Zmarł Karol Stefaniuk

Fot.karo

strona 24

Grek zagra w Huraganie

strona 19

„Trójka" wygrywa po raz trzeci

Fot.mp

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

20 lat Wydawnictwa

miedzyrzec.24wspolnota.pl

22 - 28 lutego 2022 r. ■ nr 8 (693) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Orkan powalił drzewo na samochód. Życia 71-letniego kierowcy nie udało się uratować

Fot.s

Drzewo runęło na Forda Transita na ul. Kościuszki w Międzyrzecu Podlaskim

Uszkodzone domy, powalone drzewa, zerwane linie energetyczne - to skutki nawałnic, jakie przeszły nad powiatem.

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl STR. 10

Rolnicy pohandlują w mieście

Na targowisku miejskim „Mój Rynek" przy ul. Zarówie.

s.24

Pozbądź się azbestu

Gdzie złożyć taki wniosek

s.24

Wyjątkowy koncert dla podświadomości

„Silna ponad czasem" - warsztaty motywacyjne dla kobiet.

s.24

Sprzedaj działkę nadleśnictwu

Skarb Państwa jest zainteresowany zakupem lasów oraz gruntów przeznaczonych do zalesienia położonych w zasięgu Nadleśnictwa Międzyrzec.

s. 24

Nareszcie! Powstanie hala sportowa przy międzyrzeckiej „jedynce"

Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza

Hala znacznie poprawi naszą bazę sportową i umożliwi organizację innych imprez masowych.

Zdzisław Frydrychowski, radny

Budowa hali jest nieodzowna, by szkoła mogła być konkurencyjną placówką dla innych szkół.

„Liczba uczniów nam się zmniejsza, bo dzieci zainteresowane sportem wybierają szkoły, w których mogą ten sport uprawiać".

s. 24

Fot.Maciej Maciejuk

Fot.SH

Fot.karo

Rząd dofinansował budowy i remonty naszych dróg

Lista inwestycji powiatowych i gminnych.

s. 5

Groźny arsenał w lesie

W lasach pod Międzyrzecem znaleziono ponad 20 pocisków artyleryjskich z czasów II wojny światowej.

s. 6

N 798 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

Cezary Kucharski walczy o życie

Były reprezentant Polski, piłkarski manager i były poseł z Łukowa w ciężkim stanie przebywa w szpitalu w Hiszpanii.

s. R3

MDZ

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Bosch Car Service
TECH-PORT
Stacja Kontroli Pojazdów
Zaścianki 89, Wysokie
tel. 83 307 00 01
Umów się

eprasa.pl 01eea423e9

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Maciej Kwapień
tel: 515 895 342
kwapienwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Nie w ciemię bity, może mieć z sumienia profity

Karmiciele kotów są rejestrowani

Wielce sympatyczny bialski prezydent z uśmiechem podchodzi do każdych świąt. Ciężko pracuje. Potwierdził to podczas ostatniego Dnia Kota. Odwiedził miejsce, gdzie sierściuchy się dokarmia.

Miasto odnotowało też na swoim facebookowym profilu, że w Białej Podlaskiej jest siedem domków dla bialskich kotów w sześciu lokalizacjach. Przy okazji ujawniło, że nie można być na dziko karmicielem kotów wolno żyjących, czyli miejskich. Musi zostać wypełniony, jak każe biurokracja, formularz.

Osoba fizyczna lub karmicielka-organizacja społeczna zajmująca się ochroną zwierząt powinny złożyć wniosek o zarejestrowanie (zgodnie z odpowiednim formularzem dostępnym w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta). Karmiciel otrzymujący karmę urzędową powinien złożyć zobowiązanie, że będzie przeznaczać ją wyłącznie do dokarmiania kotów wolno żyjących, a nie pokojowych.

Tak to urząd czuwa, aby tłuste koty miały dobrze!

Końskie zaloty z basowym rykiem

Bialskie os. Młodych. Co pewien czas po północy lub po godz. 23, a nawet tuż po godz. 6 rano, pod sklep opatrzony nazwą płaza podjeżdża ciemny samochód (w ciemnościach). Młodzi ludzie otwierają drzwi i włączają na cały regulator głośniki z dominantą basów. Łomot techno niesie się po części osiedla. W godzinach pracy płazowego sklepu byłoby to może i zrozumiałe, jeśli wewnątrz pracuje ładna ekspedientka.

Jak wynika z naszych obserwacji, niejednokrotnie na bialskich ulicach syn sołtysa chce zwrócić uwagę urodziwych kobiet rykiem głośników. Takie końskie zaloty. Dlaczego jednak po północy miłośnicy zimowej dyskoteki plenerowej dopominają się przyjazdu radiowozu? Ta zagadka czeka na rozwiązanie.

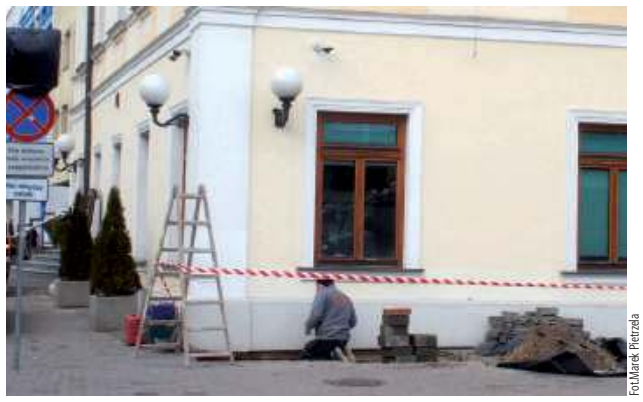

Fot.Marek Pietrzela

To nie podkop wrogich sił pod bialski magistrat, ale kolejne remonty. Wiadomo, każda pliszka swój ogonek chwali i pielęgnuje...

Zdrada i sumienie

Bialscy Radni Koalicji Obywatelskiej wywołali dyskusję w mediach społecznościowych. Nastąpiło to, gdy Zjednoczona Prawica wyrzuciła ze swojego klubu radnego, który głosował wbrew wspólnie uzgodnionym stanowiskom ugrupowania. Prawicowcy uznali, że taka jest cena zdrady. Wyrzucony wtedy tłumaczył się, że głosował zgodnie z własnym sumieniem.

Radni KO, czyli liberałowie, przyjęli to jako powód do „największego podziwu". Oczywiście, nie dla zdrady, ale dla zgodności z sumieniem.

Jeśli wyrzucony radny przejdzie do Koalicji Obywatelskiej, będzie ona miała tyle samo mandatów, co Zjednoczona Prawica. Nie w ciemię bity, może mieć z sumienia profity.

Wandal ma ferie

Lokalna bialska tradycja młodzieżowa nakazuje, aby wraz z początkiem ferii, nawet zimowych, rozbijać szyby w zadaszeniach przystankowych. Tak też się stało i tym razem. W niewiele godzin po starcie ferii młodzi rozbili szyby przy ul. Orzechowej.

Wcześniej dewastujący w mieście zadaszenia, po ich schwytaniu przez policję, przyznawali się, że to z wściekłości lub dla rozładowania energii niszczyli mienie miasta.

Sukces błyskawicznego burzenia

Biała Podlaska słynie z budowy nowych wałów imitujących staroholenderskie fortyfikacje, burzenia prawie stuletnich kamienic oraz architektury wielkiego przypadkowego chaosu. To w tym mieście dobudowywano „plomby" oraz amfiteatr w zabytkowym zespole Radziwiłłów. Taka sztuczka konserwatorska.

Niektórzy bialczanie dziwią się, że skoro w mieście jest niewiele starszych budynków, to jednak kolejne ekipy władzy nie dbają o zachowanie nielicznych kamienic pozostałych po czasach przedwojennych.

Takim przykładem była wspomniana grodzka kamienica przy ul. Krótkiej, której rozwalanie poszło błyskawicznie. To też sukces. Przez dziesiątki lat nie dbano choćby o elewację, choć tłumy urzędników miały widok na nią z okien magistratu.

Dobrze, że chociaż architektura sakralna jest pieczołowicie zachowywana i konserwowana.

Marian Empi

LICZBA TYGODNIA

1,2 mln zł

to dofinansowanie unijne dla gminy Wisznice na instalacje OZE.

Remont piwnic bialskiego magistratu idzie pełną parą

BIAŁA PODLASKA:
Trwają prace remontowe piwnic bialskiego Urzędu Miasta. Docelowo będą mogły z nich korzystać m.in. organizacje pozarządowe na organizację wydarzeń kulturalnych.

Miasto adaptuje nieużytkowane do tej pory pomieszczenia, by mogły z nich korzystać organizacje pozarządowe czy grupy nieformalne na potrzeby organizacji spotkań oraz działań z zakresu kultury.

- Piwnice pod budynkiem magistratu mają ciekawą estetykę - piękne ceglano-kamienne ściany i sklepienia. Mają też wartość historyczną - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Fot.UM Biała Podlaska

W piwnicach bialskiego magistratu trwają zaawansowane prace remontowe

Remont piwnic to jeden z elementów projektu „Remont i przebudowa budynków na obszarze rewitalizacji miasta Biała Podlaska z przeznaczeniem na realizację usług społecznych". Realizowany jest ze wsparciem Unii Europejskiej. Całkowita wartość projektu to ponad 23 mln zł, z czego dofinansowanie to 19,4 mln zł.

Za inwestycję odpowiada bialska firma PNB Budownictwo.

(McM)

NEKROLOGI

Michał Piasecki 87 lat zm. 12 lutego, Biała Podl.

Jadwiga Majczyna 84 lata zm. 12 lutego, Międzyrzec

Wiesław Smaga 78 lat zm. 13 lutego, Biała Podl.

Marian Ochnio 74 lata zm. 14 lutego, Łomazy

Stefania Wybraniec 90 lat am. 14 lutego, Międzyrzec

Jerzy Żyluk 75 lat zm. 14 lutego, Biała Podl.

Danuta Kowalczyk 83 lata zm. 14 lutego, Biała Podl.

Wojciech Mikulski 80 lat zm. 15 lutego, Biała Podl.

Janina Puszkarska 83 lata zm. 15 lutego, Międzyrzec

Karol Stefaniuk 62 lata zm. 15 lutego, Międzyrzec

Stanisław Biereta 69 lat zm. 15 lutego, Rogoźnica

Józef Kulicki 91 lat zm. 17 lutego, Huszcza

Krzysztof Uss 53 lata zm. 17 lutego, Biała Podl.

Hades Biała Podlaska
Tel.83 344 35 24

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

22 lutego,
godz. 8.00 - 12.00, Cicibór (2-4), Terebela (5), Grabanów (1)

23 lutego,
godz. 8.00 - 10.30, Tuczna (5)
godz. 8.00 - 15.00, Nosów (5, 6), Komarno (8)
godz. 10.00 -12.00, Tuczna(7)
godz. 11.00 - 14.00, Zańków (3)

BIA

eprasa.pl 01eea423e9

Caritas dla pacjentów

Centrum Integracji Społecznej prowadzone przez Caritas Diecezji Siedleckiej w Białej Podlaskiej otworzyło 16 lutego na oddziale onkologii sklep ze swoimi wyrobami pod nazwą „Pratulińskie ogrody".

Sklepik znajduje się na parterze budynku Bialskiej Onkologii. Można kupić kanapki, napoje, kawę i herbatę, sękacze wykonane przez uczestników sekcji gastronomicznej oraz oryginalne mydła naturalne i świece sojowe, które powstały w sekcji florystyki i rękodzieła.

- Są też do nabycia słodycze i niezbędne przybory toaletowe. Każdy z pacjentów będzie mógł także liczyć na bieżącą prasę, a wszystko po to, by szybciej upływał czas spędzony na szpitalnych oddziałach - mówi Anna Nowińska z biura prasowego Caritas Diecezji Siedleckiej.

Przedsięwzięcie „Pratulińskie ogrody" to nowa aktywność Centrum Integracji Społecznej w ramach budowania marki pod tą samą nazwą. - W jej skład będą wchodziły zarówno wytworzone w CIS Biała Podlaska wyroby gastronomiczne, jak i kosmetyczne - zapowiada Nowińska.

(McM)

Więcej zieleni i miejsc do siedzenia

Meblowanie miasta za 431 tys. zł

Zaskoczenie bialczan i przyjezdnych wywołuje ustawiony niedaleko dworca kolejowego pierwszy w Białej Podlaskiej parklet, czyli niewielkie miejsce do odpoczynku z siedziskami i zielenią. Ten fragment małej architektury kosztował ponad 27 tys. zł.

Fot.Marek Pietrzela

Na razie parklet w rejonie dworca kolejowego nie wygląda imponująco. Może wraz z wiosną rośliny upiększą tę małą architekturę..., która miała się pojawić już w ubiegłym roku

Opisywany przez nas obiekt przy dworcu PKP jest efektem zadania „budowa obiektów małej architektury – Meble Miejskie".

– Cena parkletu - 27 223,06 zł brutto - obejmuje 5-letnią konserwację oraz wykonywanie i pielęgnację nasadzeń – poinformowała nas Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska.

Czy zieleń będzie często wymieniana?

Parklet ustawiony został w rejonie dworca, przy rondzie Dmowskiego, które w minionym roku na portalu Gazeta.pl zostało ostro skrytykowane za nadmiar asfaltu i niedostatek zieleni.

Pani Wanda, pasjonatka ogrodów, powiedziała nam, że nie szokuje jej ta cena przede wszystkim ze względu na kilkuletnią wymianę ziemi i pielęgnowanie kwiatów oraz krzewów.

– To duży obowiązek, pewnie „Zieleń" się z niego wywiąże – ma nadzieję bialczanka. Zapytany przez nas pan Tadeusz przyznaje, że zdumiewa go brak oparcia przy siedziskach.

– Może to i dobrze, bo często pojawiający się w tym rejonie mężczyźni nadużywający alkoholu nie będą zachęceni brakiem komfortu. Obawiam się jednak, że zieleń może być tam niszczona – mówi bialczanin.

Małe meblowanie w kilku osiedlach

Podobne dwa parklety powstają przy ul. Ks. Zbigniewa Bieńkowskiego. Są one elementami wielu działań w ramach dofinansowanego przez UE projektu „Rewitalizacja obszarów miejskich" (m.in. obejmuje on także głośną rozbiórkę kamienicy przy ul. Krótkiej oraz wzniesienie w tym miejscu nowego budynku usług kulturalnych).

Rzecznik UM wyjaśniła nam, iż to spółka miejska Zieleń wygrała przetarg na wykonanie projektu budowlanego „Meble Miejskie". Okazuje się, że tym wieloskładnikowym zadaniem były zainteresowane dwie firmy: konkurencyjna z Piaseczna zaproponowała w sumie ofertę za 487 tys. zł, a bialska „Zieleń" za 431 tys. zł. Chociaż miasto wstępnie poinformowało, że na realizację zamówienia zamierza przeznaczyć kwotę ok. 300 tys. zł, to jednak wybrało zamówienie „Zieleni" za 431 tys. zł.

Rzecznik UM poinformowała nas, że w ramach tego „meblowania" na pl. Wolności ustawiono już ławkę, kosz na śmieci, 16 stojaków rowerowych i 14 donic.

W trakcie realizacji są na ul. Ks. Zbigniewa Bieńkowskiego: dwa parklety, kosz na śmieci, sześć stojaków rowerowych oraz planuje się zasadzenie siedem drzewek. W rejonie pomnika J. I. Kraszewskiego zaś „Zieleń" przebudowuje skwerek, stawia dwie ławki oraz dwa kosze na śmieci.

– W celu uporządkowania przestrzeni planuje się wymianę nawierzchni, elementów małej architektury, stworzenie niewielkiej formy centralnego placu z dwoma wkomponowanymi ławkami, uporządkowanie roślinności na obu zieleńcach, montaż kosza z zachowaniem stylistyki panującej w centrum – opisuje Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Informuje, iż przy ulicach Browarnej i Łaziennej ustawiono ławkę, cztery stojaki na rowery, cztery donice oraz kosz na śmieci.

– Planuje się - w celu zapewnienia bezpieczeństwa rowerzystów w ruchu kołowym – montaż w trzech wskazanych miejscach, m.in. przy al. Tysiąclecia, podpórek dla rowerów, pozwalających na bezpieczne zatrzymanie się przed światłami albo przed włączeniem do ruchu – dodaje rzecznik.

Marek Pietrzela

Rondo z problemami

W ubiegłym roku portal Gazeta.pl przedstawił koncepcję architektki Agaty Garsteckiej i pochodzącego z Białej Podlaskiej inżyniera drogowego Jacka Gęborysa z warszawskiego ruchu Miasto Jest Nasze.

W tej koncepcji proponowano zmianę szpetnego krajobrazu, czyli usunięcie asfaltu w kilku miejscach i zasadzenie tam zieleni oraz ustawienie ławek. Internauci krytykowali jednak likwidację postoju m.in. taksówek i parkingu dla pasażerów przyjeżdżających na dworzec. Te pomysły nie budziły euforii w bialskim magistracie. Władze PKP poinformowały nas, że chętnie odsprzedałyby miastu rejon ronda Dmowskiego.

„Jeże na drodze". Była petycja, niezbędne oznakowanie powróci na bialskie ulice

BIAŁA PODLASKA: Tabliczki „Jeże na drodze" powrócą na ulice po ponad rocznej nieobecności. To dzięki obywatelskiej aktywności mieszkańców, którzy chcą chronić te zwierzęta.

Przypomnijmy: w lipcu 2021 r. m.in. na ul. Francuskiej, Mickiewicza, Sidorskiej, Brzeskiej, Janowskiej oraz Warszawskiej zostały zamontowane tabliczki „Jeże na drodze". To realizacja prośby uczniów Szkoły Podstawowej nr 4 w Białej Podlaskiej. Jednak w ostatnim czasie tabliczki zostały zdjęte. Chodziło o „niezgodność z prawem tej formy oznakowania drogi".

BIA

Fot.Urząd Miasta Biała Podlaska

Tabliczki „Jeże na drodze" powrócą na bialskie ulice

Aktywne społeczeństwo

Stowarzyszenie „Wrażliwy Obywatel" 17 listopada wysłało petycję do bialskiego magistratu w sprawie ponownego ustawienia tabliczek w okresie wiosennym. Twórcy petycji prosili o włączenie mieszkańców w proces konsultacji lokalizacji tabliczek oraz ustalenie z policją, czy zaproponowane miejsca instalacji tabliczek nie będą miały negatywnego wpływu na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Stowarzyszenie uważa, że takie tabliczki to była dobra decyzja władz miasta.

W taki właśnie sposób można zachęcić młodych mieszkańców do angażowania się w rozwój wspólnoty

- W taki właśnie sposób można zachęcić młodych mieszkańców do angażowania się w rozwój wspólnoty. To jeden z elementów kształtowania postaw społecznych i budowy społeczeństwa obywatelskiego. Koniecznej jest ponowne ustawienie tych tabliczek w okresie wiosennym. To dowód, że młodzi ludzie mogą zmieniać otoczenie - czytamy w petycji.

Tabliczki powrócą

Miasto niedawno odpowiedziało na petycję w tej sprawie. Okazuje się, że oznakowanie zostanie zamontowane w porozumieniu z mieszkańcami i bialską policją oraz w oparciu o przepisy ministerialne. Wiceprezydent Maciej Buczyński w odpowiedzi na petycję podziękował za zainteresowanie tą sprawą.

Maciej Maciejuk

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem"
(Księga Koheleta)

Rodzinie

Karola Stefaniuka

wyrazy współczucia i otuchy

składają

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne,
Uczniowie oraz wszyscy Pracownicy
Zespołu Placówek Oświatowych nr 3
w Międzyrzecu Podlaskim

eprasa.pl 01eea423e9

Występ dyrektora na komisji skarg

Mazurek robi z radzyniaków durniów

Robert Mazurek za wyrzucenie dziennikarzy z gali ROK-u został srodze napiętnowany przez autorytety z dziedziny mediów. Fundacja Helsińska Praw Człowieka postanowiła postawić sprawę na zarządzie. A radzyńska komisja skarg (zdominowana przez PiS – opcję Mazurka) odrzuciła trzy skargi na dyrektora.

Dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury nie wpuścił dziennikarzy na galę 60-lecia ROK, ale konsekwencji nie będzie. Radni z komisji skarg przychylili się do wyjaśnień dyr. Roberta Mazurka, że priorytetem były dla niego obostrzenia covidowe i odrzuciła skargi wydawców. A zarzucali oni szefowi miejskiej placówki nieuczciwą walkę z konkurencją na medialnym rynku, próbę tłumienia krytyki prasowej (skarga złożona przez „Wspólnotę") oraz łamania prawa prasowego (skarga Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych - portal radzyninfo).

Gazeta „nie miała prawa"

Zdaniem Mazurka, gazeta („Wspólnota") nie miała prawa informować o gali, która była wydarzeniem „zamkniętym".

Dlaczego nie wpuścił dziennikarzy - Jakuba Hapki ze „Wspólnoty" i reporterki portalu radzyninfo - na samą galę?

- Priorytetem były dla mnie limity covidowe - twierdził Mazurek.

Na pytanie red. Hapki, dlaczego zatem do sali kina „Oranżeria" została wpuszczona ekipa TVP 3 Lublin, odpowiedział, że telewizja zapowiedziała chęć uczestniczenia w wydarzeniu.

Mazurek zadeklarował jednocześnie, że „Wspólnoty Radzyńskiej" nie czyta, bo napisała kiedyś o „paznokciu w salcesonie".

- Nie czytam, nie biorę nawet tego do rąk - oświadczył. Z tego też powodu „nie zna Jakuba Hapki, jako dziennikarza".

Dziennikarz „Wspólnoty" przypomniał, że wielokrotnie wysyłał do dyr. Mazurka SMS-y i maile z prośbą o wypowiedzi dotyczące działalności ROK, ale pozostawały one bez odpowiedzi.

Mazurek, dopytywany przez wydawcę „Wspólnoty", Mateusza Orzechowskiego, czy dostawał maile z prośbami o wypowiedź, odpowiedział, że codziennie otrzymuje blisko 100 maili.

Radna pyta o klucz zaproszeń

Radna Bożena Lecyk pytała o klucz, według którego wystawiano zaproszenia na galę. Mazurek odpowiadał w stylu: Pani radna, jaki ma pani związek z kulturą?

- A jaki związek z działalnością kulturalną miały zaproszone żony dyrektorów PUK i KRUS - ripostowała Lecyk. - Od kiedy jestem radną, to zawsze na jubileusze jednostek podległych miastu radni byli zapraszani. Tym razem wielu radnych nie zostało zaproszonych - argumentowała.

Mazurek odpowiedział, że zaproszenie otrzymało prezydium Rady Miasta oraz szefowie komisji. Poza tym radzyniacy mogli obejrzeć sobie galę w Telewizji Radzyń.

- Jako radni powinniśmy ocenić to postępowanie - albo dać mu przyzwolenie, albo napiętnować taką sytuację - radna Lecek odniosła się do wyproszenia dziennikarzy. - Takie postępowanie jest karygodne. Czy własne media panu wystarczą? Popadł pan w megalomanię - oceniła Lecyk.

Kruk krukowi oka nie wykole-

Nic źle nie zrobiłem - podsumował Mazurek. - Przepisy prawa prasowego, wskazane w skargach, nie istnieją w oderwaniu od aktualnie obowiązujących przepisów, mających na celu ochronę życia, zdrowia i bezpieczeństwa obywateli w związku z sytuacją epidemiczną - dodał. Niemal taką samą wykładnię zebrani usłyszeli w opinii cytowanego radcy prawnego (uznał skargi za niezasadne). Podobną opinię wydała ostatecznie komisja, kierowana przez Bartłomieja Miłosza. On oraz Paulina Pachała i Waldemar Panasiuk głosowali za odrzuceniem skarg. Przeciw była Bożena Lecyk. Na posiedzenie komisji nie przyszła radna Elżbieta Zając.

Co dalej? Swoje stanowisko komisja przedstawi radnym podczas najbliższej sesji Rady Miasta.

W sprawie postępowania dyr. Mazurka spodziewane jest także stanowisko Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Redakcja

Film na stronie:

radzyn.24wspolnota.pl

Bożena Lecyk
członek komisji

Czego się pan bał?

Bał się pan niepochlebnych opinii? Zadaniem mediów było rzetelne zrelacjonowanie tego, co się wydarzyło. Widział pan, że są wolne miejsca. To tylko kwestia kultury. Z tej sytuacji naprawdę można było wyjść z twarzą. Doszliśmy do etapu, że to pan chce być źródłem informacji. Obawiam się, że to zamach na wolne media.

Paweł Kot
Garażowe Radio Radzyń

"Na Miłosz boską, Panie Przewodniczący, proszę krzyczeć głośniej!"

Jam człek prosty, nieuczony i niskiego stanu - więc tym bardziej mam prawo oczekiwać od urzędników zajmujących eksponowane stanowiska w naszym małym miasteczku odpowiedniego poziomu prowadzenia dyskusji w przestrzeni publicznej, w poszanowaniu wzajemnym godności osobistej, jak i wykazaniem się - choćby odrobinę - szlifem towarzyskim dla okraszenia całości. Cóż, nadzieje okazały się płonne... Honor komisji próbował ratować radny Panasiuk, studząc emocje. Uzasadnieniem merytorycznym decyzji komisji w sprawie wniesionych skarg na dyr. ROK-u było pismo przygotowane przez Radcę Prawnego - uprzednio (sic!). Decyzji podjętej przez komisję - awansem! Przypieczętowanej demokratycznym - a jakże - głosowaniem.

Maciej Michniewicz
mieszkaniec Radzynia

Co wolno wojewodzie...

Nie wiem, co w całej tej sytuacji wypadło gorzej - czy sam fakt wyproszenia dziennikarzy, czy późniejsza próba obrony tej sytuacji. Dyr. Mazurek w oficjalnym stanowisku zasłania się przestrzeganiem przepisów covidowych. Jeśli ktoś uwierzyłby w tę wersję, to nie stawia to w dobrym świetle gospodarza Oranżerii. Sam przyznaje, że na 200 miejsc wysłał ok. 300 zaproszeń. A co by było, gdyby większość z zaproszonych zdecydowała się przyjść na wydarzenie? Skoro szczęśliwym trafem znalazły się jeszcze miejsca, to czy naprawdę nie można było wpuścić dwóch dodatkowych osób, aby uniknąć skandalu?
Tajemnicą poliszynela jest rzeczywisty powód całej sytuacji. Robert Mazurek jest związany z obecnie rządzącą partią, a niewpuszczeni dziennikarze reprezentują nieprzychylne z punktu widzenia władzy środowiska. W całym zdarzeniu niezwykłej arogancji dopuścił się nie tylko Dyrektor, ale również popierający go na komisji koledzy radni. Zamiast przywołać go do porządku i przeprosić za zaistniałą sytuację, ci dalej brnęli w pogrążającym ich frakcję temacie.

Józef Korulczyk
prezes RaSIL, radzyninfo

Wprowadzenie dwóch dziennikarzy to nie sprawy covidu

Czym różni się jubileusz ROK-u od jubileuszu Orląt czy PEC-u? Tradycją było zapraszanie byłych burmistrzów. Taka sytuacja nie miała prawa się zdarzyć. Nigdy nie prosiliśmy o gotowce. Dyrektor wspomniał, że media nie chcą pisać o ROK-u. Po sesji sprawdziłem cały wspomniany rok - na temat działalności Domu Kultury było ponad 30 artykułów na naszym portalu. Żaden z nich nie był tendencyjny.

Robert Mazurek
dyrektor ROK

Gala miała charakter zamknięty

Głównym powodem była pandemia koronawirusa, która nakłada na nas pewne działania i obostrzenia. Z tego też powodu przed wydarzeniem w przestrzeni publicznej nie było żadnych informacji na ten temat. Gazeta nie miała prawa informować i pośrednio zapraszać mieszkańców Radzynia i powiatu.

Bartłomiej Miłosz
przewodniczący Komisji Petycji, Skarg i Wniosków

Dyrektor nie ograniczył praw dziennikarskich

Postępowanie dyrektora było motywowane koniecznością zapewnienia tzw. limitów covidowych i zapewnienie bezpieczeństwa osób biorących udział w wydarzeniu. Organizacja została przeprowadzona w oparciu o obowiązujące przepisy sanitarne, zgodnie z obowiązującymi limitami. Stąd zasadną jest ustalona wcześniej i ograniczona liczba zaproszonych imiennie gości. Powołane w skardze przepisy prawa prasowego mają charakter bardzo ogólny. Niewątpliwie na co dzień powinny być respektowane, jednak nie istnieją w oderwaniu od aktualnie obowiązujących przepisów, mających na celu ochronę życia, zdrowia i bezpieczeństwa obywateli. Dyrektor, prosząc dziennikarza o wyjście z uroczystości, zachowując tzw. limity covidowe, nie ograniczył ustawowych powinności i praw dziennikarskich oraz prawa obywateli do informacji.

Komentarze naszych Czytelników (pod filmową relacją z obrad komisji):

Nat Czy można otrzymać informację, kto udzielił porad prawnych i uzasadnienia? Czy pan przewodniczący ma nas za idiotów, powołując się na limity covidowe, skoro dziennikarze mieli szczepienie i do tychże limitów nie wliczają się? Równie dobrze można by powoływać się na prawo morskie i rzymskie.

Emil Pan Mazurek, facet bez wstydu.

V-a J-k Zaprosił tych, którzy mu pasowali, a osoby, które były dla niego niewygodne, wyprosił. Nie wierzę w to, że nie wiedział, że pan Hapka pracuje w mediach, Radzyń to nie Warszawa. Czepił się człowieka, bo jest dla niego niewygodny i go nie lubi.

Zofia Prywatny folwark pana Mazurka.

Sławomir To jest straszne - poziom skandaliczny.

Iwona Za naszą kasę.

Paweł Mazurek nie ma żadnej kultury, ataki ad personam na to wybitnie wskazują...

Emilia Od ludzi na stanowiskach wymaga się WIĘCEJ i wyższej KULTURY, nomen-omen... a pokrętne tłumaczenia na nic się zdadzą dla normalnych, myślących obywateli... WSTYD i HAŃBA...

Jolanta Parodia Rady Miasta, parodia Komisji Skarg i Wniosków. Pan Mazurek prywatnie to może zapraszać sobie do domu.

Robert Nie można było zrobić imprezy na hali widowiskowej ZSP, skoro było tylu chętnych i zrobić bilety?

Grażyna Uważam, że takie przedstawienia nikomu i niczemu nie służą. Wręcz przeciwnie, pomogą rozjątrzyć więcej nienawiści.

Emil Pan Mazurek, facet bez wstydu.

Anna Mazurek Dlaczego pan przewodniczący ucisza wszystkich, a p. Mazurek zabiera głos, kiedy chce???

Iwona Jak gazeta mogła informować???

Małgorzata Bezczelny typ.

Iwona A ile kosztowała ta impreza?

Marek Plener będzie dla pozostałych mieszkańców.

Tadeusz Mazurek pokazał, gdzie jest miejsce mediów. Np. redaktora ze Wspólnoty w sklepie za ladą. Chamstwo i buta.

V-a J - k Dobrze, że on błyszczy jak gwiazda betlejemska. Jeżeli p. Mazurek powołuje się na obostrzenia covidove, dlaczego nie ma maseczki ?

Łukasz: Chłopie, wstydu oszczędź...

Marek Gdzie jest lista zaproszonych? Impreza zamknięta? Dla mieszkańców Radzynia? Czy to jest jeszcze ROK?

Iwona Ależ to jest bezczelne.

Sławomir To jest straszne - poziom skandaliczny.

Marek Jest Elita i poddani.

Wiesława Boże, jaki PRL.

Iwona A to żony były, a dziennikarzy nie wpuścili.

Marek A bankiet był?

Paweł Mazurek nawet logicznie nie potrafi odpowiedzieć na pytanie pani Lecyk w kwestii zaproszenia żon.

Marcin Odsunąć pana Mazurka od PAŃSTWOWEJ MISKI.

Lucjan Kruk krukowi oka nie wykole. Chyba tak to leci.

Mateusz Orzechowski

Robert Mazurek może nie jadać salcesonu

Robert Mazurek, próbując zdezawuować Wspólnotę, przypomina artykuł o pazurze w salcesonie. Istotnie, Wspólnota kiedyś o tym pisała. Pisała też robakach w cukierkach i rozpadających się butach. O dziurach w drodze, lekceważonych przez urzędników i pacjentach, źle traktowanych przez lekarzy. I obiecuję, że nadal będzie tak pisać. Dlatego, że zawsze stajemy po stronie zwyczajnych ludzi – mieszkańców i konsumentów. Rozumiem, że Robert Mazurek i jego kasta, mogą nie jadać salcesonu... Ale my i tak będziemy się opowiadać za zwykłymi radzyniakami, a nie tymi, którzy bankietują na zamkniętych imprezach.

BIA

eprasa.pl 01eea423e9

Wkrótce ruszą pracę nad Rodzinnym Domem Pomocy w Białej Podlaskiej

Dom dla ludzi wymagających całodobowej opieki

To bardzo potrzebne miejsce na mapie Białej Podlaskiej. - W mieście nie funkcjonował do tej pory żaden dom pomocy społecznej - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Miasto przystąpiło do ogłoszonego przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej „Programu rozwoju rodzinnych domów pomocy. Edycja 2022". W jego ramach Urząd Miasta aplikował o pieniądze na dofinansowanie utworzenia rodzinnego domu pomocy oraz wydatków ponoszonych przez miasto za pobyt tych osób w placówce.

Jest budynek przy Powstańców

Celem jest utworzenie rodzinnego domu pomocy dla ośmiu osób. Zgodnie z przepisami jest to maksymalna liczba podopiecznych mogących przebywać w tego typu placówce.

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

Potrzeba zmian

Mieszkańcy wymagający pomocy w formie skierowania do DPS kierowani są obecnie do placówek na terenie powiatu bądź województwa. Chcemy to zmienić. Z ludzkiej potrzeby pomocy.

15 lutego miasto podało informację o rozstrzygnięciu zgłoszonych do programu wniosków. Uzyskano 82,6 tys. zł dofinansowania wydatków za pobyt ośmiu osób w placówce oraz 240 tys. zł przeznaczeniem na dofinansowanie utworzenia rodzinnego domu pomocy.

Pusty budynek, w którym znalazłby się dom pomocy, znajduje się przy ulicy Powstańców 1A. W budżecie miejskim na ten cel przeznaczono 400 tys. zł.

„Pusty budynek, w którym znalazłby się dom pomocy znajduje się przy ulicy Powstańców 1A. W budżecie miejskim na ten cel przeznaczono 400 tys. zł."

Funkcjonowanie tego typu placówki będzie generować niższe koszty w porównaniu z domami pomocy społecznej.

Nie było takiej placówki

- Na terenie miasta nie funkcjonował do tej pory żaden dom pomocy społecznej. DPS jest placówką przeznaczoną dla osób wymagających całodobowej opieki z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności, niemogącej samodzielnie funkcjonować w codziennym życiu, której nie można zapewnić niezbędnej pomocy, opieki - mówi Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej.

Mieszkańcy wymagający pomocy w formie skierowania do DPS kierowani są obecnie do placówek na terenie powiatu bądź województwa.

- Chcemy to zmienić z ludzkiej potrzeby pomocy - dodaje prezydent.

Mniejsze koszty

Za utworzeniem rodzinnego domu pomocy przemawia też fakt, iż funkcjonowanie tego typu placówki będzie generować niższe koszty w porównaniu z domami pomocy społecznej.

- Ponadto zadanie wpisuje się w tendencję zmierzające do deinstytucjonalizacji usług pomocy społecznej, a przyszli mieszkańcy pozostaną w środowisku, w którym dotychczas zamieszkiwali - mówi Kamil Węgliński, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodku Pomocy w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Dzięki nowoczesnemu wyposażeniu uczniowie będą przygotowani do wejścia na rynek pracy

Jak technologia podnosi kompetencje uczniów

BIAŁA PODLASKA: Bialska Szkoła Ćwiczeń - to projekt, na który miasto otrzymało ponad 1,3 mln zł, by znacznie rozwinąć dydaktyczne zaplecze uczestniczących w nim szkół.

To już kolejny rok funkcjonowania edukacyjnego programu. Liderem projektu jest Szkoła Podstawowa nr 9, pełniąca rolę „Szkoły Ćwiczeń". Szkoły wspierane to pięć placówek z terenu miasta, w tym jedna szkoła specjalna i dwie szkoły z gminy Biała Podlaska: Szkoła Podstawowa im. 30 Poleskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej w Grabanowie oraz Szkoła Podstawowa im. Henryka Sienkiewicza w Sławacinku Starym.

Fot.Miasto Biała Podlaska

Uczniowie mogą korzystać m.in. z tablicy interaktywnej

Gotowi do pracy

W projekcie chodzi m.in. o poprawę funkcjonowania i zwiększenie wykorzystania systemu wspomagania szkół w zakresie rozwoju u uczniów kompetencji i umiejętności uniwersalnych.

- Uczniowie systematycznie wykorzystują sprzęt. Dzięki temu mamy laureatów, bo poziom dydaktyczny został podniesiony. Wszystkie pracownie w ramach bialskiej szkoły ćwiczeń przełożą się na efekty kształcenia - mówi Bernadeta Mikołajczak, dyr. Szkoły Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej.

Nowoczesny sprzęt

Dla przykładu: sala językowa wyposażona jest w 16 stanowisk dla uczniów.

- Każde stanowisko posiada wbudowany zestaw słuchawkowy. Zestaw nauczyciela to wbudowany monitor i tablica interaktywna. Całe wyposażenie to pomoc dla ucznia i nauczyciela jest uatrakcyjnieniem zajęć językowych - mówi Małgorzata Matwiejuk, nauczyciel języka angielskiego w SP nr 9.

Projekt jest realizowany w partnerstwie z lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli w oraz Uniwersytetem Humanistyczno-Przyrodniczym w Siedlcach.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

BIA

Jest kasa na drogi. Z dofinansowania rządowego. Lista

POWIAT BIALSKI: Rząd zatwierdził listy zadań powiatowych i gminnych do dofinansowania ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w ramach naboru wniosków na 2022 rok.

Powiat bialski

- Rozbudowa drogi powiatowej Międzyrzec Podlaski (ul. Drohicka) - Zasiadki. Przebudowa drogi powiatowej Łuniew - Łukowisko - Manie (realizacja maj 2022 - czerwiec 2024). Koszt: 21 mln zł, dofinansowanie 10,5 mln zł.

- Przebudowa drogi powiatowej Komarówka - Brzozowy Kąt - Polubicze - Horodyszcze (kwiecień - listopad 2022). Koszt: 6 mln zł, dofinansowanie - 3 mln zł.

Gminy Konstantynów:
- Przebudowa ul. Adama Mickiewicza, ul. Dworcowej i ul Targowej w Konstantynowie (lipiec - grudzień 2022). Koszt: 2 mln zł, dofinansowanie - 1 mln zł.
- Przebudowa drogi gminnej do miejscowości Zyrzyn (styczeń-listopad 2022). Koszt: 1,1 mln zł, dofinansowanie - 578,6 tys. zł.

Terespol:
- Budowa drogi w strefie aktywności gospodarczej w Małaszewiczach Małych, gmina Terespol - etap I. (marzec - grudzień 2022). Koszt: 2,3 mln zł, dofinansowanie - 1,1 mln zł.
- Budowa drogi Małaszewicze - Podolanka (marzec - listopad 2022). Koszt: 1,5 mln zł, dofinansowanie - 754,6 tys. zł.

Janów Podlaski:
- Budowa drogi gminnej nr 100060L w miejscowości Bubel Łukowiska (czerwiec - grudzień 2022). Koszt: 585,3 tys. zł, dofinansowanie - 292,6 tys. zł.

Tuczna:
- Budowa drogi gminnej nr 101668L w miejscowości Leniuszki (luty - czerwiec 2022). Koszt: 1,3 mln zł, dofinansowanie - 662,5 mln zł.

Wisznice :
- Przebudowa drogi gminnej nr 101235L w miejscowości Polubicze Dworskie (lipiec 2022 - czerwiec 2023). Koszt: 1,8 mln zł, dofinansowanie - 905,3 tys. zł.

Łomazy:
- Remont drogi gminnej nr 101422L w Łomazach (styczeń - wrzesień 2022). Koszt: 1,1 mln zł, dofinansowanie - 590 tys. zł.

Miasta Terespol:
- Przebudowa drogi gminnej nr 100875L ul. Łąkowa (marzec - listopad 2022). Koszt: 588,9 tys. zł, dofinansowanie: 353,3 tys. zł.

LISTA REZERWOWA
Miasto Biała Podlaska:
- Przebudowa ul. Sidorskiej na odcinku od granicy miasta do al. Solidarności (wrzesień 2022 - sierpień 2023). Koszt: 3,3 mln zł, wnioskowana kwota dofinansowania: 2,2 mln zł.

Powiat bialski:
- Budowa drogi powiatowej nr 1114L Sławacinek Nowy - Porosiuki - Sokule - Dołha - Sitno - Wysokie w miejscowości Sokule (kwiecień - grudzień 2022). Koszt: 5,7 mln zł, wnioskowana kwota dofinansowania - 2,8 mln zł.

Gmina Sławatycze:
- Budowa drogi gminnej nr 101099L Nowosiółki - Mościce Dolne w m. Nowosiółki od km 0+002 do km 0+251,50, odcinek długości 0,2495 km (lipiec - październik 2022). Koszt - 361,1 tys. zł, wnioskowana kwota dofinansowania: 180,6 tys. zł.

(McM)

Powiat drogi, miasto chodniki

Drogi powiatowe - ul. Kościuszki i ul. Piłsudskiego - zostaną przebudowane w tym roku. Powiat zajmie się nawierzchnią jezdni, natomiast miasto postanowiło dodatkowo przebudować chodniki wzdłuż dróg. Przy ul. Kościuszki nowy chodnik powstanie na odcinku od ul. Partyzantów w kierunku skrzyżowania z drogą miejską nr 101690L. Całość wkładu miasta w przebudowę tej drogi powiatowej wyniesie 590 tys. zł.

Natomiast w związku z remontem ul. Piłsudskiego miasto planuje wyremontować chodnik na odcinku skrzyżowania z ul. Warszawską do ul. Drohickiej. Na tę inwestycję miasto wyłoży ponad 250 tys. zł.

karo

eprasa.pl 01eea423e9

Po szumnych zapowiedziach brakuje działań

MON wybuduje obwodnicę Białej Podlaskiej? Resort się nie kwapi

Choć wojsko wcześniej obiecywało parlamentarzystom z naszego regionu, że weźmie udział w budowie bialskiej obwodnicy wschodniej, to jednak na razie nic z tego nie wychodzi.

Minionego lata poseł Dariusz Stefaniuk informował, że uzyskał od ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka zapewnienie, iż ten resort przeznaczy pieniądze na pierwszą część obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej. Chodziło o finansowanie odcinka od lotniska oraz wiaduktu nad torami do al. Solidarności. - Rozmawiałem osobiście z ministrem Błaszczakiem i zgodził się ze mną, że ta droga jedynie zapewni wyjazd i wjazd pojazdów wojskowych z jednostki. Głęboko wierzę, że jesienią formalnie te środki będą zatwierdzone przez premiera Mateusza Morawieckiego – zaznaczył wtedy poseł.

Także na stronach internetowych wPolityce.pl, portalu powiązanym z senatorem Grzegorzem Biereckim, w czerwcu pojawił się krzepiący tytuł „MON wybuduje obwodnicę Białej Podlaskiej. Ta droga to wielki impuls dla miasta i zarazem ważne udogodnienie dla mieszkańców". Czytaliśmy tam, że „dzięki postawie lokalnych parlamentarzystów na czele z senatorem Grzegorzem Biereckim i posłem Dariuszem Stefaniukiem Biała Podlaska jest jednym z „oczek w głowie" rządu".

- MON zdecydował się sfinansować najdroższą część inwestycji, to ich bezsporny sukces – brzmiało jednoznaczne zapewnienie.

Taktyczne uniki MON

We wrześniu opozycyjni posłowie Joanna Mucha, Hanna Gill-Piątek, Mirosław Suchoń, Tomasz Zimoch i Michał Gramatyka skierowali do ministra obrony narodowej interpelację w sprawie rozbudowy bazy wojskowej w Białej Podlaskiej. Zapytali o osiem zagadnień, w tym dotyczących m.in. wykupu działek od mieszkańców na potrzeby funkcjonowania bazy oraz budowy przez wojsko obwodnicy.

Wiceminister obrony narodowej Wojciech Skurkiewicz jedynie odpowiedział o działkach Agencji Mienia Wojskowego oraz o zapewnieniu zakwaterowania wszystkim żołnierzom zawodowym. Posłowie uznali tę odpowiedź za niezadowalającą i ponowili interpelację, domagając się wyjaśnienia pominiętych kwestii, w tym dotyczących budowy obwodnicy.

W listopadzie wiceminister „uprzejmie" poinformował posłów: - MON podtrzymuje informacje przekazane w odpowiedzi na poprzednią interpelację w tej samej sprawie.

Oczywiście nie odpowiedział na pytanie, czy ministerstwo potwierdza wsparcie finansowe dla budowy obwodnicy Białej Podlaskiej jako drogi o strategicznym znaczeniu obronnym oraz jaką kwotą ministerstwo dofinansuje budowę drogi.

Także my dwukrotnie zapytaliśmy rzecznika Ministerstwa Obrony Narodowej czy w MON przygotowywane jest finansowanie części obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej od lotniska oraz wiadukt nad torami do al. Solidarności. Chodzi o to, aby bialczanie nie wieszali na wojsku psów, że niszczy miejskie drogi.

Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
UMWL powinien zająć się projektowaniem tej trasy oraz dogadać z samorządami miasta i gminy Biała Podlaska. Piłeczka jest po ich stronie

- Resort obrony narodowej na bieżąco analizuje potrzeby i możliwości poprawy skomunikowania kompleksu wojskowego. Rozpatrywane są zarówno warianty wykorzystujące istniejącą infrastrukturę drogową, jak również planowaną wschodnią obwodnicę Białej Podlaskiej – brzmiała jesienna dyplomatyczna odpowiedź. W lutym nie uzyskaliśmy odpowiedzi na pytanie o udział MON w budowie bialskiej obwodnicy.

Samorząd wojewódzki umywa ręce

Przed kilkoma dniami poseł Dariusz Stefaniuk nas zapewnił, że nadal prowadzi rozmowy w MON o tej sprawie. Zaznaczył, iż właściwie większą rolę w tej sprawie powinien odegrać Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, gdyż obwodnica byłaby związana z drogą wojewódzką.

- UMWL powinien zająć się projektowaniem tej trasy oraz dogadać z samorządami miasta i gminy Biała Podlaska. Piłeczka jest po ich stronie – zaznaczył Dariusz Stefaniuk.

Skierowaliśmy zatem do UMWL pytanie, czy zarząd województwa postrzega możliwość budowy bialskiej obwodnicy i kiedy. - Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie informuje, że w „Planie rozwoju sieci dróg wojewódzkich Województwa Lubelskiego na lata 2021 – 2030", który został zaakceptowany przez Zarząd Województwa Lubelskiego dnia 8 czerwca 2021 roku, nie jest przewidziane zadanie, które obejmuje budowę obwodnicy miasta Biała Podlaska, w ciągu drogi wojewódzkiej – wyjaśnił nam Kamil Jakubowski rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Dodał, że dyrekcja Zarządu Dróg Wojewódzkich nie prowadzi także obecnie żadnych rozmów na temat rozpoczęcia etapu projektowania tej drogi.

Adam Olesiejuk, zastępca wójta gm. Biała Podlaska, powiedział nam, że w studium zagospodarowania gminy został wyznaczony korytarz na część obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej.

- W przypadku budowy obwodnicy powinien partycypować w kosztach Zarząd Dróg Wojewódzkich – zaznacza.

Marek Pietrzela

Spacerując po lesie, znalazł niewybuchy z czasów wojny

(14 lutego) na terenie kompleksu leśnego w miejscowości Rudniki znaleziono ponad 20 pocisków artyleryjskich z czasów II wojny światowej. Zauważył je spacerujący, który zawiadomił policję.

Znalezisko zostało zabezpieczone przez policjantów, a potem strażaków z OSP Rogoźnica do czasu przyjazdu patrolu rozminowania z Jednostki Wojskowej w Chełmie.

- Wówczas okazało się, że jest to ponad 20 pocisków artyleryjskich różnego kalibru oraz zapalniki. Znalazło się tam również niemal 50 różnych łusek po pociskach artyleryjskich. Saperzy zabrali niewybuchy do zniszczenia oraz sprawdzili pobliski teren, nie ujawniając kolejnych niebezpiecznych przedmiotów - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Fot. KMP Biała Podlaska

Znalezione w lesie pociski

Joanna Niećko

Uciekł z Parczewa do Szwecji. Ale i tak go policja dopadła

Poszukiwany trzema listami gończymi 31-latek z powiatu parczewskiego ukrywał się w Szwecji i wpadł w ręce miejscowych policjantów.

31-latek ma na swoim koncie wyrok ponad 3,5 roku więzienia za tzw. przestępstwa przeciwko mieniu oraz rodzinie i opiece.

– Kilka lat temu został warunkowo zwolniony z odbycia kary na swój wniosek, uzasadniając go warunkami osobistymi oraz przekonaniem, że po zwolnieniu będzie przestrzegał prawa, w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa. Tak się jednak nie stało – tłumaczy starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Od 2015 r. mężczyzna ukrywał się i przebywał poza granicami Polski. Poszukiwany był aż trzema listami gończymi wydanymi przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim oraz Prokuraturę Rejonową w Parczewie. Wydano za nim Europejski Nakaz Aresztowania.

31-latek został zatrzymany dzięki informacjom zdobytym przez parczewskich funkcjonariuszy.

– Z ustaleń kryminalnych wynikało, że 31-latek przebywa w Szwecji. Wskazali dokładny adres, pod którym mieszka 31- latek i przy pomocy Międzynarodowego Biura Współpracy Policji przekazali informacje stronie szwedzkiej – relacjonuje Semeniuk.

31-latek został zatrzymany przez skandynawskich policjantów, a następnie przetransportowany do Polski. Trafił już do więzienia w Warszawie, gdzie odsiedzi resztę wyroku.

GR

Para kradła markowy alkohol i kosmetyki

Za kradzieże sklepowe w Białej Podlaskiej odpowie 33-letnia mieszkanka miasta i 26-latek z Nowego Sącza.

W ciągu ostatniego tygodnia kradli markowy alkohol oraz kosmetyki. Parę zatrzymano, gdy po raz kolejny postanowiła „odwiedzić" jeden ze sklepów. Wartość strat oszacowana została na ponad 700 zł.

- W trakcie przeszukań policjanci odzyskali część skradzionego mienia, natomiast 26-latek i jego 33-letnia partnerka zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Przyznali się do winy. Mężczyzna odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa. Trafił prosto do zakładu karnego, gdyż był poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Sprzedawca -magazynier, Ulan Mały	1	3010 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Kąkolewnica	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Czemierniki/MUS -MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/ GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Rozbieracz – wykrawacz, Wohyń/ Zemat	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Parczew/AGRO-TERS	1	4000 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Edukator, Parczew/ Caritas		1182 zł/umowa zlecenie
Przedstawiciel – doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew	1	2900 – 3500 zł/umowa o pracę

BIA

eprasa.pl 01eea423e9

SYGNAŁ OD CZYTELNIKA

Kierowca: Policjanci „suszyli", a ja dopatrzyłem się dwóch wykroczeń funkcjonariuszy

ŁUKÓW Czy policjanci złamali prawo, ustawiając się na ul. Wojska Polskiego w Łukowie i prowadząc tam kontrolę prędkości? Czytelnik alarmuje, że tak. Co na to policja?

Ulica Wojska Polskiego w Łukowie: Pierwsze zdjęcie nadesłał Czytelnik – jego zdaniem policja, ustawiając się tam, złamała przepisy. Drugie i trzecie zdjęcie nadesłał rzecznik policji z wyjaśnieniami: „To jest miejsce, gdzie jest ustawiany radiowóz na ul. Wojska Polskiego" oraz „A to jest wjazd z jezdni ul. Wojska Polskiego, po którym wjeżdża na to miejsce radiowóz"

Są takie miejsca w Łukowie, gdzie częściej niż w innych można natknąć się na policjantów mierzących prędkość samochodów. Jednym z nich jest tzw. mała obwodnica Łukowa, czyli. ul. Wojska Polskiego.

Czytelnik przysłał nam zdjęcie z tej ulicy. Radiowóz i kontrolowany samochód stoją w okolicy ronda na ul. Parkowej/Poważe - wydaje się, że stoją na chodniku.

- Chciałbym poruszyć temat policji, a właściwie ich miejsc z pomiarami prędkości. Na załączonym zdjęciu dopatrzyłem się dwóch wykroczeń funkcjonariuszy - żeby tam zaparkować, musieli jechać chodnikiem i wjechali na pas zieleni - napisał pan Mirosław.

Wyjaśnienia policji

Zdjęcie z uwagami Czytelnika wysłaliśmy do Marcina Józwika, rzecznika Komendy Policji w Łukowie.

- W tym miejscu przy ulicy Wojska Polskiego jest wykonany zjazd do ogrodzenia stacji transformatorowej. Przy ogrodzeniu, gdzie na nadesłanym zdjęciu stoi radiowóz, nie ma żadnego pasa zieleni, a jest powierzchnia wyłożona kostką, łącząca się z chodnikiem. Radiowóz w tym miejscu może stać, nie stwarza żadnego zagrożenia, nie utrudnia nikomu ruchu. Policjanci zatrzymują pojazdy w taki sposób, aby nie stanowiły utrudnienia dla innych uczestników ruchu. Zwracają uwagę, aby kierowca ustawił auto w tym wjeździe i żeby to nie stanowiło dla niego zagrożenia, a idącym chodnikiem dało możliwość swobodnego przejścia – zapewnia Józwik.

- Akurat na tym zdjęciu, które jest nadesłane, kierujący kontrolowanym samochodem ustawił się w taki sposób, że faktycznie może to utrudnić przejście pieszym. Niemniej jednak policjanci zwracają uwagę na to, aby zatrzymywane pojazdy stały w sposób zapewniający bezpieczeństwo kierowcy oraz bezpieczną drogę dla pieszych – dodaje.

Są zgłoszenia

Dlaczego jeżdżący ul. Wojska Polskiego są tak często kontrolowani przez funkcjonariuszy?

- Policjanci tam stają, bo docierają do nas sygnały za pośrednictwem różnego rodzaju środków komunikacji oraz za pośrednictwem aplikacji „Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa", że w tym miejscu jest przekraczana dozwolona prędkość. Te zgłoszenia policjanci wielokrotnie potwierdzają ujawnionymi wykroczeniami. Pomimo obowiązującej prędkości 50 km na godzinę, kierowcy nie stosują się do tego ograniczenia i jadą z większą prędkością – tłumaczy Marcin Józwik.

I dodaje, że policja reaguje na każde wykroczenie, na każdą przekroczoną prędkość na tym odcinku, a wobec „spieszących się" kierowców są wyciągane stosowne środki karne.

- Policjanci w tym miejscu będą stali, dopóki prędkość będzie na tym odcinku przekraczana – zapowiada.

Raz 50 km/h, raz 70 km/h

Nie wszyscy pamiętają, że na ul. Wojska Polskiego obowiązują różne prędkości, zależnie od tego, którym odcinkiem jedziemy. Kierujący powinni zwracać uwagę na oznakowanie i wiedzieć, że na odcinku od ronda na Warszawskiej do ronda przy ul.Parkowa/Poważe dozwolona jest prędkość do 50 km na godzinę.

Na odcinku od ronda Parkowa/Poważe do skrzyżowania z ulicą Stodolną dozwolona jest prędkość do 70 km na godzinę i na tym odcinku kierowcy też łamią przepisy, a policjanci „suszą".

Na odcinku od skrzyżowania z ul. Stodolna do ronda na Siedleckiej ponownie obowiązuje prędkość do 50 km/h.

mo

Marcin Józwik,
oficer prasowy KPP w Łukowie

Będziemy bezwzględni za przekraczanie dozwolonej prędkości

Nadmierna prędkość jest jedną z głównych przyczyn wypadków drogowych, do jakich dochodzi na terenie naszego powiatu. Dlatego też będziemy bezwzględnie reagowali na każde przekroczenie dozwolonej prędkości.

Pożar w Malcanowie. Spłonął budynek gospodarczy

Fot. PSP w Łukowie

Pożar strawił cały budynek gospodarczy, w którym składowano słomę

18 lutego w godzinach nocnych wybuchł pożar w Malcanowie.

Jak informuje PSP w Łukowie, zgłoszenie wpłynęło o 22:43. Ze zgłoszenia wynikało, że zapalił się budynek gospodarczy, stodoła, w której przechowywano około 200 bel słomy. Kiedy na miejsce przybyły pierwsze jednostki straży, cały obiekt był objęty ogniem.

Zadaniem strażaków było dogaszenie pożaru, zabezpieczenie miejsca zdarzenia i rozbiórka obiektu, którego nie dało się uratować.

Na miejscu zdarzenia pracowały następujące służby: JRG Łuków, OSP Gręzówka x 2, OSP Dąbie, OSP Świderki, OSP Łazy, OSP Szczygły Górne i Policja.

ms

Unijna kasa na OZE dla gmin Radzyń i Wisznice

Fot. UM Lublin

Wójt gminy Radzyń Podlaski, Wiesław Mazurek odbiera promesę z rąk marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego

WOJ. LUBELSKIE: Zakończył się drugi konkurs unijny, dzięki któremu dofinansowanie od Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie na OZE otrzymały cztery gminy.

Łącznie projekty opiewają na kwotę ponad 11,4 mln zł, z czego blisko 6,8 mln zł pokryją środki unijne.

Gmina Radzyń Podlaski, która otrzymała wsparcie, zrealizuje projekt dotyczący energii słonecznej, którego wartość wynosi ponad 3,4 mln zł, z czego blisko 2,1 mln zł to pieniądze unijne. W ramach projektu zamontowane zostaną zestawy kolektorów słonecznych, z których skorzysta około 200 mieszkańców.

- Realizacja pozwoli także m.in. na montaż 12 szt. kotłów na biomasę. Szacuje się, że w ramach projektu roczny spadek emisji gazów cieplarnianych wyniesie blisko 219 ton ekwiwalentu CO2 - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

Kolejny projekt OZE zrealizuje gmina Wisznice (powiat bialski). Jego wartość to ponad 2,5 mln zł, z czego blisko 1,2 mln zł pokryją środki unijne. Blisko 170 szt. instalacji fotowoltaicznych zostanie zamontowanych na budynkach mieszkańców gminy. Roczny spadek emisji gazów cieplarnianych wyniesie ponad 140 ton ekwiwalentu CO2.

Pieniądze otrzymała również gmina Wólka, która dostała ponad 1,7 mln zł oraz gmina Gorzków, która w OZE zainwestuje ponad 2,3 mln zł.

(McM)

Kolejne oszustwo

Mieszkaniec miasta oszukany metodą na „zdalny pulpit"

Biała Podlaska: Policja szuka oszustów, którzy namówili mieszkańca Białej Podlaskiej do zainstalowania tzw. zdalnego pulpitu. Mężczyzna przekazał im też kody blik, dzięki czemu sprawcy wykorzystali jego konto do przelania i wypłacenia gotówki należącej prawdopodobnie do innego pokrzywdzonego.

BIA

W poniedziałek (14 lutego) na policję zgłosił się mieszkaniec Białej Podlaskiej, który oświadczył, że został oszukany. Poinformował, że pod koniec grudnia skontaktowały się z nim osoby, które twierdziły, że są konsultantami bankowymi.

- Dzięki sprytnie przeprowadzonym rozmowom nieznajomi namówili zgłaszającego do zainstalowania w swoim telefonie programu do zdalnej obsługi tego urządzenia, który pozwala przejąć kontrolę nad danymi i w zdalny sposób zarządzać kontem. Twierdzili, że nieznana osoba próbowała włamać się na konto mężczyzny, dlatego należy je zabezpieczyć. Dodał, że nieznajomy polecił mu wykonać dwa przelewy w kwocie 1 złotych każdy na wskazane konto - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Po tych operacjach na koncie bankowym zgłaszającego pojawiło się ponad 8 tys. zł. Telefoniczny rozmówca poprosił o ich zwrot za pomocą kodów Blik. Gdy pod koniec stycznia mężczyzna otrzymał informację z banku, że przelew, który do niego wpłynął, został przelany do nieprawidłowego odbiorcy, mężczyzna zrozumiał, że padł ofiarą oszustów.

Joanna Niećko

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

eprasa.pl 01eea423e9

Coś wpadło Soboniowi do oka. I kto przyjechał czyścić plakat?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Czytelnik naszego tygodnika sam przecierał oczy ze zdumienia, gdy widział tę scenę. Kto pracownikowi instytucji podległej powiatowi rządzącemu przez PiS zlecił czyszczenie baneru z wizerunkiem posła tej partii? Czekamy na odpowiedź starosty.

Fot. Czytelnik

Czy to należy do obowiązków pracownika powiatowego zakładu? - pyta Czytelnik „Wspólnoty"

Przypomnijmy, że w poprzednim wydaniu „Wspólnoty" pisaliśmy o trzech banerach z uśmiechniętą twarzą posła Artura Sobonia, które zawisły na budynkach należących do Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

„Zwykła propaganda"

Na banerach jest napis „Artur Soboń", a poniżej kwota dotacji i informacja, na co została przeznaczona. Do tego symbol „Polski Ład" i hasło „Miliardy dla regionu".

Artur Soboń to polityk pochodzący ze Świdnika, poseł na Sejm RP. Powiat łęczyński wchodzi w skład jego okręgu wyborczego. W ostatnich wyborach otrzymał tu nieco ponad 5 tys. głosów (z 28,4 tys. wszystkich głosów) - najwięcej ze wszystkich kandydatów w wyborach. Poseł startował z list Prawa i Sprawiedliwości. Podobnie jak władze powiatu łęczyńskiego.

- Nie ma zgody na działania bez poszanowania jakichkolwiek zasad. To jest zwykła propaganda, bo to nie poseł Soboń dawał pieniądze na te inwestycje. To są nasze pieniądze, obywateli – tak sprawę komentował opozycyjny radny i były burmistrz Łęcznej, Teodor Kosiarski.

A Rafał Maksymowicz, lider wojewódzki Stowarzyszenia Polska 2050 spytał starostę m.in. o koszty zamieszczenia banerów na budynkach starostwa.

„Ciekawe czy w godzinach pracy"

Tymczasem ciekawą scenę z banerem Sobonia w roli głównej zaobserwowali mieszkańcy Milejowa, gdzie podobny wizerunek posła powieszono przy głównej ulicy na budce należącej do rodziny jednego z powiatowych prominentów.

Jeden z mieszkańców nagrał filmik, jak pod baner przyjechało dwóch mężczyzn, aby wyczyścić niedoskonałości baneru, które mogłyby zapewne wpłynąć na wizerunek posła. Było to w piątek, 11 lutego około południa, a nasz Czytelnik rozpoznał, że mężczyzna, który czyścił oko posła Sobonia z baneru to pracownik Powiatowego Zakładu Aktywności Zawodowej w Jaszczowie, a wcześniej konserwator w łęczyńskim szpitalu.

- Jak u Barei! Pracownik powiatowego zakładu czyści oczko Artura Sobonia. Ciekawe, czy w godzinach pracy? – zastanawia się Czytelnik, który sam, gdy to widział, przecierał własne oczy ze zdumienia i przesłał nam film z tą niecodzienną sceną.

Film wysłaliśmy staroście

Staroście Krzysztofowi Niewiadomskiemu (PiS) wysłaliśmy film nagrany przez naszego Czytelnika i spytaliśmy, na czyje zlecenie pracownik jednostki organizacyjnej powiatu łęczyńskiego w godzinach pracy czyścił baner polityka PiS. A może okaże się, że wtedy był na wolnym? Jednak do czasu oddania tego numeru „Wspólnoty" do druku, odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Wideo ze sceną „jak u Barei" można zobaczyć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Oddała oszczędności przy furtce

Ofiarą oszustów padła 83-letnia mieszkanka Opola Lub. i 57-latek z gminy Łaziska.

83-latka z Opola Lubelskiego straciła aż ok. 67 tys.zł. 17 lutego ok. godz. 17 zadzwonił telefon. Kobieta usłyszała rozpaczliwy głos osoby, która podała się za jej wnuczkę i przekazała informację o rzekomym wypadku, w którym jej ojciec zabił kobietę. „Wnuczka" dodała, że musi wpłacić 150 tys.zł kaucji, żeby mężczyznę wypuszczono z aresztu. Oszustka prawie przez dwie godziny tłumaczyła 83-latce, w jaki sposób może przekazać pieniądze. W efekcie mieszkanka Opola Lubelskiego wręczyła ok. 67 tys. zł osobie podszywającej się pod adwokatkę, która to miała bronić jej syna. Pieniądze przekazane zostały przy furtce koło domu ofiary.

Starsza kobieta już po wszystkim postanowiła skontaktować się ze swoją córką, by opowiedzieć jej o wypadku. Wtedy dopiero zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa.

58-latek z gminy Łaziska chciał sprzedać strój do tańca towarzyskiego. Zamieścił ogłoszenie na portalu sprzedażowym, a po pewnym czasie pocztą e-mail otrzymał link od potencjalnego kupującego. Mężczyzna, nie zachowując ostrożności, kliknął przesłany przez oszusta odnośnik, po czym zaczął dostawać ze swojego banku SMS-y informujące o aktywacji kodu BLIK na nieznanym urządzeniu. Jednak 58-latek zignorował te wiadomości. O tym, że został oszukany, dowiedział się dopiero po telefonie, jaki otrzymał z infolinii banku. W tym czasie oszust zdążył już za pośrednictwem BLIK-a dokonać czterech wpłat z konta mężczyzny, uszczuplając je o ponad 4 tys.zł. Sprawa została zgłoszona na policję.

AG

Sklepowi włamywacze w rękach policji

Ich łupem padł m.in. alkohol i papierosy. W ujęciu sprawców pomógł monitoring. Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Nad ranem dyżurny puławskiej komendy dostał informację o włamaniu do jednego ze sklepów. Włamywacze weszli do środka, wyłamując roletę i wybijając szybę. Wynieśli alkohol i papierosy, wyroby wędliniarskie i inne artykuły spożywcze. Straty oszacowano na 5 tys. zł.

- Wnikliwie analizowano zabezpieczony monitoring. Ślady przestępstwa, a także informacje pozwoliły na wytypowanie osób podejrzanych o to włamanie - informuje sierż. Małgorzata Okoń z Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Mundurowi podczas zatrzymania sprawców w wieku od 42 do 55 lat i przeszukania pomieszczeń ujawnili rzeczy pochodzące z kradzieży. Na miejscu znaleźli także tysiąc złotych pochodzące z innej kradzieży. Zatrzymani przyznali się do kradzieży.

Marta Pietroń

Lublin24.pl

Seniorzy oszukani „na policjanta". Stracili pieniądze i kosztowności

Łącznie na blisko 100 tys. zł oszacowano straty, które poniosło dwóch mieszkańców Lublina.

- Do dwóch mieszkańców Lublina w wieku 70 i 88 lat zadzwonił fałszywy funkcjonariusz. Mężczyzna oświadczył, że bierze udział w akcji rozpracowywania oszustów. Jednak, by działania przyniosły efekt i zatrzymanie było, możliwe potrzebna miała być pomoc seniorów. W tym celu oszust poprosił emerytów o przekazanie oszczędności. Po działaniach wszystkie kosztowności miały być jej zwrócone - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Seniorzy uwierzyli fałszywemu policjantowi. Na jego prośbę przygotowali wszystkie oszczędności i kosztowności, jakie mieli w domu. 70-latek przekazał gotówkę, a 88-latek pieniądze i złote monety. Łączne straty to blisko 100 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

Pijany jechał autem. A na sumieniu, że ho, ho

W czwartek (17 lutego) w nocy na drodze wyjazdowej z Lublina zatrzymano 25-latka.

- Jadącego wężykiem opla zauważyli ratownicy medyczni, wśród których był policjant po służbie. Z uwagi na zagrożenie, jakie stwarzał mężczyzna, został od razu ujęty i przekazany umundurowanym policjantom z komisariatu w Niemcach. Badanie alkomatem wykazało blisko dwa promile - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna w przeszłości odbywał już kary pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Teraz funkcjonariusze typowali go do zuchwałej kradzieży torebki, kilku płatności skradzioną kartą, włamania do samochodu i licznych kradzieży mienia. 25-latek usłyszał zarzuty.

Joanna Niećko

Po pijanemu po alkohol

Z informacji świadków wynikało, że pod jeden z dyskontów podjechał kierowca toyoty, który może być pijany. Mężczyzna nie mógł wysiąść z samochodu o własnych siłach i zasnął za kierownicą.

- Na miejsce skierowano patrol z Wydziału Ruchu Drogowego. Alkomat wykazał u 64-latka ponad 3 promile. Mieszkaniec Lublina w takim stanie przyjechał kupić w sklepie dodatkowy alkohol - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Pies wpadł do piwnicy domu pod Lublinem. Strażacy szukają jego właściciela

Fot.OSP Jakubowice Konińskie Kolonia

We wtorek (15 lutego) wieczorem OSP Jakubowice Konińskie Kolonia ratowała psa uwięzionego w piwnicy opuszczonego budynku przy ul. Karmelickiej w Dysie. Strażacy wyciągnęli zwierzę z piwnicy.
- Pies nie miał obroży, dlatego też jego właściciel jest nieznany - informuje OSP Jakubowice Konińskie Kolonia
Zwierzęciu nic nie było, ale i tak trafiło pod opiekę weterynarza.
Strażacy proszą o kontakt telefoniczny pod numerem 605 731 729, jeśli ktoś zna właściciela psa.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 01eea423e9

Pierwsze oficjalne pismo z Urzędu Gminy w Chodlu do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim skierowane zostało dopiero w grudniu ub.r.

Kto zawinił w sprawie szkoły?

POWIAT OPOLSKI: Inicjatorzy akcji zbierania podpisów w sprawie przejęcia budynku Zespołu Szkół w Chodlu zaczęli rozliczać wójta i radną powiatową z podjętych przez nich działań. Sami „spali", gdy trzeba było działać.

Powiat opolski uruchomił procedurę likwidacji szkół wchodzących w skład Zespołu Szkół w Chodlu. Na ostatniej sesji Rada Powiatu dała zielone światło, podejmując uchwały intencyjne w tej sprawie. Chodzi w sumie o pięć szkół, które dotychczas funkcjonowały w strukturze Zespołu Szkół: Liceum Ogólnokształcące im. Ks. Piotra Ściegiennego, Branżowa Szkoła I Stopnia, Szkoła Policealna, Technikum oraz Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych. Aktualnie w Chodlu działa tylko Technikum Budowlane z 14 uczniami. Pozostałe szkoły istnieją tylko na papierze.

Równolegle w Chodlu rozpoczęła się batalia o przejęcie budynku Zespołu Szkół przez miejscowy samorząd. A wraz z nią pierwsze rozliczenia, kto zawinił.

Mało uczniów, duże koszty

Władze powiatu tłumaczą decyzję o likwidacji szkoły w Chodlu małą liczbą uczniów i wysokimi kosztami, które samorząd musi ponosić. Zainteresowanie kontynuowaniem nauki topniało z roku na rok. W 2017 roku cała szkoła liczyła 58 uczniów, w 2020 było ich 33, a rok później 14.

- Różnica pomiędzy kosztami utrzymania szkoły ponoszonymi przez powiat a subwencją otrzymywaną z ministerstwa edukacji na utrzymanie szkoły jest kolosalna – mówi Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu odpowiedzialny za oświatę i podaje kwoty.

W 2018 roku roczne utrzymanie ZS w Chodlu kosztowało 828 tys.zł, z czego subwencja oświatowa stanowiła 424 tys.zł, resztę dokładał powiat 404 tys.zł. W minionym roku budżet placówki sięgał już 710 tys.zł i był najniższy, ale powiat dołożyć musiał najwięcej – 446 tys.zł. Wpływ na to miała niższa kwota subwencji, jaką otrzymała szkoła.

Gdy wójtem w Chodlu był Jan Majewski, władze gminy oferowały pokrycie różnicy między kosztami utrzymania szkoły a subwencją, ale ówczesny Zarząd Powiatu ze starostą Zenonem Rodzikiem na czele ofertę odrzucił. Obecne władze gminy odrzuciły natomiast ofertę Zarządu Powiatu, który proponował, aby gmina przejęła od powiatu prowadzenie szkoły. Taką propozycję złożył w lipcu 2019 roku na sesji w Chodlu starosta Dariusz Piotrowski.

- W związku z brakiem porozumienia powiat nie może w dalszym ciągu dokładać tak znacznych kwot do utrzymania placówki z tak niską liczbą uczniów. Byłby to brak gospodarności z naszej strony – twierdzi Kramek.

Zebrali ponad dwa tysiące podpisów

Władze gminy Chodel mają za złe, że powiat nie informował ich o planach, jakie ma względem nieruchomości w Chodlu. Związane one są z zamiarem przeniesienia z Poniatowej do Chodla siedziby realizującego zadania powiatu Środowiskowego Ośrodka Wsparcia Pinokio i Poradni Rewalidacyjnej, które borykają się z problemami lokalowymi.

Chodelscy samorządowcy utrzymują też, że wielokrotnie prowadzili rozmowy z przedstawicielami władz powiatu na temat przejęcia budynku ZS. Stoją na stanowisku, że nieruchomość powinna trafić w ręce gminy. Gdy okazało się, że powiat ma inny plan, zaczęli aktywnie działać. Pisać pisma i zbierać podpisy.

Trójka chodelskich radnych – Aleksandra Motyka oraz Mariusz i Ewa Dudziakowie, zainicjowali akcję zbierania podpisów pod apelem do władz powiatu w sprawie przekazania gminie nieruchomości po likwidowanej szkole. Podpisało się pod nim ponad dwa tysiące osób.

- Mieszkańcy mają przekonanie, że budynek może i powinien nadal służyć społeczności lokalnej. Niektórzy mają poczucie pewnej krzywdy, niesprawiedliwości. Wielu z nich podpisując się pod tym apelem, nie miało nawet świadomości, że szkołą zarządza powiat – mówiła na sesji w powiecie Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy Chodel. – No niestety tak jest, prawo nie stoi po naszej stronie. Ale nie dziwcie się, że przychodzimy prosić o sprawiedliwość w tej sprawie w imieniu naszych mieszkańców – dodała.

Przewodnicząca i wójt apelowali do radnych powiatowych o podjęcie decyzji, która pozwoli zapewnić godne warunki edukacji uczniom Szkoły Podstawowej w Chodlu. Jak twierdzą, obecnie podstawówka boryka się z problemami lokalowymi, a w planach mają dodatkowo utworzenie żłobka.

- Mieszkańcy chcą, żeby budynek służył dalej celom oświatowym. Chcemy, żeby dalej tętnił życiem, tylko z młodszą obsadą – podkreślał Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który wyszedł z propozycją zamiany nieruchomości.

Do Zespołu Szkół miałaby się przenieść cała podstawówka, a do oferowanego przez gminę budynku dawnego gimnazjum niepełnosprawni. Ale ci przenosić się tu nie chcą. Władze Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną twierdzą, że budynek nie spełnia wymagań, a na jego dostosowanie ich nie stać. Bo potrzeba około miliona złotych.

Szukanie winnego trwa

Przewodnicząca Rady Gminy Chodel na sesji w powiecie zapewniała, że nie chcą nikogo rozliczać, kto zawinił mniej lub bardziej. W zapewnieniu długo nie wytrzymała. Na zwołanej dwa dni później sesji rozliczać zaczęła wspólnie z radną Ewą Dudziak wójta Przemysława Kowalskiego i radną powiatową Bernardę Gizę-Małecką.

- Konkretnie chciałabym wiedzieć, czy napisali państwo jakiekolwiek pismo, czy mają jakiekolwiek dokumenty na to, że państwo w tej sprawie podejmowali jakieś kroki. My jako radni nie mieliśmy tak naprawdę żadnej wiedzy na temat tego, co się dzieje z liceum. Nie wpływały do nas żadne pisma, że starostwo ma taki zamiar (przyp. przekazać budynek SONI) - grzmiała radna Ewa Dudziak.

- Dlaczego nie wniosła pani sprzeciwu albo poprawki w zapisie budżetu à propos adoptowania tego budynku na potrzeby osób niepełnosprawnych. Dlaczego nie sprzeciwiła się pani temu?! Czy złożyła pani jakąkolwiek interpelację w tej sprawie do Zarządu – pytała z kolei Gizę-Małecką Motyka.

Chodzi o 250 tys.zł ujęte w wykazie zadań inwestycyjnych powiatu na 2022 rok z przeznaczeniem na dostosowanie budynku Zespołu Szkół w Chodlu do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Radne Dudziak i Motyka aktywnością w tym temacie też nie grzeszą. Żadna z nich nie wystąpiła z jakimkolwiek pismem do wójta czy starosty odnośnie losów Zespołu Szkół. O udostępnienie takich dokumentów prosiliśmy obie radne. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Sprawdziliśmy więc w gminie i powiecie. W udostępnionych nam dokumentach nie znaleźliśmy żadnych dowodów potwierdzających ich zaangażowanie w sprawę.

Radna powiatowa też żadnego pisma nie skierowała ani do wójta, ani do Zarządu Powiatu. Przekazywać informacje miała telefonicznie.

- Kilkukrotnie dzwoniłam do wójta Przemysława Kowalskiego z sugestią, aby przeanalizował, czy budynek Zespołu Szkół w Chodlu, jest budynkiem przydatnym dla gminy, a jeśli tak, to aby podjął działania ukierunkowane na pozyskanie tego budynku od powiatu – mówi Bernarda Giza – Małecka, radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. - Równolegle zwracałam się z zapytaniami dotyczącymi budynku do starosty. Każdorazowo otrzymywałam odpowiedź, iż władze gminy Chodel nie złożyły w tejże sprawie żadnego pisma, wszelkie rozmowy są więc bezzasadne - dodaje.

W tej sytuacji twierdzi, że nie miała kompetencji, aby występować w roli organów statutowych gminy, czyli wójta i Radu Gminy Chodel, którym wytknęła opieszałość w rozpoczęciu procedury przejęcia nieruchomości.

Dlaczego gmina nie skierowała żadnego pisma do powiatu przez 2,5 roku? Wójt gminy Chodel tłumaczy tym, co usłyszeć miał od starosty.

- Rozmowy odbywały się od samego początku. Faktycznie nie były one potwierdzone na żadnym dokumencie, dlatego że póki co starosta powiedział, że to jeszcze nie jest czas – takie wyjaśnienia podał swoim radnym wójt Przemysław Kowalski.

Starosta zaprzecza

Starosta zaprzecza z kolei, że obiecał władzom gminy przekazać budynek po zlikwidowanej szkole, który stanowi trwały majątek powiatu opolskiego.

- To nie jest moja kompetencja, żeby przenosić jednoosobowo własność majątku o wartości kilkunastu milionów złotych. Złożyłem jasną propozycję w lipcu 2019 roku odnośnie prowadzenia Zespołu Szkół przez gminę – odbija piłeczkę Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Odnosząc się do krążącego zarzutu, że nie informował władz gminy o planach, jakie ma Zarząd Powiatu wobec nieruchomości w Chodlu, twierdzi, że nie miał takiego obowiązku.

- Wykonujemy swoje zadania własne, które nakłada na nas ustawa o samorządzie powiatowym. Ościenny powiat kraśnicki przeznacza ponad 17 mln zł na dostosowanie budynków dla osób niepełnosprawnych. Środowisko to także w naszym powiecie zasługuje na odpowiednie warunki – mówi starosta opolski, który mimo wszystko rozumie oczekiwania władz Chodla i mieszkańców dotyczące chęci przejęcia lub oddania budynku.

- Jeżeli jednak nie było żadnej inicjatywy przez okres 2,5 roku ze strony władz gminy, to ja nie czułem się w obowiązku, żeby je informować - kwituje.

Starosta utrzymuje też, że żaden radny gminny z Chodla nie rozmawiał z nim na temat przekazania budynku.

- Jeśli już rozmowy prowadzili, to tylko na temat przebudowy dróg i odnośnie ośrodka zdrowia – zapewnia Piotrowski. – Ale muszę to potwierdzić, że w rozmowach wójt wspominał o tym, że gmina byłaby zainteresowana przejęciem budynku, tylko w żaden sposób nie zostało to nigdy sformalizowane – dodaje.

Pierwsze oficjalne pismo z Urzędu Gminy w Chodlu do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim skierowane zostało dopiero w grudniu ub.r. Po nim posypały się kolejne.

Póki co żadna wiążąca decyzja co do nieruchomości przy ul. Partyzantów w Chodlu nie zapadła. Rada Powiatu ma zająć stanowisko określające dalszy kierunek działania dla Zarządu. I to ona zdecyduje o dalszym jej losie. Być może stanie się to na najbliższej sesji, która zwołana ma zostać do końca miesiąca.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl 01eea423e9

Dziesiątki interwencji straży pożarnej

Huragan łamał drzewa jak zapałki, odcinał prąd

LUBLIN: Uszkodzone dachy, powalone drzewa, zerwane linie energetyczne - to skutki nawałnic, jakie przeszły przez region.

Fot.Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

W wielu miejscach wiatr powalił drzewa wprost na drogę

Krytyczna sytuacja była w czwartek, 17 lutego. Tylko tego dnia w związku z silnym wiatrem straż pożarna odnotowała 35 interwencji, z czego osiem zdarzeń miało miejsce w Lublinie, a 27 na terenie powiatu lubelskiego.

Najwięcej zdarzeń dotyczyło powalonych drzew i konarów drzew na drogach. Było to łącznie 27 interwencji. Do tego, uszkodzonych zostało sześć budynków. Oprócz tego strażacy zabezpieczali dwa razy uszkodzone linie energetyczne.

Wiatr osiągający w porywach prędkość do 100 km/h łamie drzewa lub wyrywa je z korzeniami (tak było m.in. na lubelskim Czechowie, gdzie świerk upadł na samochód), łamie gałęzie, zrywa dachy i linie.

Co gorsza, sytuacja może się powtórzyć w najbliższych dniach. To groźne, bo wiele drzew i budynków mogło doznać uszkodzeń i - jak ostrzegają synoptycy - nowy orkan może dokończyć dzieła.

Joanna Niećko

Powalone przez huragan drzewo zabiło mężczyznę

Fot.SS

Drzewo runęło na samochód dostawczy. Życia 71-letniego mężczyzny nie udało się uratować

Pod Międzyrzecem Podlaskim przewrócone przez silny wiatr drzewo upadło prosto na kabinę samochodu kierowanego przez 71-latka.

W wyniku poniesionych obrażeń mężczyzna zmarł. Do tragedii doszło 19 lutego ok. godziny 9 na drodze technicznej prowadzącej od miejscowości Sitno do Międzyrzeca Podlaskiego.- Kiedy drzewo upadło, kierowca Forda Transita zjechał w lewo i wpadł do rowu, uderzając w skarpę. Ratownicy próbowali reanimować 71-latka, ale bez skutku - informuje Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Wypadek miał miejsce w terenie niezabudowanym i - jak twierdzi policja - było to zdarzenie raczej losowe. - Czekamy na wyniki sekcji zwłok ofiary - dodaje Fijołek.

Tego dnia do podobnej tragedii doszło w Wielkopolsce w miejscowości Babi Dwór. - Tam również drzewo przewróciło się na samochód i zginął człowiek - informuje bryg. Karol Kierzkowski, rzecznik prasowy komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej.

Marek Jedynak, karo

Anonin: Konar spadł na samochód. Auto uderzyło w ogrodzenie

Konar drzewa spadł na jadące auto w Anoninie pod Łukowem. Kierująca straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w ogrodzenie posesji. Na szczęście nie było ofiar.

Podczas jazdy na samochód w wyniku silnego wiatru spadł konar drzewa, kierująca ratując siebie i pasażera uderzyła w ogrodzenie posesji (fot.OSP Stanin)

- 19 lutego 2022 roku o godzinie 7:37 wpłynęło do SK KP PSP w Łukowie zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w miejscowości Anonin w gm. Stanin. Po przybyciu na miejsce zastępów JOP stwierdzono, że podczas jazdy na samochód w wyniku silnego spadł konar drzewa. Wskutek uderzenia kierująca pojazdem zjechała z jezdni i uderzyła w ogrodzenie posesji. Autem podróżowały dwie osoby i nie odniosły obrażeń. Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i uprzątnięciu jezdni z pozostałości po zdarzeniu. Na miejscu interweniowały dwa zastępy z JRG Łuków, zastęp z OSP Stanin, zastęp z OSP Tuchowicz, ZRM oraz policja - poinformowała Państwowa Straż Pożarna w Łukowie.

Marek Jedynak

Złamana gałąź zdemolowała samochód

Fot.Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

Spadający konar drzewa rozbił w toyocie szybę i uszkodził lusterko

Pod Lublinem złamany przez silny wiatru konar drzewa spadł na samochód. Znajdująca się w nim kobieta trafiła do szpitala.

17 lutego straż miała mnóstwo wezwań do groźnych zdarzeń.

- Najpoważniejsze miało miejsce w miejscowości Tomaszowice-Kolonia w gminie Jastków, gdzie na drodze wojewódzkiej na jadący samochód marki Toyota spadł konar drzewa. 60-letnia kobieta podróżująca autem źle się czuła i została przetransportowana do szpitala - mówi nam st. kpt. mgr inż. Andrzej Szacoń, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Joanna Niećko

Zerwany dach runął na samochody

Dziewiętnaście uszkodzonych budynków mieszkalnych i gospodarczych – to najpoważniejsze skutki sobotniej wichury, która szalała nad powiatem opolskim. Strażacy mieli pełne ręce roboty przez cały dzień.

Fot.OSP KSRG Osiny

Do najpoważniejszego w skutkach zdarzenia doszło we wsi Dębiny (gm. Opole Lubelskie). Porywisty wiatr zmiótł z domu dach, który następnie spadł na stojące w pobliżu samochody i uszkodził je

Z informacji przekazanych nam przez rzecznika Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim wynika, że w sobotę strażacy wyjeżdżali blisko 50 razy.

Silny wiatr łamie drzewa, wyrywa je z korzeniami, łamie gałęzie, ale też może uszkadzać budynki, linie i słupy energetyczne. Najwięcej interwencji, bo 25, dotyczyło złamanych drzew i konarów, kolejnych 19 zerwanych i uszkodzonych dachów i jedno zerwanej linii energetycznej – podaje kpt. Rafał Dobraczyński.

Najmocniej wiało w gminie Józefów nad Wisłą, gdzie uszkodzonych został pięć dachów na budynkach mieszkalnych i gospodarczych. W gminie Opole Lubelskie takie zdarzenia były cztery, po trzy w gminach Chodel i Poniatowa, dwa w gminie Karczmiska i po jednym w gminach Łaziska i Wilków.

Najpoważniejsze zdarzenie miało miejsce w Dębinach, gdzie wiatr zerwał cały dach z domu, który następnie spadł na stojące samochody.

W usuwaniu skutków wichury brało udział 322 strażaków i 64 zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl 01eea423e9

Pod Łukowem dużo szkód po huraganie

POWIAT ŁUKOWSKI

W weekend 19-20 lutego strażacy w związku z silnym wiatrem interweniowali 40 razy.

33 interwencje dotyczyły pochylonych lub wywróconych drzew. W niektórych przypadkach drzewa uszkodziły linie energetyczne. W pięciu miejscowościach strażacy zabezpieczali uszkodzone dachy, ale nie były na szczęście całkiem zerwane, lecz z częściowo zerwanym pokryciem. Przy uszkodzonych dachach domów strażacy pracowali w Woli Okrzejskiej (gm. Krzywda), Józefowie Dużym (gm. Serokomla), w Ryżkach (gm. Łuków) i w Zastawiu (gm. Stanin). Wiatr uszkodził także dach na Przychodni SP ZOZ na ul. Al.Kościuszki w Łukowie. Strażacy zabezpieczyli go przed dalszymi szkodami.

Dwukrotnie interwencja strażaków ograniczyła się do zabezpieczenia uszkodzonej linii energetycznej do czasu przybycia Pogotowia Energetycznego. W KP PSP Łuków odnotowano dwa zdarzenia, gdzie w związku z wichurą i silnymi miejscowymi opadami były zalane posesje, a strażacy wypompowywali wodę.

Wiele jednostek strażackich wyjeżdżało do interwencji po kilka razy w ciągu jednego dnia.

mo

Fot.OSP Serokomla

GMINA SEROKOMLA W sobotę, 19 lutego, w Józefowie Dużym wiatr zerwał z domu poszycie dachowe. We współpracy z PSP Łuków strażacy OSP Serokomla zabezpieczyli dom przed dalszymi skutkami wichury

Fot.OSP Stoczek Łukowski

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Ochotnicza Straż Pożarna w Stoczku Łukowskim, 19 lutego ok. godz. 16:40, wyjechała do uszkodzonych drzew w Jagodnem. Jedno drzewo było pochylone nad jezdnią, a drugie nad linią energetyczną. Druhowie ze Stoczka przy pomocy kolegów z OSP Jedlanka usunęli drzewa

Fot.OSP Jedlanka

GMINA STANIN Uszkodzony dach w Zastawiu na piętrowym domu. Strażacy z OSP Stanin, OSP Jedlanka i PSP Łuków zabezpieczyli miejsce i wygrodzili teren, a następnie, ubrani w specjalne uprzęże do pracy na wysokości, przystąpili do naprawy i załatania poszycia. Wiatr uszkodził dach w sobotę 19 lutego ok. godz. 9 rano. Strażacy zabezpieczyli też zerwaną linię energetyczną, do jej naprawy przyjechało Pogotowie Energetyczne

Kilkadziesiąt interwencji strażaków w powiecie bialskim

POWIAT BIALSKI: Od 17 do 21 marca bialscy strażacy wyjeżdżali 69 razy do usuwania zniszczeń po wichurze i ratowania dobytku mieszkańców.

Wichura w powiecie bialskim swoje początki miała w nocy z 16 na 17 lutego. Jak informowała Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, były wówczas dwa zdarzenia, do których zadysponowano strażaków. Chodziło o połamane drzewa w miejscowości Horodyszcze (gmina Wisznice) oraz w Łomazach.

Im bliżej weekendu, tym wiatr przybierał na sile. W sumie przez sobotę i niedzielę strażacy w powiecie bialskim mieli bardzo dużo pracy. Od 17 do 21 marca strażacy interweniowali w aż 69 razy.W większości interwencje dotyczyły drzew powalonych na jezdnię i linie energetyczne lub na barierki. Wichura zrywała też elementy dachów z budynków. Strażacy pracowali m.in. w Białej Podlaskiej, Międzyrzecu Podlaskim, Tucznej, Zasiadkach, Sworach, Wisznicach, Drelowie, Jelnicy, Witulnie czy Kijowcu.

(McM)

REG

Fot.Ochotnicza Straż Pożarna w Rossoszu

Strażacy mieli pełne ręce roboty. Na zdjęciu drzewo powalone na budynek inwentarski - przy usuwaniu zniszczeń pracowali strażacy z OSP Rossosz

Nie żyje Zdzisław Podkański. Był wiceprzewodniczącym sejmiku

Zdzisław Podkański urodził się w 1949 r. w Guzówce. Od 1970 r. należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W 1989 r. został prezesem zarządu wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Lublinie.

Od 2004 r. był wiceprezesem PSL. Od 1993 r. był posłem z ramienia PSL. W Sejmie zasiadał do 2004 r. W latach 1996 -1997 był ministrem kultury. Od 2004 r. do 2009 r. zasiadał w Parlamencie Europejskim. W 2006 r. wstąpił do europarlamentarnej frakcji Unia na rzecz Europy Narodów, za co wykluczono go z PSL. Założył stronnictwo Piast.

W 2010 r. zamierzał startować na Prezydenta RP, ale nie zebrał wymaganej ilości podpisów, poparł więc kandydaturę Jarosława Kaczyńskiego.

W 2019 r. startując z listy PiS, dostał się do Sejmiku Województwa Lubelskiego, był jego wiceprzewodniczącym. Był znany jako propagator kultury ludowej i inicjator m.in. Ogólnopolskiego Przeglądu Zespołów i Grup Kolędniczych w Lublinie.

Zdzisław Podkański zmarł 18 lutego w wieku 72 lat.

Marcin Kusyk

Zdzisław Podkański

Zmarł Witold Paszt. Wokalista Vox pochodził z Lubelszczyzny

Założyciel i wokalista grupy Vox zmarł 18 lutego w Zamościu. Miał 68 lat.

Witold Paszt urodził się w Zamościu w 1953 r. Karierę muzyczną zaczął w 1977 r., rok później założył zespół Vox, z którym jego postać jest najczęściej kojarzona przez fanów.

Wydane przez grupę płyty to m.in. *Vox* (1979), *Monte Carlo Is Great* (1981), *Sing, sing, sing* (1986), *Vox 2* (1989), *Największe przeboje* (1993), *The Best of Vox* (1994), *Cudowna podróż* (1996) i *Moda i miłość* (1998).

Na początku XXI w. Witold Paszt rozpoczął karierę solową. Do piosenek, które śpiewał, komponował muzykę sam, tworzyli ją też m.in. Seweryn Krajewski, Robert Chojnacki.

Witold Paszt występował gościnnie w serialach i filmach (np. „Klinika samotnych serc", „Planeta singli 2"). Pojawiał się często w programach rozrywkowych, występował w „Tańcu z gwiazdami", „The Voice Senior".

Marcin Kusyk

Witold Paszt

Zmiana na stanowisku zastępcy komendanta PSP w Lublinie

Szczepan Goławski (po lewej) po 30 latach pracy przeszedł na emeryturę. Zastąpi go Tomasz Podkański (od lewej), który dotąd pełnił funkcję Komendanta PSP w Lubartowie

Łuków: Starszy brygadier Szczepan Goławski po 30 latach pracy przeszedł na emeryturę. W straży pożarnej pracował od 1991 roku. W 1992 roku zaczął pracę w łukowskiej PSP, a w 2015 roku został Zastępcą Komendanta Powiatowego PSP w Łukowie. W 2016 r. został zastępcą lubelskiego komendanta wojewódzkiego.

Na stanowisku zastępcy zastąpił go st. bryg. Tomasz Podkański, który pełnił funkcję Komendanta PSP w Lubartowie.

ms

eprasa.pl 01eea423e9

Od prywaciarza za PRL do Lamparta w XXI wieku

Firma państwa Jublewskich powstała w 1986 r. Współpracuje m.in. z Fiatem, Rometem. To dzięki ich firmie producent wykrył wadę fabryczną Fiata Pandy. W 2021 r. przedsiębiorstwo otrzymało Złotego Lamparta. Bogumiła i Jerzy Jublewscy opowiadają Wspólnocie o swojej firmie.

Były takie dwa lata – 1998 i 1999, gdy sprzedawaliśmy statystycznie prawie jeden samochód dziennie. W jednym roku sprzedaliśmy 300 samochodów, w następnym 286

Bogumiła Jublewska w należącym do niej sklepie przy ul. Lipowej. Od 2015 r. firma współpracuje z Rometem. Sprzedaje rowery (w tym elektryczne), skutery, motocykle i quady

Jerzy Lisek - Jublewski w warsztacie. Początkowe lata działalności firmy. W tym czasie w warsztacie pracował sam. Zajmował się konserwacją pojazdów. Statystycznie wykonywał jeden samochód dziennie

- Tak naprawdę jest to nagroda dla mojego męża Jerzego, który w tworzenie tej firmy od jej podwalin włożył całe swoje serce i dba o nią do dnia dzisiejszego - zatem ponad 35 lat. Wspiera nas w tym od 2005 r. nasz syn Kamil, który obecnie dźwiga na swych barkach ciężar związany z prowadzeniem działalności gospodarczej – mówi Bogumiła Lisek-Jublewska – właścicielka całego kompleksu motoryzacyjnego.

W 2021 r. firma dostała nagrodę starosty lubartowskiego - Złotego Lamparta. Firma państwa Jublewskich działa w Lubartowie od 1986 r. Powstała w latach kryzysu ekonomicznego.

Szukali sprzętu po całej Polsce

- W 1985 r., gdy podjęliśmy decyzję, że rozpoczniemy działalność w firmie motoryzacyjnej, rozpoczęliśmy poszukiwanie urządzeń potrzebnych do tej działalności. Podnośnik dwukolumnowy niezbędny do umycia podwozia samochodu, kupiliśmy w Kozienicach, myjkę wysokociśnieniową, która produkowana była w Garwolinie, kupiliśmy aż w Łodzi. W tym czasie zakłady państwowe niechętnie sprzedawały swoje produkty „prywaciarzom". Pompy hydrodynamiczne do profili wewnętrznych i do konserwacji podwozi kupiliśmy w Warszawie. O zaopatrzenie typu: nadkola do samochodów, bitex i fluidol mąż dbał osobiście. Kupował te produkty w okolicach Warszawy.

Początkowo w warsztacie pracował tylko mąż. Zajmował się konserwacją pojazdów. Statystycznie wykonywał jeden samochód dziennie. Szybko zdobyliśmy autoryzację FSO i FSM, czyli prawne zapewnienie producentów, że nasz warsztat w sposób profesjonalny wykona daną usługę. Konserwacja była wtedy konieczna, aby mieć gwarancję na samochód. Trzeba było ją wykonać w autoryzowanym punkcie w ciągu krótkiego czasu po zakupie. Autoryzacja z pewnością wpłynęła na ilość klientów.

- Po roku działalności zatrudniliśmy jednego pracownika. Rozszerzyliśmy działalność o usługi mechaniczne. To z kolei pociągnęło za sobą potrzebę stworzenia sklepu z częściami zamiennymi. Często się wtedy zdarzały wyłączenia prądu. Nie było go przez kilka godzin dziennie. Nie działały ani pompy, ani wywrotnica. Nie było wtedy telefonów, nie można było klienta powiadomić, że nie odbierze samochodu. Mąż pracował więc w nocy, bo samochód musiał być przygotowany do odbioru. Przy pewnych czynnościach sama mu pomagałam, np. przy myciu karoserii benzyną ekstrakcyjną. Ta czynność wypadała w czasie godzin nocnych. Gdy dzieci usnęły, szłam do warsztatu i kończyłam cały proces. Wtedy samochód błyszczał, jakby wyjechał prosto z salonu! W tym czasie uczyłam języka niemieckiego, zatem przed ósmą musiałam być w szkole, a wcześniej trzeba było odwieźć dzieci do przedszkola - mówi Bogumiła Jublewska.

Współpraca z Fiatem

Firma ciągle rozszerzała zakres swoich usług. Na początku lat dziewięćdziesiątych oferowała części zamienne, akcesoria, kosmetyki, pasty, nadkola. Po 1989 r., po zmianie ustroju, powstawało coraz więcej firm prywatnych, działalność była łatwiejsza, ale ciągle brakowało wielu niezbędnych rzeczy.

- Trzeba było jeździć po Polsce i szukać. Brakowało narzędzi do obsługi, blokad do ustawiania rozrządu w samochodach, diagnoskopów. Brakowało części. W Lublinie na Krochmalnej był sklep, gdzie sprowadzano części z Niemiec, ale trzeba było czekać dwa tygodnie - mówi Jerzy Lisek-Jublewski.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych stawialiśmy na mechanikę. A jeśli mechanika, to trzeba mieć miejsce na naprawę tych samochodów. Firma rozrastała się, powstawały nowe budynki. W tym czasie powstał budynek na planowany salon, ale został przystosowany na warsztat - były w nim 3 stanowiska naprawcze.

Od 17 stycznia 1997 r. państwo Jublewscy zaczęli współpracę z firmą POSiCZ, głównym dealerem Fiata w Lublinie.

- My byliśmy subdealerem. Samochody, które sprzedawaliśmy, były własnością POSiCZ-a, naszym zadaniem było pozyskanie klienta. Mieliśmy za to prowizję - mówi pan Jerzy.

Alfa Romeo z zapełnioną na „maksa" książką gwarancyjną

Państwo Jublewscy prowadzili salon Fiata i Alfa Romeo, te samochody były cały czas w sprzedaży.

W 2002 r. firma podpisała umowę z Boschem.

- Pojawił się u nas samochód Alfa Romeo, który był w wielu serwisach. Książkę gwarancyjną miał tak wypełnioną, że już nie było miejsca na wpisy. Właściciel był już tak zdesperowany, że był gotów na wymianę samochodu. Fiat nie chciał się na to zgodzić. Nasz elektronik poradził sobie z naprawą i uszczęśliwił klienta. Druga sprawa: nowiutkie Stilo miało wadę fabryczną, już mieliśmy odwozić do Fiata. Nasz pracownik siedział do nocy, do godz. 23. Rozgryzł problem i Stilo uratował - mówi pan Jerzy.

- Od stycznia 1999 r. mamy Stację Kontroli Pojazdów – mówi Jerzy Lisek-Jublewski.

Przez kilka lat państwo Jublewscy prowadzili też parking policyjny i pomoc drogową. - Zatrudnialiśmy na przestrzeni tego czasu kilku kierowców. Dwóch utkwiło w mojej pamięci najbardziej: śp. Jan Gajowniczek i Piotruś Iwan. Dla nich nie było ani późnej pory, ani złej pogody.

W listopadzie 2011 r. kompleks motoryzacyjny rozszerzony został o myjnię samoobsługową firmy Karcher.

Historyczny sztandar kupców w biurze Jublewskich

Od 2015 r. firma państwa Jublewskich współpracuje z Rometem.

- W lipcu powstał salon jednośladów. Sprzedajemy rowery, skutery, motocykle firmy Romet, motocykle i skutery firm Barton i Zipp. Mamy też rowery elektryczne i quady. Wśród klientów naszej Stacji Kontroli Pojazdów co kwartał losujemy rower firmy Romet.

Oprócz biznesu Bogumiła Jublewska angażuje się także w życie społeczne.

- Działalność samorządową już zakończyłam. Śpiewam w Chórze Ziemi Lubartowskiej i działam w Stowarzyszeniu Kupców i Przedsiębiorców Polskich Ziemi Lubartowskiej - mówi i wskazuje na historyczny sztandar Stowarzyszenia, który przechowywany jest w gablocie w biurze firmy. - W tym roku minie 85 lat od poświęcenia tego sztandaru. Podczas Mszy 8 grudnia, jak co roku, będzie niesiony przez poczet sztandarowy.

Marcin Kusyk

Firmy, z którymi zawiązano współpracę

FFSO
FSM
FIAT
BOSCH
ROMET

WAŻNE DATY

1986 – założenie firmy
1997 – rozpoczęcie współpracy z POSiCz, głównym dilerem Fiata w Polsce
1999 – założenie Stacji Kontroli Pojazdów
2015 – rozpoczęcie współpracy z Rometem
2021 – nagroda Złotego Lamparta

Dzięki Jublewskim wykryto wadę fabryczną - przyjechało trzech specjalistów z Turynu, rozebrali Pandę na cząsteczki

- Najbardziej spektakularnym wydarzeniem była sprawa związana z Fiatem Pandą. Ten model wszedł na rynek z wadą fabryczną, która powodowała, że Pandy często zapalały się. Nasza Panda też się zapaliła. Jechał nią do Lublina nasz syn Michał. W Trzcińcu Panda zaczęła się palić, dymić. Zareagował bardzo roztropnienie: zjechał na pobocze i stłumił ogień przy pomocy gaśnicy.

Zgłosiliśmy to zdarzenie jako serwis, bo wiedzieliśmy, że ta awaria występuje. Fiat poprosił o zdjęcia. Nasza Panda była w takim stanie, że można było zdemontować części i znaleźć przyczynę. Przyjechały 3 osoby z Turynu, 3 specjalistów z Boscha, 2 specjalistów z firmy Delphi, która robiła wiązki elektroniczne do samochodów Fiata. Rozebrali tę Pandę na cząsteczki. Pracowali cały dzień od rana do wieczora, dyskutowali, robili zdjęcia, mieli swoje przyrządy, badali. Doszli w końcu do wniosku, że pożary zaczynają się w agregacie ABS-u. Od naszej Pandy zaczęła się tzw. kampania nawrotowa. W trzech tysiącach Pand Fiat wymienił wadliwe agregaty ABS. Zbyt duży pobór prądu powodował zwarcie - mówi Jerzy Lisek - Jublewski.

Pawie wskakiwały na samochody

Atrakcją na terenie firmy były pawie, które czasem wskakiwały na samochody pomocy drogowej.

- Najpierw była para. Potem był czas, że było ich 9. Były dwa stare samce z pięknymi ogonami. Chodziły wolno po działce. Miały swój kurnik. Były też ozdobne gatunki kur i gołębie: garłacze, loczki i pawiki, były też kucyki i dorodna Ikebana – koń małopolski.

Zapraszamy na film i pełną wersję rozmowy z Jublewskimi na nasz portal:
lubartow.24wspolnota.pl

REG

eprasa.pl 01eea423e9

Nowy wózek i schodołaz ułatwią życie Oli i jej rodziców

POWIAT ŁUKOWSKI/ KRZYWDA Ola urodziła się z przepukliną oponowo-rdzeniową i wodogłowiem. Jest skazana na wózek inwalidzki i nigdy z niego nie wstanie. Teraz 14-latka potrzebuje nowego wózka, a bliscy chcieliby zamontować dla niej schodołaz, aby mogła częściej przebywać na świeżym powietrzu.

- Przyjście Oli na świat całkowicie wywróciło nasze życie do góry nogami i pozwoliło na nowo je ułożyć. Od tamtej pory jest inne, chyba lepsze. Jest w nas więcej pokory, wytrwałości, empatii i wiary. Wiary, że dla Oli i z Olą jesteśmy w stanie góry przenosić – mówi mama dziewczynki Monika Steć.

Zespół chorób

Rodzina mieszka w Krzywdzie, w powiecie łukowskim. Oprócz przepukliny oponowo-rdzeniowej i wodogłowia Ola choruje na padaczkę, pęcherz neurogenny - wymaga codziennego cewnikowania i zespół Arnolda Chiariego. Jest niepełnosprawna intelektualnie w stopniu umiarkowanym. Porusza się wyłącznie na wózku inwalidzkim z pomocą innych osób. Jest objęta nauczaniem indywidualnym w domu.

- Ola jest raczej cichą dziewczynką, dzielnie znosi przeciwności losu, jest przy tym pokorna, chociaż czasami się buntuje. Bardzo zżyta z osobami z najbliższego otoczenia, nie lubi zmian. Uwielbia podróże i wcale nie muszą być w celach krajoznawczych. Wystarczy podróż do lekarza do Lublina lub na badania. Ważne, by jechać – opowiada mama dziewczynki.

Wymaga stałej pomocy

Niestety 14-latka w wielu czynnościach wymaga pomocy: przy toalecie, kąpieli, przygotowywaniu posiłków, przemieszczaniu się. Sześć razy na dobę jest cewnikowana.

Rodzice chcieliby ułatwić córce codziennie życie, a także usprawnić opiekę nad nią. Dlatego konieczna jest zmiana wózka inwalidzkiego oraz zamontowanie w domu schodołazu.

- Mieszkamy w domu jednorodzinnym. Dopiero od ubiegłego roku małymi krokami próbujemy dostosować go do potrzeb Oli. Ola jest już dużą, ciężką dziewczynką i niestety przestajemy radzić sobie z przemieszczaniem jej o własnych siłach. Stąd potrzeba zakupu schodołazu, który pomógłby nam w transporcie i wyjściach z domu i do domu. Mamy osiem schodów do pokonania, by wejść do domu – mówią rodzice.

Wózek i skolioza

- Jeżeli chodzi o wózek Oli, to ostatni ma już trzy lata i córka powoli z niego wyrasta. A poza tym Ola ma bardzo dużą skoliozę - leczoną operacyjnie - i niestety peloty boczne w wózku przestały spełniać swoją funkcję, a teraz, z powodu sporego przyrostu wagi Oli, wręcz wpływają na pogłębianie się skrzywienia – dodaje mama.

Synek ma padaczkę

Państwo Steciowie mają jeszcze synka Franciszka, który również ma orzeczenie o niepełnosprawności.

- Miał być zdrowym dzieckiem, jednak urodził się z malrotacją jelit i z tego powodu w 10 dobie życia był operowany. Jakiś czas spędził w szpitalu. Jednak poważniejsze problemy zaczęły się, gdy Franek ukończył 14 miesięcy i dostał pierwszego w życiu stanu padaczkowego. Od tamtej pory jest leczony na padaczkę. Padaczka okazała się lekooporna i dowiedzieliśmy się, że ma podłoże genetyczne. Franek przejawia opóźniony rozwój psychoruchowy, zaburzenia mowy, ma stwierdzoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim – mówi pani Monika.

- Dla Franka zbieramy środki głównie na rehabilitację, w tym na turnusy rehabilitacyjne. Widzimy, że dzięki systematycznej rehabilitacji małymi krokami nadrabia wszelkie opóźnienia w rozwoju psychoruchowym. Zależy nam na tym, by w przyszłości był samodzielny i dlatego staramy się zapewnić mu stałą rehabilitację – opowiadają rodzice.

Ola na przepuklinę mózgowo-rdzeniową i jest opóźniona intelektualnie w stopniu umiarkowanym. Porusza się na wózku z pomocą innych osób. Franio cierpi na padaczkę, opóźniony rozwój psychoruchowy, zaburzenia mowy, ma również stwierdzoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim. Rodzice proszą o wsparcie rehabilitacji dzieci oraz zakupu wózka i schodołazu dla Oli

Ogromne koszty

Ola i Franek korzystają z rehabilitacji w ramach NFZ. Ola ma zajęcia rewalidacyjne, pedagogiczne, logopedyczne oraz rehabilitację ruchową w domu. Franek uczęszcza do przedszkola integracyjnego „Piotruś Pan" w Krzywdzie, jest objęty wczesnym wspomaganiem rozwoju i zajęciami w ramach kształcenia specjalnego.

Dwoje niepełnosprawnych dzieci w domu to znaczne koszty dla rodziny. W sytuacji, kiedy Ola wymaga stałej opieki i obecności jednego z rodziców, nie mogą oni pracować i zarabiać w pełnym wymiarze.

- Ja pracuję na pełen etat, mąż pracuje na część etatu - to głównie on jeździ z dziećmi na rehabilitacje i wizyty kontrolne. W opiece nad dziećmi pomaga nam babcia - moja mama. Staramy się tak wszystko organizować, by móc pozwolić sobie na zatrudnienie. Oczywiście bez pomocy babci i męża pewnie musiałabym zrezygnować z pracy. Z ich pomocą udaje mi się to godzić - opowiada mama Oli i Frania.

Zbiórki w fundacji

Taka sytuacja zmusiła państwa Steć do zgłoszenia się do Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą". Jej podopiecznymi są Ola i Franio. Dane do wpłat podajemy w ramce obok artykułu.

- Ta fundacja nie pobiera żadnej prowizji i całość darowizny jest na potrzeby Oli i Frania. Wszystko jest przejrzyste, gdyż fundacja bardzo skrupulatnie rozlicza nas z każdego wydatku - mówi pani Monika.

Obecnie rodzice zbierają środki na zakup wózka i schodołazu. To ogromny wydatek i sami nie są w stanie go pokryć. Wózek kosztuje 15 tys. zł.

- Wózek został już zamówiony, bo mamy pilną potrzebę jego zakupu, ale na szczęście właściciel sklepu poszedł nam na rękę i powiedział, że bez problemu poczeka nawet kilka miesięcy, aż uzbieramy potrzebną kwotę. Proszę o pomoc i wpłaty i dziękuję za wszelką dotychczasową pomoc dla naszych dzieci. Z góry dziękujemy – mówią rodzice Oli i Franka.

Dla dzieci państwa Steć można także przekazać 1% podatku (dane w ramce).

mo

JAK POMÓC OLI I FRANIOWI?

1% DLA OLI JÓZWIK:
W zeznaniu podatkowym PIT
należy wpisać **NR KRS 0000037904**
oraz podać cel szczegółowy: **14392 Józwik Aleksandra**

POMOC OLI W REHABILITACJI:
Wpłaty prosimy kierować na konto, podając poniższe dane:
Odbiorca: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A., nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 14392 Józwik Aleksandra darowizna
na pomoc i ochronę zdrowia

1% DLA FRANCISZKA STEĆ:
W picie podaj nr **KRS 0000037904**
i wpisz cel szczegółowy 1% 37396 Steć Franciszek

DAROWIZNY DLA FRANKA:
Odbiorca: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A., nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 37396 Steć Franciszek
darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Dla Jakuba Bartosiewicz z Łukowa z okazji 12 urodzin

Z okazji Twoich 12. urodzin życzę Ci dużo zdrowia, radości, pomyślności i wytrwałości w nauce. Życzę Ci również wielu sukcesów w szkole, a także mnóstwa kolegów i koleżanek. Chcę Ci też życzyć, by te urodziny były dla Ciebie najpiękniejsze.
Życzy mama Ania

Dla Jakuba Bartosiewicz z Łukowa z okazji 12 urodzin

Długo czekaliśmy owej godziny, aż wreszcie nadeszły Twoje urodziny. Więc chcemy przed Tobą serce otworzyć i najlepsze życzenia Ci złożyć. Żyj długo w szczęściu i radości, nigdy nie zaznaj przykrości. I tylko samych pogodnych dni, na urodziny życzę Ci. Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin.
Życzą Babcia Jola i Wujek Marek

REG

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

SZYMON CZECH, 4 miesiące, Milanów

eprasa.pl 01eea423e9

Kto odprawia w małym kościółku pod Markuszowem (cz. II)

Skąd się wzięli mariawici pod Puławami

Obecnie w odprawianych w kościółku w Łanach nabożeństwach Starokatolickiego Kościoła Mariawitów uczestniczy tylko garstka wiernych. Liturgię odprawiają tak, jak czyniono to przed Soborem Watykańskim II, tyle że w języku polskim. Dlaczego sto piętnaście lat temu kilkuset wiernych z Markuszowa odeszło z kościoła katolickiego i zaczęło budować własną świątynię?

Na początku XX wieku wokół charyzmatycznej płockiej zakonnicy Marii Franciszki Kozłowskiej zaczęła gromadzić się grupa księży. Dali oni wiarę doznawanym przez nią objawieniom dotyczącym m.in. szczególnej roli kultu eucharystycznego i pobożności maryjnej oraz nawoływaniom do znacznej przemiany życia, zwłaszcza duchowieństwa.

Wbrew biskupom i papieżowi

Wydaje się, że ten ostatni postulat - a jeszcze bardziej próby wcielenie go w czyn - skonfliktował tzw. mariawitów (od *Mariae vitae* - żyjący jak Maria) z hierarchią duchowną. Papież orzekł na rzecz biskupów, wobec czego kongregacja znalazła się na granicy - a po chwili już wyraźnie poza nią - oficjalnego Kościoła. Najsilniejsze wpływy utrzymała w okolicach Płocka i na Lubelszczyźnie. Dość często historia powstania parafii mariawickich ma zbliżony schemat: oto około 1903 - 1905 roku na plebanię trafia młody, pełen zapału i ognia duchowny, który być może już w seminarium zetknął się ze zwolennikami nauk Mateczki Kozłowskiej (a byli wśród nich nawet profesorowie). Taki młody żarliwiec, z reguły nieźle wykształcony, pracowity i pobożnego żywota, rychło zjednuje sobie serca wiernych, nieco być może znużonych zasiedziałymi i przywykłymi do wygody dobrodziejami. Tak było np. w podłukowskiej Okrzei, gdzie połowa parafii poszła za księdzem Janem Modrzejewskim, nie inaczej w podpuławskim Markuszowie (Markuszewie), gdzie wielu wiernych znalazło sobie przewodnika duchowego w należącym do bractwa mariawickiego księdzu Piotrze Golińskim.

Głos mają mariawici

W części I podaliśmy relację o wydarzeniach w Markuszewie, zawartą w broszurze pt. „Maryawici w Lubelskiem i na Podlasiu", wydanej w 1909 roku w Lublinie w drukarni Róży Jaczewskiej, przedstawiającej katolicki punkt widzenia na „schizmę markuszewską". Teraz oddajemy głos drugiej stronie. „Kalendarz maryawity „ z 1909 roku poświęca powstaniu parafii kilka stronic. Ortografię zachowujemy oryginalną z epoki. W całości dostępny jest m.in. w zasobach cyfrowych udostępnianych przez Bibliotekę Uniwersytetu Jagiellońskiego.

...W odległości czterech mil od Lublina, w powiecie Nowo-Aleksandryjskim (dawniej Puławskim) a w gubernii Lubelskiej, znajduje się maleńka liczbą, ale innym naszym parafiom, wyrównywająca duchem, Maryawicka parafia Markuszew. Historya jej powstania jest następująca. Proboszczem w Markuszewie od lat niemal dwudziestu kilku był ks. Stanisław Cieślakowski, dawny przeor księży Dominikanów Lubelskich (w 1888 władze carskie ostatecznie zlikwidowały klasztor na Starym Mieście, część zakonników wyjechała do Gidli pod Częstochowę, a przeor został proboszczem w Markuszowie - przyp. ZS). *Proboszcz ów, zniecierpliwiony ciągłym i zatargami, jakie miał ze swoimi wikaryuszami z powodu zgorszeń jakie dawali, pod jesień 1905 r. prosił swego biskupa o przysłanie mu na pomocnika kapłana czystych obyczajów i spokojnego temperamentu. Biskup przychylnie przyjął prośbę sędziwego starca i posłał na wikaryusza do Markuszewa ks. Piotra Golińskiego, Maryawitę. Nowy wikaryusz, przybywszy do Markuszewa w dniu 4 grudnia 1905 r.z całym zapałem wziął się do pracy kapłańskiej, pouczając w czasie Spowiedzi Św. swoich penitentów co do znaczenia wielkiej Tajemnicy Ołtarza, jak również zalecając gorącą wiarę w Pomoc Maryi. Prawd tych na razie nie głosił ks. Goliński z ambony, ponieważ biskupi i kapłani polscy poczęli prześladować cześć Eucharystyczną i nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Proboszcz przytem Markuszewski—lubo niegdyś dygnitarz zakonny, przeciwnym był przystępowaniu do częstej Spowiedzi i Komunii Świętej* (dawniej często praktykowano przyjmowanie Komunii niemal wyłącznie po spowiedzi - ZS).

Za księdzem Piotrem Golińskim poszło wielu wiernych parafii, gdzie był wikariuszem. By rozstrzygnąć, kto ma rację - młody wikary czy wielebny proboszcz, z Lublina zjechał sam biskup Franciszek Jaczewski

Kościółek mariawicki w Łanach pod Markuszewem zaraz po wybudowaniu

Ksiądz Goliński swoją żarliwością przyciągnął do siebie z Markuszewa i sąsiednich parafii ok. 3000 wiernych

Młody rewolucjonista

Naraz w lutym 1906 r. nastąpił rozłam z biskupami księży Maryawitów. Ks. Goliński od razu zmienił swoje postępowanie i swoje do parafian stosunki. Lubo sam nie wypowiedział posłuszeństwa księdzu biskupowi — jak w ogóle wszyscy kapłani Maryawici z dyecezyi Lubelskiej — jednak otwarcie i jawnie począł wskazywać ludowi, że odrodzenie moralne całego świata nastąpić jedynie może przez cześć Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie Utajonego. Zachęcał swych słuchaczy przytem do adorowania Przenajświętszego Sakramentu. Skutek tych nauk przechodził wszelkie oczekiwanie. Tysiące ludu podążało do mieszkania ks. Golińskiego, by się tam w pisać do liczby adoratorów. Samych Markuszewian w ciągu dwóch tygodni zapisało się 3,000. Prócz nich zapisali się licznie mieszkańcy sąsiednich parafij: Garbowa, Klementowic, Rudna, Kurowa, Końskowoli, Baranowa, Wąwolnicy i Michowa. Ks. Cieślakowski nie śmiał otwarcie wystąpić przeciwko działalności ks. Golińskiego, — owszem, zdawał się być rad z tego, że kościół markuszewski stale zapełniony był wiernymi. Cichaczem jednak powstawał przeciwko temu ruchowi, odwodząc swych parafian od częstszego przystępowania do Sakramentów Świętych. Lud jednak w dalszym ciągu szedł za głosem ks. Maryawity. Taki stan rzeczy trwał do 25 lutego. Jeden z sąsiednich proboszczów, były profesor seminaryum Janowskiego a przyjaciel biskupa, ks. Józef Pruszkowski (skądinąd znakomita postać, Czytelnikom naszej rubryki znany już jako autor „Martyrologium, czyli męczeństwa Unii świętej na Podlasiu", kroniki prześladowań unitów po skasowaniu unii brzeskiej w 1874 - 1875 roku - przyp. ZS*),*

Między wiarą a polityką

Zaniepokojony tłumnem zbieraniem się ludu do Markuszewa, przybył umyślnie do ks. Cieślakowskiego, by go nakłonić do energicznego wystąpienia przeciwko ks. Golińskiemu. Sam potem pojechał do Lublina w celu przedstawienia ks. biskupowi „szkodliwej" działalności ks. wikaryusza z Markuszewa. Była to chwila ogromnego kokietowania księży przez stronnictwo Narodowo Demokratyczne. Stosunek ten jednak nie był wcale idealnej natury. Tak duchowieństwo, jak najpotężniejsza w kraju partya, pragnęły z tego związku jak największe wyciągnąć dla siebie korzyści. Narodowcy przeto w celu wywarcia przez księży na lud większego wpływu, podnosili historyczne znaczenie duchowieństwa polskiego, zamykając oczy na różne bijące w oczy nadużycia jego. Duchowieństwo zaś za pomocą narodowców pragnęło osiągnąć w kraju utracone tu i owdzie przez swój nietakt i złą wolę wpływy. Ks. Cieślakowski przeto, nie mogąc nic zarzucić ks. Golińskiemu w zakresie kościelnym, udał się do zwolenników partyi narodowej z prośbą, aby mu pomogła do usunięcia ks. Golińskiego z parafii, jako przeciwnika wszelkich prądów politycznych w kraju. Drogą denuncyacyi i świadomego a złośliwego potępienia w oczach patryotów chciał się pozbyć z parafii niemiłego dla siebie kapłana. (...)Nie zastanowił się nawet ten starzec, jaką krzywdę swemu pomocnikowi wyrządza... Krokiem tym jednak otrzymał zapewnienie skutecznej pomocy. Jakoż wkrótce, zgodnie z życzeniem proboszcza, narodowcy udali się do ks. Jaczewskiego ze skargą na ks. Golińskiego, zarzucając mu, że „burzy naród", „odwodzi ludzi od Kościoła św." i że „uczy parafian modlić się po domach"... Warto przy tym wiedzieć, że w Lublinie bojówki związane z ND próbowały nawet rozbić wspólnotę mariawicką na wzgórzu Czwartek. Wydaje się przy tym, że sami mariawici raczej byli neutralni politycznie, chociaż posądzano ich o kontakty z lewicą, może dlatego, że wielu z nich to byli chłopi i robotnicy. Wobec władz carskich, jak się wydaje, nowe wyznanie było zupełnie lojalne - np. w cytowanym kalendarzu kilka stron poświęconych jest na spis wszystkich możliwych imienin i świąt członków dynastii Romanowów

Jak przebiegła rozprawa przed biskupem? Co stało się z księdzem Golińskim? Dlaczego trzeba było budować kaplicę w Łanach? - cd. w następnym numerze.

Zbigniew Smółko

W roku 1908 w Kościele Mariawitów posługę sprawowało **34 księży** oraz **120 zakonnic**. Dodatkowo wierni mieli do dyspozycji **54 kościoły, 35 ochronek, 16 szkół,** w których uczyło się **3700 uczniów, 32 zakłady rzemieślnicze, 5 sklepów** z tanimi produktami dla ubogich, własną drukarnię, łaźnię publiczną

Oceniając księży mariawitów we wczesnym okresie funkcjonowania ruchu, błogosławiony Honorat Koźmiński, pierwotnie m.in. zwierzchnik Kozłowskiej: „Ogólnie biorąc, wszyscy ci kapłani są święci osobiście, jak najbardziej gorliwi, wytrwali, umartwieni i – że tak powiem – stanowią kwiat naszego kleru świeckiego w całym Królestwie".

REG

eprasa.pl 01eea423e9

Jan Bogdanowicz (1827 - 1891) - spiskowiec, gospodarz, wygnaniec (cz. I)

Marzył o powstaniu, przesiedział je w tiurmie

Jego młodszy brat już pierwszej nocy rzucił się do walki i niedługo potem został rozstrzelany przez Moskali. Do dziś śpiewają o nim pieśni. Starszy z braci Bogdanowiczów zdążył zobaczyć więcej, więc i decyzje podejmował mniej gwałtowne.

Rodzina Bogdanowiczów miała polsko-ormiańskie korzenie, ich przodkiem był m.in. słynny uczony ksiądz Grzegorz Piramowicz. W Nadrybiu koło Łęcznej, w związku z podziałami rodzinnymi między Piramowiczównami, osiedli w 1833 roku.

Z piątki dzieci do dorosłości oprócz braci Jana i Kazimierza dożyła jeszcze starsza siostra Józefa Zofia. Ojciec zmarł w 1841, więc dobrami zarządzała matka. Nie wychodziło jej to najlepiej, acz dzieci odebrały staranne, domowe wychowanie. Płonne okazały się nadzieje, że chłopcy po prostu grzecznie przejmą niewielki mająteczek i zaczną sobie gospodarzyć.

Wygnaniec

Jan w 1847 roku pobił Kozaka, w związku z czym musiał uciekać z kraju. Pierwszym celem była Galicja. Był świadkiem ostrzelania przez wojska rządowe Lwowa, potem - jak ustalił jego biograf Eugeniusz Niebelski z KUL - bił się na Węgrzech „za wolność naszą i waszą". Swoją pierwszą życiową odyseję zakończył w Paryżu. Tam obracał się w środowisku Towarzystwa Historyczno - Literackiego, skupiającego polityczną i intelektualną elitę emigracji. Jan odnalazł się tam pewnie łatwo, zresztą zawsze będzie imponował ogładą. Napisze o nim w swoich wspomnieniach ks. Adam Słotwiński, potem w Łukowie bliski współpracownik księdza Brzóski i sam zawołany spiskowiec, tak podsumowując poziom chełmskiego ziemiaństwa: *W tej jednak jałowej pod względem duchowym i umysłowym okolicy odznaczali się, jak brylanty w śmieciach, dwaj ?dzielni ludzie, obywatele ziemscy, a mianowicie: Adolf Smorczewski ze Zdannego, zdolny, pracowity, braterską swych włościan otaczający opieką rolnik, i Jan Bohdanowicz z Nadrebia, dobry i serdeczny towarzysz a odważny patryota ...*

Do Polski wrócił po carskiej amnestii z 1859 roku i podzieliwszy majątek z Kazimierzem, który wziął dzierżawę w Łowczy, osiadł w Nadrybiu.

Długo spokojnie nie usiedział.

Gospodarzem okazał się bardzo sprawnym. Mimo zadłużenia odziedziczonego po matczynych rządach potrafił zakładać nowe folwarki, do gospodarowania w których ściągał osadników z Niemiec. Wydaje się, że nie bez znaczenia był tu też dobry ożenek - Marcelina Chądzyńska wniosła do małżeństwa okazałe wiano. Nie dla niego jednak było doglądanie hektarów.

Początkowo, jak wielu innych ze swojej sfery, był umiarkowanym zwolennikiem białych

Jan Bogdanowicz z Nadrybia koło Puchaczowa był jednym z liderów konspiracji przed Powstaniem Styczniowym na Lubelszczyźnie. Wcześniej uczestniczył w Wiośnie Ludów w Galicji i na Węgrzech oraz przebywał na emigracji w Paryżu

Od nazwiska braci pochodzi nazwa, głośnej z kopalni, miejscowości Bogdanka

- stronnictwa umiarkowanego, gotowego do negocjacji, pracy organicznej, zacieśniania więzi między zaborami, o ile to możliwe uniknięcia walki zbrojnej. Emanacją środowiska było Towarzystwo Rolnicze, które założył w 1858 roku Andrzej Zamoyski. Obaj Bogdanowicze, podobnie jak wiele innych osób z okolicznego ziemiaństwa, szybko do niego przystali. Jednym z głównych tematów rozważań i działań organizacji było m.in. podniesienie

O Kazimierzu Bogdanowiczu pisaliśmy w numerach 5 i 6 z bieżącego roku

stanu rolnictwa i oczynszowanie chłopów. Pomysł, zwłaszcza na Podlasiu, mocno nieoczywisty.

Jak to z uwłaszczaniem było

Uroczą historyjkę znajdujemy we wspomnieniach Bronisława Deskura, późniejszego powstańczego naczelnika powiatu radzyńskiego. Owoż, powróciwszy z Warszawy, stanął na ganku dworku w Horostycie, zwołał kmieci i rzekł: *Bracia kochani! Od dziś panowie zebrani na zjazd w Warszawie, jednozgodnie postanowili znieść pańszczyznę na zawsze, zwracamy wam na własność ziemię którą posiadacie a która się wam od dawna należy, pracą i trudem waszym zdobyta, że zaś sprawiedliwość nie została wam do tej pory wymierzona, przyczyną tego jest rząd obcy, który do tego dotąd nie dopuszczał, a od którego wszystko zależało (...) Jakieś było moje zdumienie, kiedy usłyszałem odpowiedź: Proszę pana, niech lepiej będzie tak jak było dotąd...".* Z największym trudem i po intensywnych zabiegach udało się przekonać włościan, żeby nie przyłazili na pańszczyznę. Jednak takie gorączki jak Teodor Jasieński z Rozwadówki, Rajmund Krasowski z Pieszowoli czy Bogdanowiczowie łatwo nie dawali za wygraną. Co więcej - widać to też w cytowanej przemowie Deskura - łączyli sprawę społeczną z narodową. A tędy już blisko było do obozu czerwonych.

Spisek wewnątrz Towarzystwa

Większość uczestników Towarzystwa była raczej ugodowa, ale była też w nim frakcja gotowa zbierać fundusze, pomysły i ludzi, żeby w odpowiednim momencie rzucić się do czynu. To Jan był jednym z mózgów konspiracji. Znowuż oddajmy głos księdzu Słotwińskiemu: *...Przed każdym zjazdem Tow. roln. Bohdanowicz zjawiał się u mnie w towarzystwie kilku młodych obywateli i radziliśmy wspólnie, jakie mamy postawić wnioski. Kółko to nazwało się: „Towarzystwem czynu" i miało nie tylko na celu pług i inwentarz, ale obudzało również ducha w sprawie narodowej; np. postawiło na zebraniu obywatelstwa dwóch powiatów wniosek następujący: aby wybrana z trzech obywateli komisya zbadała szczegółowo wiadomości tyczące się życia tak obywatelskiego jak i politycznego Mgrb. Wielopolskiego i Hr. Andrzeja Zamojskiego, a po złożeniu relacyi rozstrzygła, za którym z tych mężów stanu cały naród polski ma iść w sprawie narodowej. Po upływie 3 miesięcy komisya wyznaczona na wspólnem zebraniu członków Tow. roln. tych dwóch powiatów oświadczyła się jedno zgodnie za Andrzejem Zamojskim".*

Zbigniew Smółko

REGION NA DAWNYM PLANIE

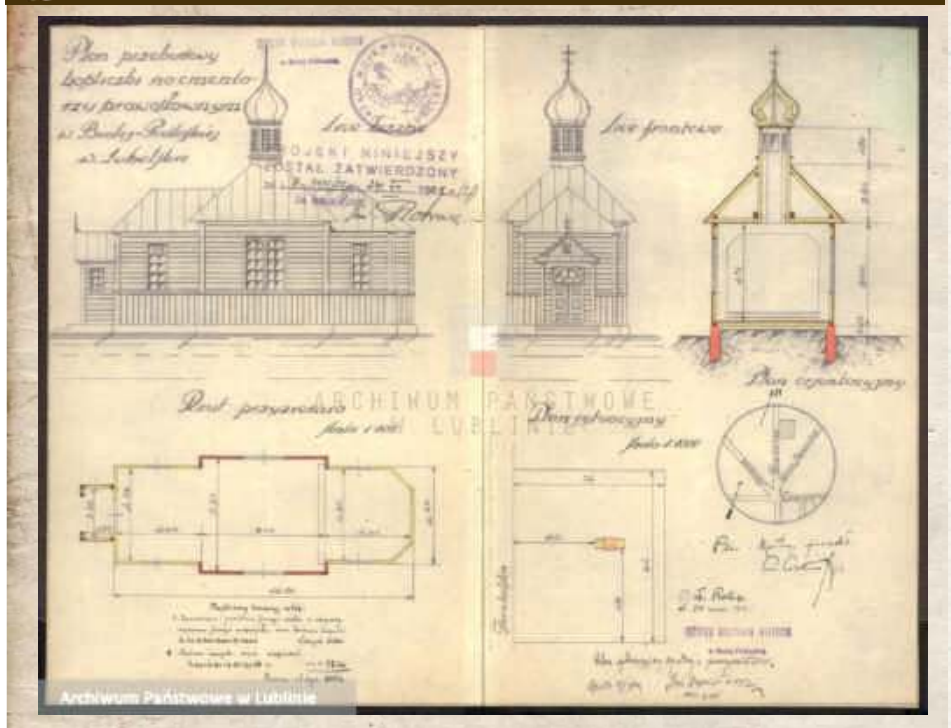

Plany cerkwi św. Onufrego w Białej Podlaskiej, która stała na terenie dzisiejszego cmentarza prawosławnego na ulicy Terebelskiej, tam, gdzie dziś znajduje się cerkiew pw. św. Cyryla i Metodego. Wzniesiona została z funduszy Stefanii Radziwiłłówny (później WIttgensteinowej), córki Dominika Radziwiłła, ostatniego bialskiego Radziwiłła. Powstała jako cerkiew unicka, po 1875 prawosławna. W 1929 roku została wyremontowana (przy tej okazji powstały rysunki). Latem 1938 roku została rozebrana w ramach tzw. akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej, w ramach której na Południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie zniszczono ponad 100 obiektów sakralnych

REG

Czytelnicza jazda obowiązkowa

O najstarszych parafiach Łukowa i okolic

Sieć parafialna w dawnych czasach była podstawową formą samoidentyfikacji terytorialnej. O ile łatwo byśmy znaleźli chłopa, który by nie wiedział, np. w jakiej żyje guberni, o tyle każdy wiedział, do jakiej parafii należy.

Książka p. doktora Jana Rzewuskiego (co ciekawe: organisty z kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego) „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych od XIII do XX wieku" uzupełnia poważną lukę w dostępnej literaturze na temat dawnych dziejów chrześcijańskiego Łukowa (bo pamiętać należy o społeczności żydowskiej). W systematyczny i przystępny sposób prowadzi od dziejów półlegendarnych, opowieści o templariuszach i planach założenia biskupstwa misyjnego, przez czasy nowożytne i rozkwit zakonów (bernardynów, pijarów i dominikanów). Autor starannie rekonstruuje wygląd kolejnych świątyń i ich uposażenie oraz codzienne funkcjonowanie. Książka wyposażona jest w duży zbiór archiwalnych fotografii, nie tylko o tematyce ściśle kościelnej.

Rzecz absolutnie niezbędna na każdej półce miłośnika historii nie tylko Ziemi Łukowskiej, bo tamtejsza sieć parafialna należy do najstarszych i najtrwalszych struktur w regionie. Początkowo należała, jak cała Małopolska, do Diecezji Krakowskiej. To od Łukowa pączkowały parafie w szerokim obszarze między Radzyniem (Kozimrynkiem), Kockiem, Międzyrzecem i Mazowszem.

Za udostępnienie egzemplarza i życzliwe wsparcie dziękuję p. Leszkowi Warszowi, autorowi profilu facebookowego i twitterowego @TerraLucov.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 01eea423e9

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Gerson wrócił, jest kolejny Hiszpan. Pożegnali obrońcę i pomocnika

Zielono-czarni podpisali kontrakt z Gersonem, 30-letnim środkowym obrońcą, który w przeszłości rozegrał jeden sezon w Górniku. Do drużyny dołączył też Hiszpan Jonathan de Amo. Z klubem pożegnali się natomiast Paweł Baranowski i Aleksander Jagiełło.

Sprawdzali go przez miesiąc

30-letni Brazylijczyk w Górniku. W czwartek, 17 lutego, przedstawiciele klubu poinformowali o podpisaniu kontraktu z Gersonem. Środkowy obrońca związał się z zielono-czarnymi półtoraroczną umową.

Urodzony w Rio de Janeiro zawodnik grał w Górniku w sezonie 2016/2017. Zaliczył 24 występy, we wszystkich z tych meczów wychodził na boisko w podstawowym składzie. Strzelił też jednego gola. Brazylijczyk był wypożyczony do zielono-czarnych z Lechii Gdańsk.

Jest piłkarskim obieżyświatem. Po wyjeździe z ojczyzny występował w klubach z Austrii, Węgier i Rumunii. Potem trafił do Polski, skąd wyjechał grać do Korei Południowej. Następnie wrócił do ojczyzny, by znów wyjechać na Łotwę i do Japonii. W 2021 roku rozegrał jeden mecz ligowy w Japonii. W 2020 roku nie rozegrał żadnego ligowego spotkania. Ostatnio był bez klubu.

Sztab szkoleniowy Górnika sprawdzał Gersona od 17 stycznia, czyli od początku obozu w Turcji.

- Jego forma fizyczna z dnia na dzień coraz lepiej wygląda - zapewnia dyrektor sportowy Górnika Veljko Nikitović, cytowany przez klubowe media.

Trzeci Hiszpan

W sobotę klub poinformował o zatrudnieniu Hiszpana Jonathana De Amo. To 32-letni środkowy obrońca urodzony w Barcelonie. W ojczyźnie grał m.in. w rezerwach Espanyolu i Celty Vigo. Ma na koncie wiele sezonów rozegranych w Polsce. W naszym kraju reprezentował barwy Widzewa Łódź, Miedzi Legnica, Bruk-Bet Termalici Nieciecza i Stali Mielec, w której ostatnio występował. Na poziomie polskiej ekstraklasy rozegrał 46 meczów, w których strzelił trzy gole. Jest trzecim Hiszpanem w Górniku - w klubie są także pomocnik Alex Serrano i obrońca Ruben Lobato. Jonathan De Amo związał się z Górnikiem do końca sezonu 2022/2023.

Fot.Górnik łęczna

Gerson jest piłkarskim obieżyświatem. Po wyjeździe z ojczyzny występował w klubach z Austrii, Węgier i Rumunii. Potem trafił do Polski, skąd wyjechał grać do Korei Południowej. Następnie wrócił do ojczyzny, by znów wyjechać na Łotwę i do Japonii

Środkowy obrońca przeniósł się do Kazachstanu

Za porozumieniem stron rozwiązany został natomiast kontrakt z Pawłem Baranowskim. Środkowy obrońca był piłkarzem Górnika od 2019 roku. Zaliczył z zielono-czarnymi dwa awanse. Przez dwa lata był podstawowym zawodnikiem drużyny Kamila Kieresia, w której rozegrał 70 meczów i strzelił trzy gole. W bieżącym sezonie w PKO Ekstraklasie rozegrał sześć spotkań, ostatnie pod koniec września, oraz jedno w Fortuna Pucharze Polski. 31-latek po odejściu z Górnika podpisał kontrakt z kazachskim FK Atyrau. Piłkarzem tego klubu jest Piotr Grzelczak, były napastnik zielono-czarnych.

Piłkarzem Górnika nie jest już też Aleksander Jagiełło. 27-letni pomocnik podpisał kontrakt z zielono-czarnymi w styczniu 2021 roku. Zagrał w dziewięciu meczach w Fortuna 1 Lidze i dwa w bieżącym sezonie w PKO Ekstraklasie. Ani razu nie wyszedł w podstawowym składzie swojej drużyny.

Dominik Smagała

TRANSFERY GÓRNIKA

PRZYSZLI: Gerson (obrońca), Ruben Lobato (obrońca), Jonathan De Amo (obrońca)

ODESZLI: Paweł Baranowski (obrońca), Aleksander Jagiełło (pomocnik), Maciej Orłowski (obrońca), Tomasz Tymosiak (pomocnik), Paweł Wojciechowski (napastnik)

Wyniki 22. kolejki:
Termalica - Legia 0:0
Zabrze - Raków 1:1
Jagiellonia - Cracovia 0:0
Lechia - Lech 1:0
Stal - Pogoń 0:1
Śląsk - Piast 1:3
Warta - Radomiak 3:1
Zagłębie - Płock 3:1
Wisła - Górnik (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	22	46	40-17
2.	Lech Poznań	22	45	45-17
3.	Raków	22	42	40-23
4.	Lechia Gdańsk	22	39	36-25
5	Radomiak Radom	22	36	30-21
6.	Górnik Zabrze	22	32	31-30
7.	Cracovia	22	31	30-29
8.	Stal Mielec	22	31	28-29
9.	Wisła Płock	22	30	31-32
10	Piast Gliwice	22	29	31-29
11	Jagiellonia	22	28	27-34
12	Śląsk Wrocław	22	25	32-36
13	Warta Poznań	22	23	19-26
14	Zagłębie Lubin	22	23	25-42
15	Wisła Kraków	21	21	21-33
16	Górnik Łęczna	21	20	21-38
17	Legia Warszawa	21	19	22-32
18	Termalica	21	16	22-38

Następna kolejka (25-28.02.):
Cracovia - Termalica, Jagiellonia - Warta, Legia - Wisła, Piast - Zabrze, Pogoń - Lech, Radomiak - Lechia, Raków - Płock, Śląsk - Zagłębie, Górnik - Stal (26.02., g. 17.30)

Koniec testowania. Wisła zaczyna walkę

Już w najbliższą niedzielę piłkarze Wisły Puławy wrócą na ligowe boiska. Na inaugurację wiosennych zmagań podejmą Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

W ostatnim starciu sparingowym podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali 3:0 Broń Radom. Po nieco ponad kwadransie gospodarze objęli prowadzenie za sprawą Stefana Ilica, który trafił po długim rogu. Podwyższył Błażej Cyfert, świetnie zachowując się w polu karnym po rzucie rożnym. Wynik ustalił Bartłomiej Bartosiak, który trafił zza pola karnego.

Przed puławianami ostatnie dni treningów i inauguracja ligi. 27 lutego o godz. 17:00 na własnym boisku zagrają z Pogonią. W pierwszym starciu Wisła wygrała 2:0 po golach Adriana Paluchowskiego i Piotra Lisowskiego.

WISŁA PUŁAWY - BROŃ RADOM 3:0 (2:0)

Bramki: Ilic 18`, Cyfert 26`, Bartosiak 70`).

Wisła: Socha - Flak (46` Kuban, 75` Flak), Cydert, Bracik, Cheba, Kona (46` Lisowski), Puton (46` Kondracki), Daniel (75` Puton), Ilic (60` Ednilson), Banach (46` Bartosiak), Paluchowski (60` Drozdowicz).

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy), Krystian Bracik (Cracovia Kraków), Stefan Ilic (Budocnost Dobanovci).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (Bieszczad Ustrzyki Dolne), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska), Łukasz Kacprzycki (Stal Stalowa Wola).

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:2 Korona Kielce
6:0 Pilica Białobrzegi
2:3 Resovia Rzeszów
2:1 Podlasie Biała Podlaska
6:2 Energia Kozienice
3:2 Chełmianka Chełm
3:0 Broń Radom

mp

Stefan Ilic wiślakiem

Serb Stefan Ilic to nowy zawodnik Wisły Puławy. 23-latek występuje jako skrzydłowy i trafia do ekipy Mariusza Pawlaka z rodzimego Budocnosti Dobanovci.

Stefan jest wychowankiem legendarnej i ocenianej przez wielu jako najlepszej w Europie szkółki Partizana Belgrad, gdzie trenował od najmłodszych lat. Następnie był wypożyczony do Teleoptika Zemun. Kolejnym przystankiem był FK Macva Sabac, z którym grał w serbskiej Superlidze. Ostatnie trzy rundy to występy w Budocnosti Dobanovci. W ubiegłym sezonie Stefan rozegrał 32 mecze w Prvej Lidze, zdobywając osiem goli. Runda jesienna bieżącego sezonu to 20 spotkań oraz cztery gole.

Nowym zawodnikiem Wisły Puławy został Stefan Ilic

Stefan reprezentował też barwy swojego kraju w kadrach do lat 17, 18 i 19. Z Wisłą związał się półtorarocznym kontraktem z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy. Kibice mieli okazję oglądać nowego skrzydłowego w grach kontrolnych z Energią Kozienice, gdzie zanotował asysty oraz w meczu z Chełmianką Chełm, który zakończył z golem na swoim koncie.

mp

„Mały" w Stali

Łukasz Kacprzycki zagra wiosną w Stali Stalowa Wola.

27-letni skrzydłowy został wypożyczony do trzecioligowca do końca bieżącego sezonu. Umowa po spełnieniu odpowiednich warunków zawiera opcję transferu definitywnego. Łukasz wystąpił jesienią w 11 drugoligowych spotkaniach, zdobywając jednego gola. Przez ostatnie trzy i pół roku zagrał w 86 ligowych meczach, zapisując na swoim koncie 22 gole.

mp

Łukasz Kacprzycki do końca sezonu będzie grał w trzecioligowej Stali Stalowa Wola

II LIGA

PROGRAM 21. KOLEJKI (27.02., godz. 17:00)
Wisła - Pogoń G.
Pogoń S. - Olimpia
Hutnik - Motor
Śląsk II - Bełchatów
Ruch - Lech II
Znicz - Garbarnia
Stal - KKS Kalisz
Sokół - Wigry
Radunia - Chojniczanka

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	19	45	40:15
2	Chojnicza	20	38	44:20
3	Ruch Chorzów	20	36	29:20
4	Radunia Stężyca	20	32	35:29
5	Olimpia Elbląg	20	32	23:20
6	Lech II Poznań	19	32	20:17
7	Motor Lublin	20	30	32:19
8	Garbarnia Kraków	19	30	28:23
9	Wigry Suwałki	20	28	23:23
10	Wisła Puławy	20	26	35:32
11	Śląsk II Wrocław	20	26	31:33
12	KKS Kalisz	20	24	21:25
13	Pogoń Siedlce	20	24	26:37
14	Znicz Pruszków	19	23	22:27
15	Pogoń Grodzisk M.	20	18	20:31
16	GKS Bełchatów	20	18	17:32
17	Hutnik Kraków	20	15	17:33
18	Sokół Ostróda	20	12	12:39

NASTĘPNA KOLEJKA (05.03., godz. 17:00): Chojniczanka - Wisła, Olimpia - Sokół, Wigry - Stal, KKS Kalisz - Radunia, Pogoń G. - Znicz, Garbarnia - Ruch, Lech II - Śląsk II, GKS Bełchatów - Hutnik, Motor - Pogoń.

REG

eprasa.pl 01eea423e9

Podlasie pokonało Olimpię. Nowa zapora na bramce

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska zanotowali piąte zwycięstwo w okresie przygotowawczym. Na własnym boisku pokonali lidera IV ligi podlaskiej - Olimpię Zambrów.

Jednego gola zdobył Mariusz Chmielewski. - To był bardzo pożyteczny sparing. Zagraliśmy z silnym przeciwnikiem, z kilkoma uznanymi nazwiskami w składzie. Najsprawiedliwszy byłby remis. Oba zespoły miały swoje okazje, po jednym razie na przeszkodzie stanęła poprzeczka. Zwyciężyliśmy, nie straciliśmy gola. Najważniejsze, że obyło się bez kontuzji - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec obserwował jednego zawodnika. - Po ofensywny gracz z Ukrainy, który ma nasz paszport. Podziękowaliśmy mu za usługi. Wydaje się, że nasz skład się nie zmieni. Najważniejsze, żeby zawodnicy narzekający na urazy wrócili do pełnej dyspozycji. Indywidualnie ćwiczy już Maciej Wojczuk, który nie czuje bólu po kontuzji Achillesa. Z rozgrzewki przed meczem z Avią zszedł Tomasz Andrzejuk, któremu dokucza pięta. Z kolei Bartosz Idzikowski ma problemy z dyskiem. Nie są to poważne kontuzje i mam nadzieję, że w najbliższym sparingu zagramy w najsilniejszym składzie - wylicza opiekun Podlasia.

W niedzielę o godz. 7 piłkarze Podlasia wybrali się do Pobierowa. W sumie pojechało 20 zawodników i czterech członków sztabu szkoleniowego. - Mamy do dyspozycji boisko ze sztuczną nawierzchnią, siłownię. Będziemy trenować na miejscowym MOSiR -ze. W planach jest kilka odpraw, analiza naszej gry. Skupimy się na taktyce. Do ligi zostało już mało czasu i od teraz będziemy schodzić z obciążeń. W drodze powrotnej zajedziemy do Koszalina i zmierzymy się z trzecioligowym Bałtykiem - dodaje Borysiuk.

Bialczanie cieszą się, że po kilku latach przerwy ponownie wyjadą na obóz. - Mamy przed sobą dni wytężonej pracy, ale będzie czas na integrację zespołu. Zmienimy klimat. Mamy zapewnione znakomite warunki do treningów oraz świetną bazę noclegową - mówi opiekun Podlasia.

Mateusz Małecki związał się z Podlasiem Biała Podlaska. 21-latek będzie walczył o miejsce między słupkami z Krystianem Bartoszkiem

Mateusz w Podlasiu

Nowym bramkarzem zespołu został Mateusz Małecki.

Zawodnik urodzony w 2001 roku ma walczyć o miejsce w pierwszym składzie z pozyskanym z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza Krystianem Bartoszkiem. Małecki ostatnio występował w IV-ligowym Świcie Staroźreby, zaś w CV ma grę w: Polonii Warszawa, Broni Radom, PAF-ie Płońsk, której jest wychowankiem. - Cieszę się, że Mateusz jest z nami. Rywalizacja z Krystianem zapowiada się bardzo ciekawie - mówi szkoleniowiec bialczan.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - OLIMPIA ZAMBRÓW 1:0 (0:0)

Bramka: Chmielewski 65`.
Podlasie: Bartoszek - Szatała, Kot, Jarzynka, Salak, Nieścieruk, Bahonko, Pigiel, Chmielewski, Kocoł, Kosieradzki.
Ponadto grali: Małecki, Mierzwiński, Kobyliński, Spring, Piotrowski, zaw. testowany I.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk -Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).
ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orlęta Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
2:0 Olimpia Zambrów
26.02., Bałtyk Koszalin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Milik pokonał Lukę

Arkadiusz Milik zdobył dwa gole w meczu 1/16 finału Ligi Konferencji Europy.

Drużyna reprezentacji Polski - Olimpique Marsylia pokonała 3:1 Qarabag Agdam. Cały mecz w barwach zespołu z Azerbejdzanu rozegrał Luka Gugeszaszwili. 22-latek w sezonie 2017/2018 rozegrał 16 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska.

mp

Raczyński zostaje w Orlętach. Ozimek nowym nabytkiem

Gracze z Radzynia Podlaskiego wreszcie wygrali. Po serii pięciu przegranych z rzędu podopieczni Mikołaja Raczyńskiego ograli Pilicę Białobrzegi.

Przed tygodniem trener Orląt nie wytrzymał. Zdenerwował się i po starciach z Olimpią Zambrów oraz Zniczem Biała Piska zakomunikował, iż oddaje się w ręce zarządu. Jak udało się nam ustalić, bardzo szybko wycofał się z tych słów i normalnie przeprowadził mikocykl treningowy. Podsumowaniem było starcie z Pilicą. Dwa trafienia zaliczył Piotr Ćwik oraz jedno wracający do klubu z Gromu Kąkolewnica - Dominik Rycaj. Szkoleniowiec nie chciał wypowiadać się o sytuacji sprzed kilku dni.

- Straciliśmy gola z karnego, którego nie było. W drugiej połowie Robert Nowacki obronił rzut karny. Niedługo później podwyższyliśmy, a miejscowych było stać na zmniejszenie strat. Za postawę postawiłbym zespołowi piątkę z plusem - mówi opiekun radzynian.

W minionym tygodniu zespół trenował aż 10 razy. - Mieliśmy obóz dochodzeniowy. Widać było, że zawodnicy mają ciężkie nogi. Szacunek, że wybiegaliśmy cały mecz. Chłopcy zrealizowali dużo założeń przedmeczowych - dodaje.

W minionym tygodniu piłkarze Orląt odbyli obóz dochodzeniowy. Pracowali dwa razy dziennie. Podsumowaniem był sparing z Pilicą Białobrzegi

Szpital

W ostatnich dniach nie mogli trenować Przemysław Koszel i Piotr Bryja. - Cały czas nie może ćwiczyć Michał Kobiałka. Na uraz narzekał Mateusz Chyła. Wsparł nas Bartłomiej Siudaj, który zostanie wypożyczony. Ratujemy się juniorami - mówi szkoleniowiec.

Ozimek w Orlętach

Nowym zawodnikiem Orląt został 21-letni Mateusz Ozimek. Młody skrzydłowy związał się z klubem półtoraroczną umową.

Jesienią występował w ŁKS -ie Łagów, do którego wypożyczony był z Hutnika Kraków. W poprzednim sezonie był podstawowym zawodnikiem drużyny z Nowej Huty. Na poziomie II ligi wystąpił w 26 spotkaniach notując przy tym 2 bramki i tyle samo asyst. W rundzie jesiennej obecnego sezonu, Mateusz miał bezpośredni udział przy sześciu bramkach naszego ligowego rywala. (trzy gole i trzy asysty).

- Od miesiąca byłem w kontakcie z Mateuszem. Wiedziałem, że czeka na ofertę z drugiej ligi. Pamiętam go z występów w Hutniku. Wówczas pracowałem w Olimpii Grudziądz. Ostatnio był w Łagowie. Wychowanek Widoku jest typem gracza, który odpowiada do stylu gry mojego zespołu. Wierzę, że da nam dużo jakości - mówi szkoleniowiec.

PILICA BIAŁOBRZEGI - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 2:3 (1:1)

Bramki: 13` (k), 90` - Ćwik 2`, 68`, D. Rycaj 51`.
Orlęta: Ciołek - Szymala, Myszka, Chyła, Chelyadko, Korolczuk, Kamiński, K. Rycaj, Ćwik, Kuźma, Kaczyński. Ponadto grali: Nowacki, Mnatsakanyan, Siudaj, Skrzyński, D. Rycaj, Ozimek, Rosiak.

Jadą do stolicy

W sobotę radzynianie rozegrają dwa spotkania kontrolne. O godz. 12:00 mają zagrać z Legią II Warszawa, zaś o godz. 15:30 z Drukarzem Warszawa.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejówek
1:4 Podlasie Biała Podl.
0:9 Olimpia Zambrów
2:3 Znicz Biała Piska
3:2 Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów), Dominik Rycaj (Grom Kąkolewnica), Mateusz Ozimek (ŁKS Łagów).
ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (Bałtyk Gdynia), Mateusz Tarnowski (Tygrys Huta Mińska), Bartłomiej Siudaj (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

REG

eprasa.pl 01eea423e9

W Łukowie brakuje boiska ze sztuczną nawierzchnią

W minionym tygodniu piłkarze Orląt trenowali trzy razy. Podsumowaniem mikrocyklu była sobotnia gra z liderem Klasy Okręgowej - Gromem Kąkolewnica.

- Mamy do dyspozycji Orlika. Ćwiczyliśmy w poniedziałek, środę i piątek. W wielu ośrodkach są boiska ze sztuczną nawierzchnią. My takiego nie mamy. Inni będą mieli nad nami przewagą, ale takie jest życie. Sądzę, że to nie tylko nasza bolączka. Naszym władzom miasta idzie ciężko sprawa fajnego obiektu, które służyłoby wielu młodym mieszkańcom. Również drużyny z powiatu łukowskiego miałyby gdzie trenować oraz grać mecze sparingowe. Koszty budowy są duże, ale później dużą część można odzyskać dzięki usługom wynajmu - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec ma do dyspozycji nowych zawodników, którzy od dłuższego czasu trenują z ekipą.

Sebastian Czarnecki (w środku) został oficjalnie nowym-starym bramkarzem Orląt. Z lewej Maciej Syga, z prawej Dariusz Solnica

- Hubert Niedziółka i Maciej Janaszek to nasi gracze, którzy byli na wypożyczeniach odpowiednio w Bad Boys Zastawie oraz ŁKS-ie Łazy. Jest Tomek Zaręba i Kuba Rożen, którzy wracają do piłki po kontuzjach. Oficjalne naszym nowym-starym graczem został Sebastian Czarnecki, ostatnio występujący między słupkami w Huraganie Międzyrzec Podlaski - dodaje.

Trener Orląt jest zadowolony z frekwencji. - Poza drobnymi urazami Szymona Łukasiewicza i Przemysława Bednarczyka wszyscy trenują. Pojawiają się małe nieobecności, ale poza tym wszystko toczy się według naszego harmonogramu. Rozmawiamy z działaczami Lutni Piszczac, by wiosną zagrał u nas Daniel Korol. Nowe twarze? Mam nadzieję, że na ostatnią chwilę kogoś pozyskamy, ale na dzisiaj brakuje konkretów - mówi.

Łukowianie muszą radzić sobie na małym boisku ze sztuczną nawierzchnią. - Był pomysł, byśmy jeździli do Siedlec, ale to są naprawdę spore koszty. Były przymiarki, jednak teraz sprawy stanęły w miejscu. Patrzymy na niebo i mamy nadzieję, że pogoda będzie sprzyjająca i niedługo wyjdziemy na naturalną nawierzchnię - przyznaje Solnica.

Siudaj wybrał Huragan?

W spotkaniu z Podlasiem Sokołów Podlaski wystąpił Bartłomiej Siudaj.

Wychowanek radzyńskich Orląt tylko przez chwilę był łączony z Orlętami. - Zawodnik podziękował i wybrał możliwość trenowania w Huraganie - mówi Solnica.

Zmiana planów

W najbliższy weekend Orlęta zagrają z ŁKS-em Łazy.

Mecz odbędzie się na boisku ekipy z Klasy Okręgowej. - Zagramy w niedzielę o godz. 13:00. Początkowo planowaliśmy granie z Polesiem Kock, jednak doszło do małych zawirowań i znaleźliśmy sobie nowego przeciwnika - mówi opiekun żółto-czerwonych.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYCHODZĄ: Jakub Rożen (powrót po kontuzji), Tomasz Zaręba (powrót po kontuzji), Daniel Korol (Lutnia Piszczac?), Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie), Maciej Janaszek (ŁKS Łazy), Mateusz Filipczak (z drużyny juniorów), Szymon Wtykło (ostatnio bez klubu?), Sebastian Czarnecki (Huragan Międzyrzec Podlaski).

ODCHODZĄ: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica?).

„Trójka" do zera Orląt

Piłkarze z Łukowa wygrali pierwszy mecz w okresie przygotowawczym.

- Mecz poza pierwszymi kilkoma minutami toczył się pod naszą kontrolą. Kultura gry, operowanie piłką - wszystko było po naszej stronie. Spotkanie zapisujemy na plus, ale nie „podniecamy się". zdajemy sobie sprawę, z kim graliśmy. Pracujemy dalej. Chcemy iść do przodu. Wygraliśmy pewnie, ale stać nas na lepszą grę - mówi Dariusz Solnica.

Szkoleniowiec w meczu z liderem bialskiej Klasy Okręgowej nie mógł skorzystać z trzech zawodników. Niezdolni do gry byli: Szymon Łukasiewicz, Jakub Rybka oraz Radosław Szustek.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

0:1 Górnik II Łęczna
0:1 Podlasie Sokołów Podl.
3:0 Grom Kąkolewnica
27.02., ŁKS Łazy
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

ORLĘTA ŁUKÓW - GROM KĄKOLEWNICA 3:0 (1:0)

Bramki: Mielnik x2, Jaworski.

Orlęta: Kuźma (Żmuda) - Machniak, Golawski, Bednarczyk (Miszta), Jaworski, Mielnik, Ebert, Sowisz (Niedziółka), Korol, Kaliński (Janaszek), Siemieniuk (M. Kania).

mp

ROZMOWA Z Danielem Korolem, nowym zawodnikiem Orląt Łuków

Gdyby nie mój „piłkarski tato", dawno nie grałbym już w piłkę

Znasz już drogę z Białej Podlaskiej do Łukowa na pamięć?

- Jeżdżę taksówką Adriana „Adiego" Siemieniuka, więc powoli już wiem, gdzie trzeba skręcić (śmiech - przyp. red.).

Co jesteś w stanie dać Orlętom?

- Myślę, że będąc w formie, jestem w stanie dać całkiem dużo jakości i, co dziwne na mój wiek, to dojrzałości na boisku. Koledzy znali mnie z ligi i zostałem przyjęty bardzo dobrze. Z każdym treningiem gra mi się z nimi coraz lepiej.

Pamiętam Ciebie jako malutkiego „Daniego". Teraz już Daniel Korol - zawodnik IV ligi...

- Ja też (śmiech - przyp. red.). Zawsze byłem drobny, najniższy w zespole. W ostatnich latach rozwinąłem się fizycznie oraz czuję się lepszym zawodnikiem. Zawdzięczam to jednej osobie.

Komu?

- Trener Przemysław Grajek to był gość, który zrobił ze mnie zawodnika na czwartą ligę. Mogę tak śmiało powiedzieć. Przekazał mi swoje doświadczenie i umiejętności, które wyniósł z boisk w wyższych klasach rozgrywkowych. Gdyby nie mój „piłkarski tato", dawno nie grałbym już w piłkę.

Czym zajmujesz się poza graniem w piłkę?

- Miałem delikatny incydent ze studiami, ale to była chwila. Ostatnie miesiące spędziłem w pracy za granicą. Do Polski wróciłem w lutym. Od listopada przebywałem poza krajem. Na ten moment ciężko trenuję i swój czas poświęcam ukochanej.

Gdzie pracowałeś?

- Byłem w Holandii w mieście Oss. Pracowałem w magazynie.

Jak ocenisz zespół Orląt?

- Każdy z chłopaków pokazuje na treningach, że wie, co to piłka nożna, taktycznie, jak i piłkarsko. Moim zdaniem mamy bardzo duże szanse, żeby zawitać do grona zespołów z pierwszej „szóstki".

Stać was na to?

- Będziemy zawiedzeni, jeśli nam się to nie uda. Sezon pokazuje, że Orlęta stać na grę w grupie mistrzowskiej.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orląt Łuków

Gramy w jednej drużynie i jesteśmy grupą przyjaciół

Stać was na awans do grupy mistrzowskiej?

- Na pewno. Mamy wyrównaną mocną kadrę i dobrze trenujemy. Jestem dobrej myśli.

Do drużyny dołączył Sebastian Czarnecki. To zawodnik, który da jakość Orlętom?

- Graliśmy kilka razy przeciwko sobie i zawsze spisywał się bardzo dobrze. Nie bez powodu grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. Myślę, że z pewnością da nam dużo jakości.

Zapowiada się ciekawa rywalizacja o miano pierwszego golkipera...

- Dokładnie. Z pewnością Dawid Kuźma łatwo nie odda miejsca w wyjściowym składzie. Jest bardzo dobrym bramkarzem. Rywalizacja o miano tego pierwszego zapowiada się ciekawie.

Z ekipą Orląt trenuje młodzież. Da radę?

- Widać, że chłopcy mają potencjał. Myślę, że jeszcze potrzebują trochę czasu, by walczyć o pierwszy skład. W Łukowie jest kilku ciekawych zawodników, który przy odpowiedniej pracy mogą się rozwinąć. Sądzę, że to dobry materiał na przyszłościowy graczy Orląt, którzy w przyszłości będą stanowić o sile drużyny.

Do zespołu wrócili byli gracze: Hubert Niedziółka, Maciej Janaszek...

- Mają Orlęta w sercu. Tu się wychowali. Czują atmosferę klubu. Tworzymy zgraną grupę. Wierzę, że to pozwoli pokazać im się z dobrej strony.

Daniel Korol. Młody i zdolny z Lutni Piszczac. Przydałby się w Orlętach?

- Tylko rok młodszy ode mnie, więc już nie taki młody jak na naszą drużynę (śmiech - przyp. red.). Zdolny? Zgadza się. Powinien dać nam dużo jakości. Znam go od wielu lat. Graliśmy w jednej drużynie TOP-u 54 Biała Podlaska. Wiem, co potrafi. Gdyby przyszedł do Orląt, wzmocniłby nasz środek pola.

A jak z Twoim zdrowiem. Jesteś w stanie regularnie trenować. Wcześniej bywało różnie...

- W tej chwili jest całkiem w porządku jak na ostatnie dwa sezony. Udało mi się trochę zrozumieć, kiedy mam odpuścić, a kiedy mogę sobie pozwolić na więcej wysiłku. Nie ukrywam, że jest to męczące i przy dyskomforcie radość z gry i treningów jest nieco mniejsza. Niestety, ale zdrowia się nie oszuka.

W wielu ośrodkach są boiska ze sztuczną nawierzchnią...

- W Łukowie takiego nie ma. Z pewnością jest to duże utrudnienie, ale musimy sobie z tym radzić. Uważam, że dla rozwoju klubu taka inwestycja w najbliższym czasie jest niezbędna. Czy to się uda? Nie mam pojęcia. Wiem, że zdania w radzie miasta są podzielone. Odcinamy się od tego i ciężko pracujemy na Orliku. Mam nadzieję, że to, co wypracujemy, wystarczy na dobrą grę na wiosnę.

Jakiś czas temu wydawało się, że w Orlętach zagrasz chwilę i wrócisz do Podlasia Biała Podlaska...

- To już mój czwarty sezon w łukowskim klubie. Do Orląt trafiłem dzięki trenerowi Robertowi Różańskiemu. Wcześniej przez pół roku grałem w Podlasiu. Źle się wyraziłem. Trenowałem.

Nie miałeś telefonów z propozycją powrotu?

- Jeszcze kiedy za zespół Podlasia odpowiadał Przemysław Sałański, a później Władimir Geworkian pojawił się temat powrotu, jednak w tamtym okresie Podlasie nie było miejscem dla mnie. Lepiej mi było w Łukowie. Od mniej więcej roku jestem pełnoprawnym zawodnikiem Orląt.

Chyba dobrze Tobie w tym otoczeniu?

- Dokładnie. Mimo że od momentu, gdy dołączyłem do zespołu trzy i pół roku temu, skład się zmienił dość mocno, to atmosfera jest nawet lepsza i to główny czynnik, dlaczego nie palę się do odejścia. Prawie wszyscy jesteśmy w podobnym wieku, co bardzo pomaga w utrzymaniu dobrych relacji, a starsi zawodnicy są też fajnym dodatkiem do tej układanki. Poza tym, że gramy w jednej drużynie to jesteśmy grupą przyjaciół.

mp

BIA

eprasa.pl 01eea423e9

Aris Zogkos zagra w Huraganie

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego w niedzielę rozegrali trzeci mecz kontrolny. Przeciwnikami podopiecznych Damiana Panka byli przedstawiciele Naprzodu Skórzec.

Rafał Korgol (z lewej) wrócił do zajęć. W maju 2021 roku w meczu z Granitem Bychawa doznał zerwania więzadeł krzyżowych

W minionym tygodniu zespół trenował trzy razy. - Dwukrotnie byliśmy na sztucznej nawierzchni w Białej Podlaskiej oraz odbyliśmy jedne zajęcia na własnych obiektach. Chłopcy pracują naprawdę bardzo solidnie. Jedynie Bartłomiej Goździołko nie jest zdolny do treningu. Obecnie pracuje z fizjoterapeutą. Ma problemy z kolanem, ale powoli wraca do zdrowia - mówi Damian Panek.

Nowym graczem Huragany zostanie Aris Zogkos. To zawodnik urodzony w 1996 roku w Grecji. Jego rodzice mieszkają w Stanach Zjednoczonych. - To zawodnik ofensywny, który wygląda obiecująco. Teraz musimy jak najszybciej dopełnić wszelkich formalności, by mógł zagrać od pierwszego meczu o punkty. Odszedł od nas Mariusz Chmielewski, a powracający po poważnej kontuzji Patryk Pakuła musi dojść do swojej normalnej dyspozycji - dodaje.

Być może w najbliższym czasie do ekipy dołączy Rafał Korgol. - Rafał jest po poważnym urazie i operacji. Musi zobaczyć, jak będzie zachowywała się jego noga w treningu. Będzie ćwiczył z nami do końca marca i wtedy sam podejmie decyzję, czy chce się bawić w piłkę - mówi Damian Panek.

Opiekun lidera IV ligi przyznaje, że swoich sił w Huraganie chce próbować wielu zawodników. - Mam telefony od managerów bądź samych zawodników najczęściej zza wschodniej granicy. W większości odmawiam - kończy.

Jadą do Lubartowa

W najbliższą sobotę zespół z Międzyrzeca Podlaskiego wybierze się do Lubartowa, gdzie zagra z miejscowym Lewartem występującym w IV lidze.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - NAPRZÓD SKÓRZEC 3:1 (0:0)

Bramki: Łukanowski, Radziszewski, Łęcki.

Huragan: Alfimov - Felczak, Panasiuk, Konaszewski, Warda, Siudaj, Czumer, Łukanowski, Pakuła, Sobolewski, Weręgowski. Ponadto grali: Krzewski, Grochowski, Lukhanin, Radziszewski, Łęcki, Zogkos.

Siudaj w Huraganie

Bartłomiej Siudaj został nowym zawodnikiem zespołu z Międzyrzeca Podlaskiego. To środkowy pomocnik urodzony w 2002 roku. Ostatnio występował w Orlętach Radzyń Podlaski, których jest wychowankiem.

- Bartek jest młodzieżowcem i da nam większe pole manewru. Młodych zawodników nigdy nie będzie za wielu. Znam tego chłopca od dziecka i wierzę, że wzmocni rywalizację w środku boiska. Wróci Bartek Goździołko, jest Dima Luknanin oraz Iwo Czumer - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU

0:3 Mazovia Mińsk Maz.
3:1 Cresovia Siemiatycze
3:1 Naprzód Skórzec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orlęta Radzyń Podl.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYCHODZĄ: Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec?), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj?), Karol Warda (Lutnia Piszczac?), Jakub Krzewski (Victoria Parczew?), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powrót po kontuzjach), Aris Zogkos (klub w Stanach Zjednoczonych), Bartłomiej Siudaj (Orlęta Radzyń Podlaski).

ODCHODZĄ: Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski (obaj nie wznowili zajęć), Jakub Magier (Lutnia Piszczac), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orlęta Łuków).

mp

Lutnia rozstrzelała Victorię

Piłkarze z Piszczaca mają za sobą dwa mecze kontrolne.

Pożyteczne granie z młodzieżą

W środku tygodnia podopieczni Michała Kwietnia zremisowali z Podlasiem Biała Podlaska.

To ekipa, która przygotowuje się do rozgrywek wiosennych w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. - To był bardzo wartościowy sparing. Ponownie mogliśmy zagrać na pełnowymiarowym boisku. W Piszczacu mamy bardzo dobre warunki, ale plac jest troszkę mniejszy. W pierwszej połowie mieliśmy problemy z utrzymaniem się przy piłce w starciu z bialską młodzieżą. Trzeba sobie powiedzieć, że to Podlasie było zespołem, który dyktował warunki - mówi szkoleniowiec.

Jak przyznaje Kwiecień, jego drużyna zbliża się do momentu, kiedy zawodnicy będą mieli największe obciążenia. - Skupiamy się na pracy, a mecze są uzupełnieniem i swego rodzaju nagrodą za pracę wykonywaną podczas treningów - dodaje.

Jedną z bramek dla Lutni w meczu z Victorią zdobył Mariusz Łukasiewicz, który przed sezonem przyszedł z Podlasia Biała Podlaska

BIA

PODLASIE (U-17) BIAŁA PODLASKA - LUTNIA PISZCZAC 1:1 (1:0)

Bramki: Domański - Magier.

Lutnia: zaw. testowany I - Czarnecki, Skrodziuk, Kurowski, Rombek, Giś, Pastuszewski, Zabielski, Artymiuk, Piątkowski, Tuttas. Ponadto grali: Całka, Praszczak-Tracz, Borowik, Luterek, Krzewski, Magier, Łukasiewicz, Kryczka.

Rozbili Victorię

W niedzielę ekipa Kwietnia spotkała się z liderem Klasy A - Victorią Parczew.

Lutnia wygrała aż 9:0. Na listę strzelców wpisało się siedmiu zawodników. - W meczu z Podlasiem to rywale byli częściej przy piłce. My mieliśmy swoje problemy. To spotkanie było zupełnie inne. Mieliśmy możliwość dłuższego przebywania przy piłce. Konstruowaliśmy akcje. Mogliśmy doskonalić naszą grę w ataku pozycyjnym - mówi szkoleniowiec.

Piszczaczanie nie stracili gola. - Victoria zasłużyła na bramki. Parczewianie wychodzili z groźnymi kontrami, mieli kilka okazji strzeleckich. Wiem, że musimy się lepiej asekurować w momencie, kiedy atakujemy większą liczbą zawodników. Mamy kilka wniosków do dalszej pracy - dodaje.

LUTNIA PISZCZAC - VICTORIA PARCZEW 9:0 (4:0)

Bramki: Tuttas 3`, 16`, Łukasiewicz 10`, 71`, Zabielski 26`, Matycz 67`, Luterek 73`, Kryczka 75`, Giś 90`.

Lutnia: zaw. testowany I - Piątkowski, Całka, Skrodziuk, Czarnecki, Giś, Pastuszewski, Zabielski, Krzewski, Łukasiewicz, Tuttas. Ponadto grali: Luterek, Borowik, Praszczak -Tracz, Rombek, Matycz. Kryczka.

PLAN SPARINGÓW LUTNI

0:0 Podlasie Biała Podlaska
2:0 Cresovia Siemiatycze
6:1 Bug Hanna
1:1 Podlasie Biała Podl. (U-17)
9:0 Victoria Parczew
23.02., Podlasie Biała Podl. (U-19)
27.02., Pogoń II Siedlce

W Białej i Siedlcach

W środę o godz. 18:00 Lutnia zagra w Białej Podlaskiej z miejscowym Podlasiem przygotowującym się do rozgrywek w Lidze Makroregionalnej. Z kolei w niedzielę o godz. 11:00 Mariusz Łukasiewicz i spółka zmierzą się w Siedlcach z Pogonią II występującą w IV lidze mazowieckiej.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 01eea423e9

Trzecia z rzędu wygrana Trójki

Siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiej triumfowali po czterosetowym boju z Lotnikiem Łęczyca.

Ekipa Trójki wygrała pierwszy mecz za trzy punkty w tym sezonie (w górnym rzędzie od lewej): Michał Lechowski, Michał Trąbka, Rafał Kępka, Borys Leppert, Jakub Gaładyna, Jan Niziński, Kacper Klepacz (w dolnym rzędzie od lewej): Jakub Dembowski, Kamil Kryszczuk, Maciej Bielecki, Hubert Jankuniec, Patryk Sobieszczak, Tomasz Nowacki

Co ciekawe, podopieczni Marcina Śliwy wygrali trzecie spotkanie z rzędu, a po raz pierwszy w sezonie zdobyli komplet punktów. W dwóch poprzednich bojach pokonali Bzurę Ozorków oraz Huragan Wołomin po pięciosetowych bojach. - Cieszymy się, że wreszcie mamy trzy punkty. Wcześniej toczyliśmy osiem pięciosetowych bojów i połowę z nich wygraliśmy. Teraz pokazaliśmy się z bardzo dobrej strony i przywieźliśmy zwycięstwo - mówi szkoleniowiec.

W pierwszym secie międzyrzeczanie triumfowali bardzo pewnie. - Początek był wyrównany. Na zagrywkę wszedł Hubert Jankuniec i zaliczył serię sześciu punktów z rzędu. Odskoczyliśmy bardzo wyraźnie i kontrolowaliśmy przebieg tej odsłony. Drugą partię rozpoczęliśmy od wyniku 1:6 dla przeciwników. Nie mogliśmy skończyć piłki na siatce. Dokonałem kilku zmian, lecz nie byliśmy w stanie odwrócić losów tego seta - dodaje.

W trzeciej odsłonie gracze Trójki wrócili na właściwe tory. - Było bardzo nerwowo. Siatkarze Lotnika mieli przewagę, ale zdołaliśmy odrobić straty. Działo się w końcówce, włącznie z błędami sędziów. Na zagrywkę wszedł Jan Niziński. Dał trudną piłkę i co najważniejsze byliśmy w stanie postawić szczelny blok. Czwarty set to popis Tomasza Nowackiego - mówi. Popularny „Loczek" zagrywał przy stanie 9:5. Dzięki asom i trudnym podaniom Trójka zdobyła dziewięć punktów z rzędu.

- Cieszymy się. Jak pokazują wyniki, jesteśmy blisko przeciwników. Aż osiem meczów kończyliśmy w pięciu setach. W końcu pojawiła się seria zwycięstw. W Łęczycy dobrze funkcjonowało przyjęcie. Potrafiliśmy postawić szczelny blok - mówi Marcin Śliwa.

Trudne zadanie

Przed zespołem wyjazd do Grodziska Mazowieckiego. Pogoń obecnie zajmuje czwarte miejsce i ma szansę na walkę o drugą pozycję, która daje awans do turniejów półfinałowych. - Przed nami spotkanie na trudnym terenie. We własnej hali nie mieliśmy zbyt wielkich szans - mówi szkoleniowiec.

Lotnik Łęczyca - Trójka Międzyrzec Podlaski
1:3
(18:25, 25:21, 22:25, 12:25)
Trójka: Jankuniec, Sobieszczak, Kryszczuk, Klepacz, Gaładyna, Kępka, Bielecki (libero) oraz Leppert, Nowacki, Trąbka, Niziński.

mp

II LIGA SIATKÓWKI

MECZE ZALEGŁE
Lotnik - Trójka 1:3
Arka - Metro 3:1
MECZ ZALEGŁY (23.02):
Metro - Sparta.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	BAS Białystok	16	42	46:14
2	Arka Tempo Chełm	16	36	40:18
3	Metro Warszawa	16	35	42:22
4	Sparta Grodzisk Maz.	15	33	37:18
5	MOS Wola Warszawa	16	30	35:26
6	Enea KKS Kozienice	16	25	32:30
7	Camper Wyszków	16	18	27:37
8	Bzura Ozorków	16	18	24:36
9	Centrum Augustów	17	16	26:41
10	Trójka Międzyrzec Podl.	16	15	24:42
11	Lotnik Łęczyca	15	11	17:37
12	Huragan Wołomin	17	9	18:47

NASTĘPNA KOLEJKA (26.02):
Sparta - Trójka, BAS Białystok - Metro, Camper - MOS Wola, Arka - Centrum, Huragan - Lotnik, Bzura - KKS Kozienice.

mp

„Setka" zdawała na stopnie uczniowskie

12 lutego w Klubie Sportowym Institute Budo Kai Karate Kyokushin Biała Podlaska odbyło się seminarium szkoleniowo-egzaminacyjne na stopnie uczniowskie.

Do wydarzenia podeszło około 100 osób z sekcji: w Białej Podlaskiej, Terespolu i Małaszewiczach. Seminarium zostało przeprowadzone przez Shihan Artura Więzowskiego. Klubowicze wykazali się wiedzą i sprawnością fizyczną.

Trenerzy Klubu Karate zapraszają wszystkich chętnych na treningi w trzech sekcjach: Biała Podlaska, Terespol i Małaszewicze. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu: 727 910 302 lub na stronie internetowej www.karatebp.com.

mp

LIGA CENTRALNA

MECZ ZALEGŁY
Miedź - Ostrovia 27:35

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	15	41	448:370
2.	AZS AWF Biała Podl.	15	34	458:397
3.	Stal Gorzów	15	32	399:393
4.	Orlen Przemyśl	15	31	439:418
5.	KPR Legionowo	15	27	436:403
6.	Śląsk Wrocław	15	23	434:459
7.	GKS Autoinwest Żukowo	15	21	430:435
8.	Nielba Wągrowie	15	21	456:467
9.	MKS Wieluń	15	17	424:434
10.	Padwa Zamość	15	17	397:430
11.	Zagłębie Sosnowiec	15	16	458:482
12.	MKS Grudziądz	15	13	440:482
13.	Siódemka-Miedź Legnica	15	12	406:438
14.	Warmia Olsztyn	15	10	400:417

PROGRAM 16. KOLEJKI (26.02., godz. 17:00)
GKS Żukowo - AZS AWF
Zagłębie - Orlen
MKS Grudziądz - Miedź
Ostrovia - Stal
Padwa - Nielba
Legionowo - Wieluń
Warmia - Śląsk

mp

Pracowite dni piłkarzy ręcznych

Przed zespołem AZS-u AWF Biała Podlaska ciekawa przyszłość. W sobotę podopieczni Marcina Stefańca zagrają o punkty w Lidze Centralnej, zaś 1 marca powalczą w 1/4 finału PGNiG Pucharu Polski.

Uległa zmiana daty spotkania 1/4 finału PGNiG Pucharu Polski. Bialczanie zagrają z Energą MKS Kalisz 1 marca o godz. 18:00.

Zespół Marcina Stefańca awansowali do grona kilku zespołów po zwycięstwach z dwoma ekipami z PGNiG Superligą: Gwardią Opole oraz Stalą Mielec. Droga AZS-u AWF Biała Podlaska do wąskiego grona drużyn, które nadal uczestniczą w rozgrywkach pucharowych, wiodła przez eliminacje wojewódzkie. Tam bialczanie pokonali Padwę Zamość i uzyskali awans do rozgrywek centralnych, gdzie w pierwszej rundzie, jako jedna z dwóch drużyn, mieliśmy wolny los i bezpośredni awans do 1/16 finału.

W nim biało-zieloni swoje siły sprawdzili na tle jednej z czołowych drużyn w kraju i wyszli z tego starcia zwycięsko. 9 lutego w Białej Podlaskiej los Gwardii Opole podzielił inny klub Superligi - Stal Mielec. Nasi szczypiorniści są jednym z ośmiu zespołów (ostatecznie będzie to siedem drużyn), które są jeszcze w grze o Puchar Polski. Warto dodać też, że Łukasz Kandora i spółka są jedyną drużyną spoza Superligi, czyli najwyższej klasy rozgrywkowej w Polsce.

PROGRAM 1/4 FINAŁU
(01.03., godz. 18:00)
AZS AWF - MKS Kalisz
(24.02., godz. 17:30)
Unia - Orlen
(02.03., godz. 18:00)
Azoty - Piotrkowianin

mp

Chcesz mieć koszulkę AZS-u?

Klub wznowił możliwość zamawiania spersonalizowanych koszulek meczowych piłkarzy ręcznych. Są to trykoty, w których występują nasi szczypiorniści w meczach domowych w sezonie 2021/2022.

Koszulki dostępne są w różnych rozmiarach. Ponadto będzie je można zamówić w wersji zarówno męskiej, jak i żeńskiej. Koszt zakupu to 150 zł.

Niezbędne informacje do złożenia zamówienia:

ilość koszulek
rodzaj koszulki (żeńska, męska)
rozmiar (np.: L, XL itd.)
numer na koszulce (wyboru dokonuje Zamawiający)
napis na koszulce (np.: imię i nazwisko, samo imię lub samo nazwisko, ew. inny tekst)
dane kontaktowe Zamawiającego: nr telefonu i e-mail

Warunki realizacji zamówienia:

dokonanie wpłaty na konto bankowe klubu: 100 zł - zaliczka lub 150 zł - pełna kwota
numer konta bankowego: 45 8025 0007 0051 8260 2000 0010
w tytule przelewu należy wpisać: „wpłata na cele statutowe"
termin realizacji zamówienia: ok. 2-3 tygodnie
Szczegółowe informacje ws. zamówień, płatności i dostawy, można uzyskać pod numerami telefonów: (+48) 83 342-87-74; (+48) 83 342-09-21 lub za pośrednictwem poczty elektronicznej pod adresem e-mail: azsawfbp@gmail.com.

mp

BIA

eprasa.pl 01eea423e9

Filia adopcyjna w Białej Podlaskiej uratowana? Będą konsultacje

BIAŁA PODLASKA: Choć posłowie PiS zapewniają, że lokalne filie ośrodków adopcyjnych nie zostaną zlikwidowane, wciąż nie jest pewne, jaka będzie ostateczna decyzja.

Pismo do marszałka województwa lubelskiego wysłali posłowie: Sławomir Zawiślak, Anna Banaszek oraz Dariusz Stefaniuk. Przypomnijmy, projekt uchwały Sejmiku Województwa Lubelskiego zakłada zmiany dotyczące organizacji funkcjonowania Ośrodka Adopcyjnego poprzez likwidację filii w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu.

Fot. Marek Pietrzela

Dariusz Stefaniuk, poseł PiS
- Osobiście w tej sprawie rozmawiałem z marszałkiem województwa lubelskiego i mam zapewnienie ze osoby pracujące w ośrodku adopcyjnym w Białej Podlaskiej nie stracą pracy i w dalszym ciągu będą pracować w Białej Podlaskiej

Riad Haidar, poseł KO
- Nie wmówi mi nikt, że stworzenie centralnego ośrodka w Lublinie przyśpieszy długi proces adopcji i zachęci rodziny z najdalszych miejscowości województwa do podjęcia tak ważnych decyzji

Pracownicy Filii Ośrodków Adopcyjnych najlepiej poznają kandydatów do stworzenia rodzin adopcyjnych

To godzi w dobro dziecka!

- W naszej opinii jest to rozwiązanie nieuzasadnione, godzące w dobro dziecka, niekorzystne dla rodzin starających się o adopcję, jak również pracowników ośrodka adopcyjnego, zatrudnionych w filiach, którzy będą musieli dojeżdżać do będących w znacznej odległości miejsc pracy. Wniosek o likwidację filii jest nierozważny, nieuzasadniony, nierzetelny pod względem merytorycznym i finansowym - argumentują posłowie PiS.

Wiąże się to również z ponoszeniem przez rodziny większych wydatków finansowych, braniem urlopów na każde spotkanie, dłuższym czasem potrzebnym na diagnozę, przygotowanie i kwalifikację. Poza tym likwidacja filii nie spowoduje zakładanego skrócenia czasu doboru rodziny właściwej ze względu na potrzeby dziecka. - Proces diagnostyczny dzieci będzie bowiem wydłużony w czasie z uwagi na skupienie wszystkich spraw w jednym ośrodku, konieczność dojazdu do odległych od Lublina miejsc przebywania dzieci (placówki opiekuńcze, rodziny zastępcze, rodzinne domy dziecka) celem przeprowadzenia koniecznej diagnozy psychologicznej - argumentują posłowie.

Anonimowe rodziny

Zmiana nie wpłynie na większą możliwość udzielania wsparcia osobom, które przysposobiły dziecko. Parlamentarzyści uważają, że rodziny adopcyjne prowadzone przez filie nie będą tak dobrze znane pracownikom ośrodka w Lublinie. „Będą to rodziny dla nich całkowicie anonimowe (zamknięte w aktach spraw), bez znajomości ich historii życia rodzinnego, małżeńskiego i osobistych doświadczeń związanych z problemem bezdzietności. Wydłuży się czas oczekiwania na uzyskanie takiego wsparcia, z uwagi na dużą liczbę rodzin, jakie Ośrodek Adopcyjny w Lublinie miałby do obsługi" - czytamy w piśmie.

To kolejne bariery

Do sprawy odniósł się również poseł KO Riad Haidar. Uważa, że po raz kolejny pod pozorem usprawniania systemu próbuje się zniszczyć system funkcjonowania sprzyjający osobom gotowym na adopcje, ale przede wszystkim dzieciom czekającym na miłość i rodzinny dom.

- Nie wmówi mi nikt, że stworzenie centralnego ośrodka w Lublinie przyśpieszy długi proces adopcji i zachęci rodziny z najdalszych miejscowości województwa do podjęcia tak ważnych decyzji. Jest to ewidentnie próba budowania kolejnych barier godzących najbardziej w dobro dzieci - argumentuje Haidar.

Uważa, że pracownicy Filii Ośrodków Adopcyjnych najlepiej poznają kandydatów do stworzenia rodzin adopcyjnych.

„Mam zapewnienie"

Okazało się, że marszałek województwa lubelskiego „wyszedł naprzeciw postulatom" posłów.

- Osobiście z nim rozmawiałem w tej sprawie, mam zapewnienie, że osoby pracujące w ośrodku adopcyjnym w Białej Podlaskiej nie stracą pracy i w dalszym ciągu będą pracować w Białej Podlaskiej. Po reorganizacji ma pozostać w naszym mieście punkt adopcyjny, co wstępnie ustaliliśmy z marszałkiem - zapowiedział Dariusz Stefaniuk. W sprawie szczegółowych rozmów i omówienia wszystkich wątpliwości podniesionych w piśmie, posłowie zostali zaproszeni przez marszałka na rozmowy (21 lutego, poniedziałek)

Będą konsultacje

Zapytaliśmy Urząd Marszałkowski w Lublinie, jak obecnie wygląda sytuacja w związku z ośrodkami i czy jest pewne, że nie zostaną zlikwidowane?

- Temat ośrodków został zdjęty z ostatniej sesji sejmiku. Będą prowadzone jego dalsze konsultacje - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka województwa lubelskiego.

Do chwili zamknięcia tego wydania „Wspólnoty", nie było wiadomo, co przyniosły konsultacje u marszałka.

Maciej Maciejuk

Wójt Kąkolewnicy bez podwyżki. „To precedens na całą Polskę"

18 tysięcy złotych brutto - tyle miało wynosić nowe wynagrodzenie wójt gminy Kąkolewnica Anny Mróz. Ale nic z tego, bo 7 radnych, którzy dzień wcześniej poparli jedyną propozycję podwyżki, w dniu sesji zagłosowało przeciw.

Tym sposobem nadal obowiązuje wynagrodzenie, jakie radni ustalili dla wójt Mróz uchwałą z 10 marca 2021 r. - 9982 zł brutto.

To Rada Gminy decyduje, a nie wojewoda

„Do chwili obecnej organowi nadzoru nie została przedłożona uchwała Rady Gminy dostosowująca wynagrodzenie Wójta Gminy Kąkolewnica do aktualnie obowiązujących przepisów prawa" - odpisał na nasze zapytanie Paweł Paszko, dyrektor biura wojewody lubelskiego.

To było w czasie, gdy wszystkie gminy dostosowywały uposażenie swoich wójtów do nowych przepisów. Ale nie Kąkolewnica. Nieoficjalnie była mowa o wydaniu przez wojewodę zastępczego zarządzenia w tej sprawie.

BIA

Fot. JH

Mirosław Sawicki,
radny gm. Kąkolewnica

Współpraca z radnymi do poprawy

- Gdyby chodziło o mnie, nie podnosiłbym pensji wójt, ale chodzi tu o ustawę. Nasza gmina wyróżnia się na tle powiatu. Jesteśmy też w czołówce z inwestycjami. Wójt dobrze zarządza pracownikami. Mam zastrzeżenia, co do współpracy z radnymi, ale to może się poprawi

Fot. JH

Stanisław Jędrzejkowski,
radca prawny

To precedens na całą Polskę

- Uchwała nie przeszła, ale na ten moment nic się nie stało. Możecie wrócić do tematu, bo ma on wiele aspektów prawnych. Prawnicy tylko czekają na takie sprawy, żeby je prowadzić. Część społeczeństwa jest bardzo niezadowolona z tego rozporządzenia i ustawy. Nie chciałbym, żeby rada wypadała źle w świetle przestrzegania prawa

Dyr. Paszko wskazywał jasno - organem właściwym do podejmowania takiej decyzji jest Rada Gminy.

Ta z Kąkolewnicy, sprawą wynagrodzenia, zajęła się zatem na ostatniej sesji.

Propozycja nowego uposażenia

- W związku ze zmianą ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska, zgłosiłem wniosek o zwiększenie wynagrodzenia - rozpoczął dyskusję przewodniczący Rady Gminy, Mariusz Majczyna.

Projekt zakładał następujące składowe:

- wynagrodzenie zasadnicze - 9600 zł
- dodatek funkcyjny - 2800 zł
- dodatek specjalny (30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego) - 3720 zł
- dodatek za wieloletnią pracę (20 proc. wynagr. zasad.) - 1920 zł.

W sumie: 18 040 zł brutto.

- Czekaliśmy z podwyższeniem pensji. Było widoczne oczekiwanie ze strony pani wójt, żeby to nastąpiło - stwierdził radny Piotr Jezierski.

- Nie wiem, skąd u pana taka wiedza, że wójt oczekiwała tej podwyżki - skomentował sekretarz gminy, Marcin Czyżak. - Zapisy z listopada 2021 r. obligują Radę Gminy do ustalenia wynagrodzenia organowi wykonawczemu.

Wciąż obowiązujące wynagrodzenie (uchwalone 10 marca 2021 r., obowiązujące od kwietnia ub.r.) zakłada wynagrodzenie w kwocie 9982 zł brutto, na które składa się:

- wynagrodzenie zasadnicze - 4 700 zł
- dodatek funkcyjny - 1900 zł
- dodatek specjalny - 37 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego - 2442 zł
- dodatek za wieloletnią pracę - 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego - 940 zł

8658 zł - tyle wynosiło miesięczne wynagrodzenie brutto do 1 kwietnia 2021 r.

Przyznał, że w tej sprawie kontaktowali się z nim urzędnicy wojewody.

- Jakie byłyby konsekwencje, gdybyśmy nie podwyższyli pensji pani wójt? - dopytywał Jezierski.

- Tym samym rada nie wykonywałaby swoich obowiązków - odpowiedział Czyżak. - Jesteśmy zobowiązani do realizowania zadań, które nakłada na nas państwo - dodał.

Odrzucili projekt nowego wynagrodzenia

- Podwyżka wyniesie 8 tysięcy brutto? - upewniał się radny Jerzy Szkodkowski.

- W sumie da to kwotę 18 040 zł - potwierdził przewodniczący Majczyna. - To średnia wynagrodzeń wszystkich wójtów z 6 gmin i miasta Radzyń - doprecyzował.

Wstępny wniosek za taką właśnie podwyżką poparło 7 członków obradującej dzień przed sesją komisji wspólnej, dwóch się wstrzymało. Nie złożono alternatywnej propozycji.

Ale już na sesji za uchwałą głosowało 6 radnych, 7 było przeciw. Tym samym została odrzucona.

- Zaskoczyło mnie to głosowanie. Radni proponowali nawet większą sumę, ustaliliśmy średnią. Dzisiejsze zachowanie panów (którzy głosowali przeciw - dop. red.) dziwi - dodał radny Sawicki. Jego zdaniem, to „próba poniżenia wójt".

- Do końca kadencji nie będę traktował poważnie tych, którzy dziś zagłosowali inaczej, niż wczoraj się wypowiadali - powiedział radny Piotr Łątka.

Jezierski: mieszkańcy są przeciw podwyżce

- Wczoraj nie byłem za ani przeciw, tylko się wstrzymałem - skomentował swoją decyzję radny Piotr Jezierski. - Mieszkańcy powiedzieli mi, że wójt nie zasługuje na kolejną, tak dużą podwyżkę. Mieszkamy w takiej miejscowości, gdzie stawki wynagrodzeń są bardzo małe. Jeśli ustawodawca przyjął widełki od 15,5 tys. zł do 19 tys. zł, niech zabezpieczy finansowo te podwyżki - stwierdził.

- Podważa pan decyzje Rady Ministrów i premiera? - zapytał go Majczyna. - Nie uciekniemy przed tą uchwałą - dodał.

- Co pomyśli obywatel, który musi stosować się do uchwał Rady Gminy, a ta ignoruje prawo, które jest nad nią? - skomentował sytuację sekretarz Czyżak.

- Przeciw głosowało 7 radnych, skomentował to tylko jeden radny Jezierski - podsumował radny Jóźwiak. - Jestem zdegustowany, że nie mieliście nawet odwagi cywilnej, by powiedzieć, skąd taka decyzja - podsumował głosowanie.

- Chodzi o w miarę sprawiedliwe dzielenie pieniędzy na inwestycje - skomentował radny Sławomir Prokopiak. - Pomija się nas przy rozmowach o planach dotyczących naszych miejscowości. My nic nie wiemy - odparł.

- Chcemy być traktowani jak osoby, z którymi da się coś zrobić. Pani podejmuje jednoosobowe decyzje - dodał radny Krzysztof Grzeszyk.

Jakub Hapka

eprasa.pl 01eea423e9

Jeden wielki klub w Białej Podlaskiej

Zgodnie z uchwałą zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej nastąpiło przejęcie sekcji piłki nożnej Akademia Piłkarska TOP-54 Biała Podlaska przez MKS Podlasie Biała Podlaska.

Od tej chwili wszystkie grupy dziecięco-młodzieżowe będą rozgrywały mecze jako Podlasie. Szczególne podziękowania należą się prezesowi Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniewowi Bartnikowi oraz prezydentowi Białej Podlaskiej Michałowi Litwiniukowi za życzliwość i niezbędną pomoc w tak szybkiej realizacji naszej sprawy.

Kilkanaście dni temu prezes Podlasia przyznawał, iż środowisko piłkarskie oczekiwało połączenia obu klubów. - Myślę, że scalenie będzie służyło rozwojowi bialskiej piłki. Uważam, że musi być zachowana ciągłość szkolenia. Wierzchołkiem jest drużyna seniorów. Od dawna mówiło się o połączeniu. Z różnych powodów tego nie udało się zrealizować. Dzisiaj widzimy światełko w tunelu. Zgodnie z ustaleniami dwóch walnych, została rozpoczęta procedura. Na najbliższym zarządzie Polskiego Związku Piłki Nożnej ma stanąć nasza sprawa. Wierzymy, że zostanie rozpatrzona pozytywnie. Jeśli nie stanie się nic nieprzewidywalnego, już wiosną dzieci i młodzież będą grać pod szyldem Podlasia - mówił kilkanaście dni temu Tomasz Buraczewski.

W tym momencie nazwa TOP-54 Biała Podlaska przeszła do historii. - Praktycznie tak, ale w teorii i myślach będzie istniał cały czas. Trzeba pamiętać, że przez wiele lat w TOP-ie 54 uczyło się grać w piłkę bardzo wielu chłopców. Mamy świetnych wychowanków. Trzeba podziękować tym, którzy zakładali i tworzyli silny ośrodek sportu młodzieżowego w naszym mieście. Mam na myśli członków klubu, trenerów, rodziców - dodaje.

Rodzice dzieci trenujących piłkę nożna miało zapytania, odnośnie finansowania młodzieży oraz seniorów. Jak mówi Buraczewski, pieniądze przeznaczone na dzieci i młodzież nie będą „przejadane" przez seniorów. - Taka sytuacja nie może mieć miejsca i nie będzie miała miejsca. Nie dopuścimy do sytuacji, by fundusze dedykowane piłce młodzieżowej były wydawane na pierwszy zespół. Mogę obiecać, iż w statucie znajdzie się zapisy o zachowaniu dwóch subkont - kończy.

mp

Podlasie jest bardzo silne

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska prowadzenie przez Miłosza Storto przygotowują się do rundy wiosennej w Centralnej Lidze Juniorów.

Bialczanie rozegrali cztery mecze kontrolne. Jakub Andrzejczuk i spółka zremisowali z rówieśnikami z Kosy Konstancin oraz czwartoligową Lutnią Piszczac. Ponadto nie dali szans Wiśle Puławy (do lat 17) oraz rozbili 6:1 czołową ekipę Klasy A - Rogo Rogoźnicę.

- Mecze z seniorami są bardzo cennymi spotkaniami. Zremisowaliśmy z czwartoligowcem wspartym doświadczonymi graczami: Tomaszem Tuttasem, Pawłem Zabielskim czy Bartłomiejem Pastuszewskim. Chcieliśmy zagrać z tym zespołem, gdyż gra podobnie jak Górnik Łęczna, czyli nasz najbliższy przeciwnik. Zagraliśmy z dużym zaangażowaniem, nieźle wyglądaliśmy fizycznie. Brakowało finalizacji, bo już do przerwy mogliśmy strzelić trzy gole. Tak się nie stało i w końcówce za nieprasobliwość zapłaciliśmy dużą cenę - mówi Miłosz Storto, opiekun Podlasia.

Szkoleniowiec jest zadowolony z ostatnio wykonanej pracy. - Przez trzy tygodnie solidnie pracowaliśmy. W styczniu frekwencja była kiepska. Teraz na szczęście omijają nas choroby oraz kontuzje. Przed nami kilkudniowy obóz. W poniedziałek wyjechaliśmy do Jarosławia. 23 lutego zagramy sparing ze Stalą Rzeszów, a później już czekanie na inaugurację - dodaje.

Bez trzech

Wiosną zespołowi nie pomoże trzech zawodników.

Kacper Stankiewicz przeniósł się do Pogoni Siedlce. Z kolei Paweł Łuba i Mateusz Kosiński zdecydowali się wrócić do rodzinnych Siemiatycz.

WYNIKI SPARINGÓW PODLASKA

Podlasie Biała Podlaska - Rogo Rogoźnica 6:1
Bramki: Bartłomiej Matejek, Jakub Piwowar, Miłosz Koryciński, Bartosz Nieciecki, br. samobójcze x2.
Podlasie Biała Podlaska - Kosa Konstancin 1:1
Bramka: Jakub Andrzejczuk.
Wisła Puławy - Podlasie Biała Podlaska 0:3
Bramki: Marcin Sawczuk, Kacper Niedziela, Dawid Zalewski.
Podlasie Biała Podlaska - Lutnia Piszczac 1:1 (1:0)
Bramki: Jakub Domański.
TOP-54: Nowosz - Matejek, P. Chazan, Koryciński, Ochnik, Piwowar, Sikora, Adamski, Andrzejczuk, Wnuk, Domański. Ponadto grali: Borysiuk - Gryciuk, Melchior, Stalewski, Hawryluk, Patejuk, Niedziela, Zalewski, Sawczuk.

Inauguracja w marcu

Bialczanie pierwsze spotkanie o punkty w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 rozegrają już 5 marca.

Na inaugurację zmierzą się z Górnikiem Łęczna. Tydzień później nasi podejmą Resovię Rzeszów. Ponadto ekipa z Białej Podlaskiej będzie mierzyła się z takimi ekipami jak: Wisła Kraków, Hutnik Kraków, Korona Kielce, Cracovia Kraków i Wisła Puławy.

mp

Podlasie rozbiło Motor i Twierdzę

Zawodnicy Tomasza Buraczewskiego przygotowują się do Ligi Makroregionalnej. Gracze Podlasia mają za sobą pięć gier sparingowych.

Bialczanie rozbili 10:1 Hetman Zamość, w trójmeczu zremisowali 0:0 z Lutnią Piszczac oraz pokonali 4:0 Cresovię Siemiatycze (grano po 45 minut) oraz nie dali szans Motorowi Lublin (7:2) i Twierdzy Kobylany (7:1).

- Jak widać większość spotkań rozgrywamy z drużynami seniorskimi. Jedyny mecz z drużyną juniorską to mecz z Motorem Lublin, z którym będziemy rywalizować w Lidze Makroregionalnej. Zawsze jest coś do poprawy, ale w dotychczasowych meczach wyglądaliśmy bardzo dobrze. Strzelamy dużo bramek, mało tracimy, więc pozostaje nam dalej ciężko pracować i przygotować się jak najlepiej do gry w silnej lidze - mówi Mateusz Kacik, asystent Buraczewskiego.

„Bokserek" do pomocy

Nowym asystentem Buraczewskiego został Mateusz Kacik. 27-latek jeszcze jesienią był zawodnikiem Lutni Piszczac oraz prowadził zajęcia w młodszych grupach w TOP-ie 54 Biała Podlaska.

Podlasie Biała Podlaska - Twierdza Kobylany 7:1

Bramki: Kurowski x3, Mierzwiński, Dybowski, Kuczyński, Buraczewski.
Podlasie: Krasowski (Karpiuk) - Olszewski, Kobyliński, Stankiewicz, Sweklej, Kuczyński, Haponiuk, Szatała, Kurowski, Dybowski, Buraczewski. Ponadto grali: Mierzwiński, Spring, Powszuk, Śledź.

Podlasie Biała Podlaska - Motor Lublin 7:2

Bramki: Kurowski x3 Buraczewski x2, Stankiewicz, Mierzwiński.
Podlasie: Krasowski (Haponiuk, Karpiuk) - Olszewski, Łempicki, Stankiewicz, Sweklej, Kuczyński, Storto, Kurowski, Kobyliński, Mierzwiński, Buraczewski. Ponadto grali: Ramotowski, Dybowski, Kulikowski, Oszajca.

Dwa sparingi

Przed zespołem Podlasia dwa spotkania sparingowe.

W środę o godz. 18:00 bialczanie zmierzą się z Lutnią Piszczac, zaś w sobotę o godz. 11:00 z Granicą Terespol.

mp

Gracze Podlasia na Camp Nou

Zawodnicy drużyn młodzieżowych Podlasia Biała Podlaska przybywali na obozie zimowym pod Barceloną.

W tygodniu mieli możliwość obejrzenia meczu Ligi Europy pomiędzy FC Barceloną a SSC Napoli. Poza naszymi młodymi zawodnikami, polską obecność na Camp Nou zaznaczył Piotr Zieliński, który zdobył bramkę dającą prowadzenie Napoli. Ostatecznie jego zespół zremisował z Barceloną 1:1.

mp

Zmarł były zawodnik Podlasia, Huraganu, LZS-u Dobryń i Sielczyka

17 lutego odszedł do wieczności Krzysztof Uss. Popularny „Usik" miał niespełna 53 lata.

Krzysztof Uss miał niespełna 53 lata

Urodził się 31 sierpnia 1969 roku w Białej Podlaskiej. Był wychowankiem AZS-u AWF Biała Podlaska. W latach 1987-1995 grał w Podlasiu, a następnie Huraganu Międzyrzec Podlaski, Bystrzycy Borki, LZS-ie Dobryń, Red Sielczyk. Najczęściej występował na lewej stronie boiska. W barwach Podlasia rozegrał 100 spotkań i zdobył trzy gole.

Ostatnia droga „Usika" miała miejsce 19 lutego. O godz. 13:00 wyprowadzono trumnę z domu pogrzebowego Hades, zaś godzinę później rozpoczęła się msza żałobna w kościele pw. Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej (ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego).

mp

BIA

eprasa.pl 01eea423e9

Staszic bawił się do białego rana!

Studniówka IV LO w Białej Podlaskiej miała miejsce 12 lutego w Hotelu Polonia w Grabanowie.
Jak co roku maturzyści zatańczyli wspaniałego walca *(McM)*

Fot. IV LO w Białej Podlaskiej

Klasa 3AG, była wychowawczyni Agnieszka Potocka oraz obecna Renata Lenz

Fot. IV LO w Białej Podlaskiej

Klasa 3 BG, wychowawca Katarzyna Michałowska-Weiner

Fot. IV LO w Białej Podlaskiej

Klasa 3 CG, wychowawca Krzysztof Olesiejuk

Fot. IV LO w Białej Podlaskiej

Klasa 3 DG, wychowawca Paweł Gawrysiuk

Fot. IV LO w Białej Podlaskiej

ZDARZENIA

Wandale na placu zabaw

Ktoś 6 lutego wyłamał sześć paneli i cztery słupki na jednym z placów zabaw na terenie Białej Podlaskiej. Straty oszacowano na 1,5 tys. zł.

Uszkodzony toi toi

4 tys. zł - na tyle oszacowano straty związane z uszkodzeniem przenośnej toalety, do którego doszło 7 lutego w Białej Podlaskiej. Policja szuka sprawcy.

Włamanie do domu

Gotówka oraz biżuteria padły łupem złodziei, którzy 5 lutego włamali się do jednego z domów w Białej Podlaskiej. Przestępcy wykorzystali chwilową nieobecność domowników. Policja szuka sprawców.

O mało nie straciła oszczędności

7 lutego mieszkanka gminy Piszczac padła ofiarą oszustów internetowych. Chcąc sprzedać kamizelkę, kobieta kliknęła link wysłany jej przez fałszywego oferenta i zalogowała się na swoim rachunku. Na szczęście szybkie działanie banku pozwoliło zablokować jej rachunek i nie doszło do wypłaty środków.

Pobity we własnym aucie

Gdy mieszkaniec Białej Podlaskiej siedział w swoim samochodzie, bez żadnego powodu podszedł do niego nieznany mu sprawca, otworzył drzwi i zaczął go bić pięściami i kopać. Zdarzenie miało miejsce 3 lutego na terenie miasta. Policja szuka napastnika.

Nietrzeźwy w Horodyszczu

1,3 promila alkoholu w organizmie miał 31-latek z gminy Wisznice, zatrzymany do kontroli 7 lutego w Horodyszczu. W takim stanie mężczyzna kierował oplem.

26-latek z promilami

Policja zatrzymała 7 lutego w Worońcu do kontroli 26-latka, który kierował seatem. Okazało się, że mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski miał 0,68 promila alkoholu w organizmie.

Pijany Białorusin spowodował kolizję

2,3 promila alkoholu w organizmie miał 41-letni Białorusin kierujący ciężarowym mercedesem, który uczestniczył w kolizji drogowej 6 lutego w Dobryniu Dużym. Mężczyzna stracił prawo jazdy i trafił na tzw. izbę wytrzeźwień.

Ciężarówką z promilami

31-latek z Gostynina zatrzymany do kontroli drogowej 6 lutego w Wólce Dobryńskiej miał 1,18 promila alkoholu w organizmie. W takim stanie kierował ciężarowym volvo.

Motorowerem na podwójnym gazie

68-latek z gminy Tuczna miał promil alkoholu w organizmie, jadąc 6 lutego motorowerem przez Tuczną. Tam natknął się na kontrolę policyjną. Dodatkowo okazało się, że mężczyzna ma aktywny zakaz kierowania pojazdami wydany przez sąd.

Promilowy rekordzista

2,7 promila alkoholu w organizmie - to wynik badania trzeźwości 47-latka z gminy Komarówka Podlaska zatrzymanego 6 lutego w Romaszkach za kierownicą osobowego volvo.

Zatrzymany w Bielanach

Policjanci zatrzymali 6 lutego w Bielanach 47-latka z gminy Łomazy, który kierował volkswagenem, mając 0,98 promila alkoholu w organizmie.

karo

BIA

eprasa.pl 01eea423e9

W SKRÓCIE

Przeanalizują sytuację mieszkaniową

MIĘDZYRZEC PODL. W najbliższy czwartek, 24 lutego, radni miasta Międzyrzec spotkają się na sesji on-line. Początek o godz. 15. Samorządowcy m.in. przeanalizują sytuację mieszkalnictwa na terenie miasta. Wśród podejmowanych uchwał znajdzie się m.in. dokument dotyczący ustalenia wysokości ekwiwalentów dla strażaków ochotników. Radni wyznaczą także miejsce do prowadzenia handlu w piątki i soboty przez rolników i ich rodziny na targowisku miejskim „Mój Rynek" przy ul. Zarówie. Zajmą się także zasadami przyznawania dotacji na zadania związane z tworzeniem warunków dla rozwoju rodzinnych ogródków działkowych.

Pozbądź się azbestu

MIĘDZYRZEC PODL. Od 1 do 31 marca mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego mogą składać wnioski o pomoc w usunięciu zdemontowanych pokryć dachowych zawierających azbest. Wsparcie mogą uzyskać osoby fizyczne posiadające prawo do dysponowania nieruchomością, które posiadają oświadczenie wykonawcy demontażu.

Szczegółowe informacje oraz druki wniosków można uzyskać w Wydziale Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski, ul. Pocztowa 8, pok. nr 4 (tel. 83 372-62-39) lub na stronie internetowej miasta: www.miedzyrzec.pl. Wnioski będą rozpatrywane według kolejności wpływu.

Wyjątkowy koncert dla podświadomości

MIĘDZYRZEC PODL. Stowarzyszenie Elementum oraz ART OVO Centrum zapraszają 5 marca na wyjątkowy koncert, który odbędzie się w ramach realizowanego przez międzyrzeckie stowarzyszenie projektu „Silna ponad czasem" - warsztaty motywacyjne dla kobiet. Na spotkanie z niezwykłymi dźwiękami zabierze uczestników Joanna Celińska, terapeutka muzykoterapii dogłębnej komórkowej, zajmująca się pracą z podświadomością, z dźwiękiem kamertonów oraz pracą energetyczną i masażami. Według relacji uczestników taki koncert to niezwykłe przeżycie dla zmysłów.

Wstęp jest bezpłatny. Liczba miejsc jest mocno ograniczona. Obowiązują zapisy na: elementum.miedzyrzec@gmail.com. W treści maila należy podać swoje imię i nr telefonu.

Początek spotkania o godz. 15.

karo

Pod koniec roku planowany jest przetarg na budowę hali (stan surowy)

Powstanie hala sportowa przy międzyrzeckiej „jedynce"

MIĘDZYRZEC PODL. Zapadła decyzja o rozpoczęciu budowy długo wyczekiwanej hali sportowej przy Zespole Placówek Oświatowych nr 1. Pierwsze prace ruszą jeszcze w tym roku.

Projekt obiektu zakłada, oprócz budowy nowoczesnej hali sportowej z widownią na 500 osób, także powstanie parkingu oraz pełnowymiarowego boiska do piłki ręcznej

Liczba uczniów nam się zmniejsza, bo dzieci zainteresowane sportem wybierają placówki, w których mogą ten sport uprawiać

Zespół Placówek Oświatowych nr 1 to najstarsza placówka oświatowa na terenie Międzyrzeca Podlaskiego. Budynek, w którym się mieści, powstał na początku XX wieku. Szkoła przeszła kilka remontów i obecne warunki są dobre. Natomiast stan boisk pozostawia wiele do życzenia. Stara asfaltowa nawierzchnia jest pełna dziur i pęknięć, które stwarzają realne niebezpieczeństwo dla korzystających z niej dzieci.

- Boiska nie nadają się już do użytku. Wielokrotnie omawialiśmy ten temat na spotkaniach z radnymi. Informowałam o tym, że remont boisk jest bezcelowy, jeśli będzie na tym miejscu budowana hala sportowa. Jednak w październiku 2021 r. na zaproszenie przewodniczącego komisji społecznej Rady Miasta pana Zdzisława Frydrychowskiego wyraziłam opinię, że albo powinniśmy rozpocząć budowę hali, albo w trybie pilnym wyremontować boiska, bo ich stan jest niedopuszczalny - przyznaje dyrektor Iwona Orkisiewicz.

Cierpią uczniowie, traci szkoła

Także sala gimnastyczna jest zdecydowanie niewystarczająca, szczególnie dla uczniów klas sportowych, którzy musieli dotychczas korzystać z obiektów Liceum Ogólnokształcącego, by móc trenować do jakichkolwiek zawodów. Uczniowie korzystają też z boiska na stadionie oraz z siłowni w parku. Zimą regularnie odwiedzają miejskie lodowisko.

- Warunki sportowe mamy tak naprawdę żadne - mówi dyrektor ZPO nr 1. - Te nasze wuefy to nieustanne spacery na różne obiekty - dodaje. - Mieszkam blisko szkoły i widzę te „wędrówki ludów" - potwierdza radny Zdzisław Frydrychowski, który od dawna popiera inicjatywę budowy hali przy „jedynce". - Musimy zrobić wszystko, by to się skończyło i szkoła miała swoje obiekty na poziomie - dodaje. Obecnie w szkole uczy się 317 uczniów. Dwa oddziały to klasy sportowe, nabór na ten profil został przerwany ze względu na pandemię i niewystarczające zaplecze sportowe szkoły.- Liczba uczniów nam się zmniejsza, bo dzieci zainteresowane sportem wybierają placówki, w których mogą ten sport uprawiać - podkreśla dyrektor Orkisiewicz. Docelowo władze szkoły chciałyby, by w każdym roczniku powstawał jeden oddział o profilu sportowym.

Niewielka kwota, ale jest

Starania o budowę hali sportowej przy szkole przy ul. Warszawskiej prowadzili już poprzedni dyrektorzy, lecz bez pozytywnych skutków. Od 2012 roku dyrektorem ZPO nr 1 została Iwona Orkisiewicz.

- Prowadzimy intensywne rozmowy w sprawie budowy hali sportowej z władzami miasta. Niestety z różnych względów nie udawało nam się rozpocząć tego projektu - opowiada dyr. Iwona Orkisiewicz.

Dopiero w poprzedniej kadencji Rady Miasta przy współpracy z Burmistrzem Miasta Zbigniewem Kotem i radnym Zdzisławem Frydrychowskim udało się uzyskać projekt budowlany hali i pozwolenie na budowę.

Nareszcie w tym roku sprawa ruszyła do przodu

- Wystarczy wbić pierwszą łopatę - podkreśla radny Zdzisław Frydrychowski.

Nareszcie w tym roku sprawa ruszyła do przodu. W tegorocznym budżecie zaplanowano 50 tys. zł na budowę hali. Jak informuje wiceburmistrz Paweł Łysańczuk, środki te zostaną przeznaczone na wykonanie zasilania energetycznego przyszłego obiektu.

Fot.Maciej Maciejuk

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza

Miejsce na imprezy masowe

To bardzo ważna i wyczekiwana inwestycja w mieście nie tylko przez społeczność Zespołu Placówek Oświatowych nr 1. Nowy obiekt znacznie poprawi lokalną bazę sportową oraz umożliwi organizację imprez masowych o charakterze kulturalno-rozrywkowym.

- Cieszę się, że pozycja dotycząca budowy hali sportowej w ogóle pojawiła się w budżecie. To zapowiedź tego, że prace się rozpoczną. Jeśli rozpoczniemy, to i zakończymy - nie ukrywa optymizmu dyrektor Iwona Orkisiewicz.

- W czwartym kwartale 2022 roku zostanie ogłoszony przetarg na budowę hali widowiskowo-sportowej w zakresie stanu surowego - zapowiada Paweł Łysańczuk.

Potrzeba 12 mln zł

Projekt zakłada budowę hali z widownią na 500 osób. Znajdą się tam boiska do piłki ręcznej, siatkowej, koszykowej i minipiłki nożnej, bieżnia oraz zaplecze sportowe. Płytę boiska będzie można podzielić na 3 strefy. Oprócz samej hali projekt zakłada także budowę dwóch parkingów, pełnowymiarowego boiska do piłki ręcznej i bieżni.- Hala będzie nie tylko chlubą szkoły, ale i miasta. To obiekt, jakiego jeszcze w mieście nie ma - podkreśla Iwona Orkisiewicz.

Fot.archiwum

Zdzisław Frydrychowski,
radny

To właściwy czas

To jest właściwy czas na rozpoczęcie tej inwestycji. Miasto w tym roku będzie kończyło remont sali kinowej, a w przyszłym roku rewitalizację Pałacu Potockich. Hala służyłaby nie tylko uprawianiu sportu, ale byłaby też znakomitym miejscem do realizacji innego rodzaju miejskich wydarzeń, które potrzebowałyby większej przestrzeni niż w sali kinowej. Budowa hali jest nieodzowna, by szkoła mogła być konkurencyjną placówką dla innych szkół na terenie miasta.

Koszty całego przedsięwzięcia są szacowane na ok. 12 mln zł, mogą jednak one znacznie wzrosnąć ze względu na zwiększające się koszty materiałów, pracy oraz inflację. By dokończyć inwestycję, miasto będzie szukało źródeł dofinansowania. - Będziemy wnioskować o fundusze zewnętrzne na dokończenie i wyposażenie hali - mówi Łysańczuk. - Musimy kołatać do różnych drzwi. Może w końcu nasze wnioski znajdą uznanie - apeluje Zdzisław Frydrychowski.

Katarzyna Romaniuk

Zmarł Karol Stefaniuk

15 lutego zmarł wieloletni pracownik Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim.

W latach 2015-2021 pełnił funkcję dyrektora Miejskiego Zespołu Administracyjno-Gospodarczego. - Był dobrym i życzliwym człowiekiem. Lubianym i szanowanym przez uczniów i współpracowników. Miał niezwykłą osobowość, ogromne poczucie humoru.

Fot.ZPO nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim

Śp. Karol Stefaniuk

W relacjach z ludźmi wyróżniał się taktem i kulturą osobistą. Nie było dla niego rzeczy niemożliwych. Karolu, na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci... - wspominają śp. Karola Stefaniuka dyrekcja, grono pedagogiczne, pracownicy i uczniowie szkoły.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w piątek, 18 lutego, w parafii św. Józefa w Międzyrzecu Podlaskim.

karo

Sprzedaj działkę nadleśnictwu

Skarb Państwa reprezentowany przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Międzyrzec informuje, że jest zainteresowany zakupem lasów oraz gruntów przeznaczonych do zalesienia, które stanowią własność osób fizycznych, osób prawnych lub jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, położonych w zasięgu administracyjnym Nadleśnictwa Międzyrzec.

Las lub grunt przeznaczony do zalesienia może zostać nabyty, w szczególności gdy: przylega bezpośrednio do gruntów nadleśnictwa, pozostaje we współwłasności z Nadleśnictwem Międzyrzec, reguluje przebieg granicy polno-leśnej.

Szczegółowych informacji udziela pracownik Nadleśnictwa Międzyrzec Adrian Wasiluk, tel. 537 865 505 od poniedziałku do piątku w godzinach 8-14.

karo

MDZ

eprasa.pl 01eea423e9